NASZE SPRAWY

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW
POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Rok. II. Warszawa, marzec — kwiecień 1930 r. Nr. 3—4 (4)

NUMER ŚWIĄTECZNY.



WARSZAWA Fot. H. Poddębski

Wydawca:
ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI ULICA KOPERNIKA 36/40 III p. Nr. 39. TELEFON 111-49.

NASZE SPRAWY

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Rok. II. | Warszawa, marzec — kwiecień 1930 r. | Nr. 3—4 (4)

NUMER ŚWIĄTECZNY.

TREŚĆ NUMERU:

Wydawca:

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI ULICA KOPERNIKA 36/40 III p. Nr. 39. TELEFON 111-49

Walny Zjazd

Stajemy w obliczu dorocznego Walnego Zjazdu Delegatów Kół Związku Pr. P.Z.U.W. Nadchodzi moment najbardziej ważki w życiu naszej organizacji, moment bezpośredniego zetknięcia się czynników, kierujących Związkiem, z przedstawicielstwem ogółu członków. W momencie tym Zarządy Związku i poszczególnych agend złożyć muszą wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowej działalności, Zjazd zaś zadecyduje w imieniu ogółu o ocenie tej działalności. Będzie to bilans przeszłości. Jednocześnie Zjazd ustali wytyczne polityki Związku, które dla nowego Zarządu będą miarodajne w przyszłej jego działalności. W tym na najbliższą przyszłość decydującym momencie musimy poważnie zastanowić się nad naszymi aktualnymi obowiązkami.

W dotychczasowej praktyce nieraz zdarzało się, że wszelkie podstawowe materjały do sprawozdania Zarządu doręczane były bądź w czasie Zjazdu, bądź też na krótki czas przedtem. Zarzuty z tego powodu podnoszone były na Walnych Zjazdach niejednokrotnie.

Obecnie władze Związku, pragnąc uniknąć tego rodzaju zarzutów, wszelkie materjały dostarczają już obecnie. Pozwoli to nietylko delegatom zapoznać się ze szczegółami działalności Związku, ale również ogółowi członków umożliwi już na Walnych Zebraniach zajęcie stanowiska wobec tej działalności i wyposażenie delegatów w odpowiednie instrukcje. Okoliczność ta ułatwi również stanowisko delegatom na Zjeździe.

Jednak nietylko na Zarządzie Związku ciążą wobec Zjazdu pewne obowiązki. Powiedzielibyśmy może, że nierównie cięższe w danym momencie ciążą na uczestnikach Zjazdu. I to nietyle ze względu na konieczność ustosunkowania się do działalności ustępującego Zarządu, ile na doniosłość ustalanych przez Zjazd wytycznych polityki na przyszłość.

Aby przyszłość ta przyniosła nam zmiany korzystne, trzeba się nad możliwemi do przewidzenia zagadnieniami zastanowić już dziś i do czuwania u steru polityki Związku powołać ludzi, co do których Ogół żywi zaufanie, że oczekującym ich zadaniom sprostają.

Z pośród zagadnień, któremi Walny Zjazd będzie musiał się zająć w pierwszym rzędzie, wymienić należy sprawę ostatnich zarządzeń oszczędnościowych Władz nadzorczych P.Z.U.W. Jak wiadomo, P.Z.U.W. ograniczył wypłaty ogólne z funduszu 20%-go na rok 1930 do 1 miesięcznej pensji (nie wliczając do tej normy wypłaconych w styczniu r. b. 50%). Sprawa niezmiernie poważna, bo naruszone zostały tu nasze już oddawna uświęcone prawa. W przyszłości może to stanowić b. niebezpieczny dla nas precedens. Liczymy się ze stanem finansowym Zakładu,lecz nad własną krzywdą też bez protestu do porządku nie możemy przejść. Z pewnością znajdzie się wyjście, które i dla Zakładu będzie korzystne i nas tak dotkliwie nie obciąży. Lecz nad tem trzeba się głęboko zastanowić. I to należy w pierwszym rzędzie do Walnego Zjazdu, który ustali, jakiemi zasadami ma się kierować przyszły Zarząd przy załatwianiu tej sprawy, a także i w całej swej polityce wobec Władz Instytucji.

Nie mniej chyba ważną kwestją jest ustosunkowanie się do ogólnego ruchu zawodowego pracowników umysłowych. Cały szereg niezmiernie aktualnych i doniosłych zagadnień, w sprawach dotyczących wszystkich pracowników umysłowych, wiąże się ściśle z tą kwestją. Że wymienimy chociażby sprawę scalenia ubezpieczeń i wyodrębnienia pracowników umysłowych z ogólnych kas chorych.

Również w tej sprawie Zjazd musi uchwalić wyraźne dla Zarządy dyrektywy.

Dalej z kolei wymienić należy niezmiernie ważną sprawę wewnętrznej rozbudowy i przebudowy Związku. Statuty i regulaminy będą na dłuższy czas normowały życie wewnętrzne Związku. I to jest sprawa, nad którą poważnie musimy się zastanowić.

Wreszcie budżet, wydawnictwo i polityka personalna. Last but not least. Bo wszak ludzie będą wprowadzali w życie życzenia i uchwały Zjazdu, a zatem od doboru ich zależeć będzie, czy wola ogółu będzie ściśle wypełniona, czy też nagięta zostanie do indywidualnych poglądów i zamiarów wykonawców.

A więc sprawy personalne jednak bodaj największą mają wagę w naszem życiu.

Wierzymy, że uczestnicy Zjazdu wybiorą taki Zarząd, który nie zawiedzie pokładanego zaufania i że ogół wybierze takich delegatów, którzy będą mieli przedewszystkiem powyższe na uwadze.

R.



PEJZAŻ WIOSENNY Fot. kol. W. Nowakowski

Dookoła „podwyżki"

Przeprowadzona ostatnio zmiana przepisów uposażeniowych i uzyskany w związku z nią wzrost poborów wywołał wśród pracowników falę zachwytów. Istotnie zmiana byłaby wielka, poprawa bytu znaczna, gdyby jednocześnie nie zaczęło się uszczuplać tych świadczeń, jakie pracownicy oddawna już mieli. Stan, jaki zapanował dziś, każe obawiać się, by nadzieje, jakie do poprawy bytu pracownicy przywiązywali, nie okazały się iluzoryczne.

Dziś bowiem, po dniach „marzeń", przyszła rzeczywistość, a z nią nowe rozporządzenia, okólniki i wyjaśnienia. I zarządzenia te przyniosły znaczne i bolesne ograniczenia, które najdotkliwiej biją pracowników najsłabiej uposażonych.

A więc ograniczono nagrody pieniężne ogólne do 1-miesięcznej pensji, pozbawiając pracowników 1 pensji dodatkowej rocznie. Wprawdzie Władze Nadzorcze, wprowadzając ograniczenie, co do nagród ogólnych, miały pono na myśli chęć większego zróżniczkowania nagród indywidualnych, ale wyrażane obecnie przez Władze opinje każą pracownikom obawiać się, że i 2-ej penji nie dostaną i, za nielicznemi wyjątkami, nagród indywidualnych także.

Na pytanie dlaczego tak uczyniono, słyszy się nieraz odpowiedź, że „przecież otrzymaliśmy podwyżkę poborów", i tu dochodzimy do jądra sprawy. Bo zdaje mi się, że w kwestji uzyskanej podwyżki zapanowała formalna psychoza. Na karb podwyżki poborów zwala się obecnie doprawdy zbyt wiele.

A więc awanse noworoczne ogranicza się do mikroskopijnych rozmiarów, ze względu na podwyżkę poborów, jakgdyby dotychczas awansowano ludzi dlatego, że nie mają co jeść, a nie za ich zdolności i pracę.

Kasuje się zaliczki na najbliższe pobory, ograniczając je do takich wypadków, jak śmierć. Chcę zaznaczyć, że nie jestem zwolennikiem zbyt łatwego dawania zaliczek, gdyż powoduje to nadmierne zadłużanie się personelu. Ale, jeśli dziś pracownik niskiej kategorji, proszący o kilkadziesiąt złotych zaliczki na pokrycie niezbędnego wydatku, otrzymuje odpowiedź, że nic uzyskać nie może, bo nie przewiduje tego okólnik, jeśli skazuje go się na pożyczki prywatne, to także, mojem zdaniem, nie jest właściwe. Czy chodzi bowiem o oddanie pracownika w ręce lichwiarzy, boć przecież „prywatnie" ten parjas, pracownik XI, czy X kategorji, może pożyczyć chyba tylko u lichwiarzy.

Dalej, ogranicza się udzielanie pożyczek pracownikom (podobno mają nawet być wstrzymane), a zdarzył się nawet fakt, że odmówiono pracownikowi 5-miesięcznej pożyczki na budowę mieszkania, gdyż zwierzchnik tego pracownika zaopinjował, że „po tak znacznej podwyżce, pożyczki udzielać nie trzeba". Czy doprawdy pobory pracowników

są obecnie tak wielkie, iż umożliwiają wydatek jednorazowy kilku tysięcy złotych na budowę, lub kupno mieszkań?

Wreszcie, zaczęto mówić o koniecznych oszczędnościach, do których pracownicy muszą się dostosować, zaczęto myśleć o zmniejszeniu kosztów administracyjnych, które wzrosły „wskutek podwyżki poborów". Uznajemy konieczność oszczędności, i w tym względzie Władze mogą liczyć na pełne zrozumienie i współpracę ogółu pracowników, ale to nie może się odbywać kosztem naszych zasadniczych praw. Zmniejszając nagrody pieniężne, przerzucając na nie częściowo wynagrodzenie za prace czasowe, zapomina się o tem, że karze się pracowników za niepopełnione przez nich winy. Jeśli bowiem zmieniono przepisy ustawowe, czy też jeśli zarządza się przerabianie dokonanych prac, to winy pracowników w tem niema. Trzeba zrewidować metody pracy, stosowane w Zakładzie, dążyć do ich uproszczenia, bo tylko tą drogą można dojść do trwałych oszczędności, gdy przy mechanicznem obcinaniu płac i dalszem stosowaniu wadliwych metod, można spodziewać się dalszego wzrostu pracy, a więc i kosztów w latach następnych.

Władze Instytucji niedawno jeszcze utrzymywały, że pracować intensywnie może tylko pracownik dobrze wynagradzany. Z pewnością i dziś Władze zdania tego nie zmieniły i nie zechcą, uszczuplaniem nabytych przez pracowników praw, obalać dzieła naprawy bytu ogółu pracowników, które niedawno z takim trudem zdołały przeprowadzić.

Stanko.

Oszczędności

Pewien finansista amerykański przy bytności w Polsce podziwiał u nas niezwykłą oszczędność materji przy niesłychanem marnotrawieniu czasu. Twierdził, że stosowanie odwrotnej metody oszczędności jest podwaliną bogactwa Stanów Zjednoczonych. Niezwykle głębokie spostrzeżenie.

Nie będziemy uzasadniać teoretycznie słuszności tego twierdzenia, lecz zobrazujemy na kilku przykładach, wziętych z naszego życia.

Wymienimy na początek skreślenie w przedłożonym przez Instytucję preliminarzu budżetowym kredytu na suwaki.

Czy skreślenie 2.000 zł., uniemożliwiające dokonanie oszczędności wielokrotnie większej, jest racjonalne? Zlekceważono oszczędność czasu, zaoszczędzono materję. Wymowny, choć nie wyjątkowy przykład.

Rada P. Z. U. W. zaleciła przeprowadzenie oszczędności na kosztach administracyjnych. P. Z. U. W. dał jaskrawy wyraz analogicznej tendencji ograniczając w budżecie wypłaty ogólne z 20%-ego funduszu w r. 1930-ym do jednomiesięcznych (ściślej około 1½ mies.) poborów personelu. Nie będziemy tu wykazywali, że wyrządzono ciężką krzywdę personelowi, abstrahujemy od momentów uczuciowych, zresztą, gdyby zachodziła niewątpliwa konieczność, z pewnością pracownicy zgodziliby się ponieść pewne ofiary, bo wszak los ich ściśle wiąże się z losem Instytucji. Zastanówmy się jednak, czy ta konieczność istnieje, czy oszczędność na poborach nie jest typowym przykładem oszczędności materjalnej i czy stosowanie jej jest racjonalne.

Zarządzenia oszczędnościowe są, jak wiadomo, uzasadnione sytuacją finansową Zakładu. Istotnie pozycje rozchodowe przekraczają normalne i przewidywane. Ale czy wzrost rozchodów daje się zauważyć tylko w pozycji kosztów administracyjnych, i to jest powodem kłopotów Instytucji? Czy nawet największe oszczędności na tych kosztach usuną obecne trudności. Stanowczo nie. Wiemy bowiem, że przyczyną jest tu nieobserwowana od dziesiątków lat palność. Czy to nie nasuwa jakich wniosków?

Bo rozważmy, do czego prowadzi tu oszczędność na personelu. Niedostateczny personel nie może przeprowadzić niezwłocznie likwidacji, a przecież z biegiem czasu można usunąć ocalałe części, niekorzystnie „udekorować" pogorzelisko, wreszcie zatrzeć ślady podpalenia. Prowadzi to do wzrostu kosztów P. Z. U. W.

Pomińmy złą wolę pogorzelca, bo wszak nie można generalizować w tym wypadku. Ale musimy się liczyć z tem, że likwidator jest tylko człowiekiem. Nieraz wypadnie mu zlikwidować w ciągu dnia 2 — 3 pogorzele, odległe od siebie o dziesiątki kilometrów. Zajmuje mu to czas od świtu do nocy. Przy tego rodzaju pracy przemęczony likwidator może niedokładnie ocenić szkodę, szczególniej przy ostatniej likwidacji — o zmroku Omyłka na niekorzyść pogorzelca przeważnie będzie wyreklamowana, a ew. niedokładność w ocenianiu szkody na niekorzyść P. Z. U. W. rzadziej tylko zostaje ujawniona.

Ustalenie stopnia zniszczenia nigdy nie może być dokonane z matematyczną ścisłością. Jednak lepiej to uczyni pracownik wy-

poczęty, aniżeli przemęczony. I to bez względu na stopień doskonałości norm, których stosowanie zależy wszakże od subjektywnej oceny stanu rzeczy.

Nie leży w naszej mocy zmniejszenie ilości pracy likwidatora. Zależy to od palności. Również powiększenie personelu nie może nastąpić, szczególnie przy obecnej tendencji oszczędnościowej. Jednak, zdaniem naszem możliwe są tu do zastosowania środki, które spowodują oszczędności na odszkodowaniach i to bez krzywdy pogorzelca. Że oszczędności te mogą dać efekt wielokrotnie większy niż jakiekolwiek oszczędności na kosztach administracyjnych, nie trzeba chyba dowodzić. Mamy tu na myśli następującą okoliczność. Likwidator P. Z. U. W. zużywa czas, przeznaczony na pracę a) na przejazd do i z miejsca pogorzeli, b) na samą likwidację, przyczem wymieniony pod a) przepada bezużytecznie. Przy obecnie stosowanych środkach lokomocji i stanie naszych dróg traci się nieproduktywnie nieraz powyżej 50% tego czasu.

Czyż trzeba zaznaczać, jakie olbrzymie możliwości leżą przed nami, o ile ograniczymy do minimum nieproduktywnie zużywany czas.

Należy wprowadzić doskonalsze środki lokomocji. Jakie, o tem musi teren decydować. Nie wszędzie da się zastosować samochód, motocykl. Gdzieniegdzie na długie lata jeszcze musi pozostać polska „duszehubka" lub wózek góralski. Ale w większości wypadków musi i może być przeprowadzana motoryzacja środków komunikacji.

Wkraczalibyśmy w cudze kompetencje, gdybyśmy Władzom Zakładu nakreślili plan postępowania. Jesteśmy w swojem miejscu, kiedy uwagi te kierujemy pod adresem ogółu. I to dlatego jeszcze, że rzecz ta zależy od znajomości miejscowych warunków. A jeżeli chodzi o meritum sprawy, o zastosowanie środków, któreby wpłynęły na poprawę sytuacji Zakładu, to chyba każdy chętnie swoją cegiełkę dorzuci. Musimy i będziemy protestować, o ile spotkamy się z dążeniem do uszczuplenia naszych praw. Jednak nie ograniczymy się do negacji, owszem pozytywną i świadomą pracą poprzemy zamierzenia oszczędnościowe Władz.

W omawianej dziedzinie da się to zastosować bez uszczerbku dla pracowników i z korzyścią dla Zakładu. Wydaje nam się, że niemal każdy inspektor powiatowy byłby w stanie przy pewnej pomocy Zakładu nabyć na własność motocykl, czy nawet samochód. W większości wypadków również technik szacunkowy mógłby nabyć motocykl, a już przynajmniej rower.

Jak wynika z pobieżnych obliczeń, pracownik mógłby dojść do posiadania motoru bez obciążania pensji. Znacznie bowiem powiększone przy szybszych rozjazdach kilometrowe pokryłyby ratę spłaty i niewielki koszty utrzymania.

Rzecz prosta, że w akcji tej Instytucja musiałaby udzielić pracownikom wydatnej pomocy, czy to w formie pożyczki na kupno, czy bonifikaty doliczanych do rat procentów, czy wreszcie gwarancji na spłatę.

H. H.

O 20 procent szybciej!

Niezawsze macie rację, Koledzy, gdy narzekacie na zawiłe obliczenia wykazów ubezpieczeniowych, likwidacyj pogorzelowych i tp. Władze nasze zmuszone były pójść na bardziej skomplikowane obliczenia, aby otrzymać dokładniejsze rezultaty i fakt ten, oczywiście, przysporzył nam pracy. Trudno jednak przypuszczać, aby ten ostatni cel miały władze na myśli — zgodzicie się ze mną napewno: przecie w wieku XX-ym, gdy istnieją najróżnorodniejsze pomoce, jak liczydła, **arytmometry,** tablice Petricka, **suwaki logarytmiczne** i t. p., można od nas żądać bardziej złożonych prac. W miarę dalszego rozwoju pomocy technicznych, nie ulega wątpliwości, iż metody obliczeń będą coraz precyzyjniejsze, aby zbliżyć się do wyników możliwie najdokładniejszych. Najsolidniejsze fabryki w swoich biurach nie zawahają się użyć choćby bardzo skomplikowanych obliczeń, aby w rezultacie otrzymać produkt precyzyjnie wykonany, mogący pobić wszelką konkurencję; jednocześnie zależy im, zarówno jak i nam, na największej szybkości przedwstępnych obliczeń; wprowadzają też każdą maszynę, każdy sposób, któryby ułatwił metodę liczenia. Do takich sposobów należy m. in. metoda liczenia przy pomocy suwaków logarytmicznych. Budowane są one dla różnych celów: specjalnie do liczenia śrub, nitów lub kół zębatych; nie starczyłoby miejsca, gdybym chciał wymienić najróżnorodniejsze zastosowania sposobu suwakowego i rozmaitych ich systemów. Nie wiem dlaczego, ten najzwyklejszy, t. zw. „dwuskalowy" suwak, mogący mieć szerokie zastosowanie u nas, jest przez olbrzymią większość kolegów zapoznany. Ci, co już go stosują, tak obyć się bez

niego nie mogą, jak, przypuśćmy, bez chusteczki do nosa; stale też go „na wszelki wypadek“ noszą przy sobie.

W naszych obliczeniach dominującą rolę grają następujące działania: dodawanie i odejmowanie, mnożenie i dzielenie, a czasami pierwiastkowanie i podnoszenie do kwadratu. Są obliczenia, wymagające matematycznej dokładności, są też wyliczenia przybliżone, wzgl. zaokrąglone. Otóż suwak wykonywa mnożenia, dzielenia (procenty!), pierwiastkowania i podnoszenia do potęgi drugiej lub trzeciej w sposób przybliżony — mianowicie daje **pewne 3 cyfry**, dalsze zaś cyfry są niedokładne. Czy u nas takich obliczeń niema? Tu za mnie odpowiedzą w pierwszej linji kol. kol. inspektorzy powiatowi i technicy szacunkowi. Weźmy do ręki wykaz ubezpieczeniowy. Obliczenie powierzchni ścian zewnętrznych lub zabudowanej powierzchni: najczęściej powierzchnie te nie są większe od 200 m^2; suwak zaś da ściśle 3 cyfry do 999 — z czego odczyty na suwaku do 400 nie przedstawiają żadnej trudności. Następnie mnoży się ilość m^2 przez sumę cen jednostkowych względnie przez 1 cenę jednostkową (przy ścianach zewnętrznych), rezultat zaś zaokrągla się do zera na końcu. Budowle oszacowane poniżej 9990 zł. można więc obliczać przy pomocy suwaka — inne budowle, jak zwykle, przy pomocy Petricka lub arytmometru. A przecież oszacowanie gros budowli włościańskich nie przekracza 9990 złotych! Dla tych wszystkich budowli unika się wielokrotnego przerzucania kartek w tablicach i wyszukiwania odnośnych iloczynów. Suwak też obliczy składki — zwłaszcza na rok 1930, gdy zostały one zaokrąglone do zera; składki więc do 99,90 zł. można obliczać przy pomocy suwaka. Pozatem — mamy nieraz składane pozycje cen np. ⅖ podłóg drewnianych, ⅖ posadzek i ⅕ (w sieni) klepiska — lub ⅔ stropu plus ⅓ belkowania; suwak w najwyższym stopniu ułatwia obliczenie ostatecznego rezultatu. Gdy chcemy wykonać potrójne mnożenie lub mnożenie z jednoczesnem podzieleniem, musimy częściowy rezultat zanotować, aby wykonać dalsze działanie; na suwaku odnotowanie odbywa się przez przesunięcie szkiełka, poczem wykonywa się dalsze mnożenie, czy dzielenie. Podkreślam fakt możności dzielenia, czego przy posiłkowaniu się tablicami Petricka uskutecznić nie można.

Dla przykładu wezmę szacunek w pow. Błońskim domu mieszkalnego (chaty włościańskiej) murowanego, zewnątrz otynkowanego, krytego dachówką, o wymiarach: długość 14,6 m., szerokość 8,2 m., wysokość 2,6 m. Płaszczyzna ścian zewnętrznych: $(14{,}6 + 8{,}2) \times 2 \times 2{,}6 = 128$ m^2 (posiłkując się suwakiem). Pole budowli $14{,}6 \times 8{,}2 = 120$ m^2 (suwak). Stosuję pozycję norm: Nr. Nr. 46b + 64b, 142b, ¾ 146 i + ¼ 169b, ¾ 188f + ¼ 206b, 251h + 265h, 293c, czyli 15,10 + 0,35 = 15,45, — 7,80, — ¾ × 3,10 + + ¼ 1,30, — ¾ × 3,00 + ¼ × 0,58, — 301,00 + + 26,00, — 7,10, a więc 128 × (15,10 + 0,35) + + 120 × (7,80 + 2,65 + 2,40 + 7,10) + 327 = 4700 złotych (w zaokrągleniu), przez współczynnik 1,8 wyniesie 8460 zł., 30% redukcji na stan 8460 × 0,7 = 5920 złotych. W przykładzie tym wszystkie mnożenia i dzielenia wykonałem na suwaku — proszę rezultaty sprawdzić.

Wiele hałasu w swoim czasie wywołała tablica odchyleń do norm szczegółowych i ogółowych; ostatnia ma b. szerokie zastosowanie przy likwidacjach pogorzelowych. Suwak i tu zaznacza swój pochód zwycięski. Przerobię dla przykładu pozycję 46b:

cegły palonej	133 szt.	(0,12-0,07)	=	+	6,65	(na suwaku)
wapna	30 kg.	(0,07-0,0575)	=	+	0.38	„
murarz	2,5 godz.	(1,80-0,60)	=	+	3,00	„
cieśla	0,8 „	(1,50-0,50)	=	+	0.80	„
pomoc	3,5 „	(0,60-0,30)	=	+	1,05	„
					11,88	

15,10 + 11,88 = 26,98 = 27,00 zł. w zaokrągleniu.

A przy obliczaniu szkód? Tu, zapewne, będę w rozbieżności z wydziałem pogorzelowym. Wymagana bowiem jest dokładność do ostatniego grosza, a zniszczenie zaś określa się w procentach w przybliżeniu np. 40%. Dlaczego nie 39½%? Idąc na kompromis, możnaby i do określania szkód suwak zastosować, wychodząc z założenia, iż procentowe określanie szkód nie jest matematycznie ścisłe. Narazie jednak, bez zarządzenia Dyrekcji, stosowanie suwaka do określania szkód nie jest wskazane.

Idealne wyniki daje suwak przy wszelkiego rodzaju sprawdzaniu, gdzie wyszukuje się przeważnie poważniejsze omyłki. Osobiście nie radzę jednak stosować metody suwakowej kol. kol. buchalterom, którzy, w następstwie, noce całe mogą strawić na poszukiwaniu 1 grosza. Natomiast nie wyobrażam sobie pracy kol. kol. instruktorów bez suwaka w ręku; ileż to bowiem szacunków, czy likwidacyj winien instruktor sprawdzić, aby wyrobić sobie zdanie o pracy danego inspektora, bądź technika szacunkowego. Dla dobrego przykładu, zapraszam kol. kol. instruktorów woj. Warszawskiego na naukę liczenia na suwaku do siebie, a niewątpliwie po upły-



BRZOZY Fot. H. Poddębski

wie kilku miesięcy będą mi za niniejszy apel wdzięczni „do grobowej deski".

Firmy, sprzedające suwaki, zazwyczaj dołączają szczegółową instrukcję dla wszystkich, możliwych w metodzie suwakowej działań. Ze swojej strony radzę zapoznać się początkowo tylko z mnożeniem i dzieleniem; dopiero po półrocznej praktyce można posunąć się do nauki wykonywania innych działań. Naukę mnożenia, czy dzielenia należy przeprowadzać na obliczonych objektach innym sposobem np. sprawdzając sporządzone już wykazy ubezpieczeniowe. Rezultaty, otrzymane w pierwszych 2 — 3 tygodniach, należy ustawicznie kontrolować, aż do nabycia kompletnej wprawy; błędy bowiem mogą powstać albo ze złego nastawienia suwaka, albo też z wadliwego odczytu.

Teraz, po zaagitowaniu szan. kol. kol., przystąpię do krótkiego opisu suwaka. Suwak rachunkowy składa się ze stałej linijki, w której wgłębieniu znajduje się ruchoma linijka. Nad temi linijkami umieszczone jest szkiełko, mogące przesuwać się na całej długości suwaka; na szkiełku wyrysowana jest kreseczka, która służy do notowania otrzymanych rezultatów. Na suwaku t. zw. dwuskalowym (tańszym) wyrysowane są 4 skale: dwie na stałej linijce, dwie na ruchomej; skale linijki ruchomej są identyczne ze skalami linijki stałej. Skale górne (jedna stała, druga ruchoma) dają mniej dokładne rezultaty, niż skale dolne, ponieważ stanowią połowę ostatnich, a więc odczyty są bardziej utrudnione. Na dole mamy podziałkę (pierwszego rzędu) od 1 do 10, na górze — od 1 do 10, powtórzoną dwukrotnie. Zajmijmy się **podziałkami dolnemi** — jako bardziej dla nas dogodnemi.

Podział dolnych skal na 10 części (pierwszego rzędu) nie jest równy: długość od 1 do 2 jest znacznie większą od długości 9 — 10. Widzimy więc, że odległości 2 — 3, 3 — 4, i t. d. szybko maleją w porównaniu z długością 1 — 2; jest to skutek zastosowania t. zw. skali logarytmicznej. Różne długości pomiędzy 1 — 2, 2 — 3 i t. d. 9 — 10 nie pozwoliły na jednakowy dalszy ich podział: odległość 1 — 2 udało się podzielić na 100 części, z czego co 10-tą oznaczono cyferką. Pamiętajmy, że te małe cyferki na przestrzeni 1 — 2 wynikają z podziału zasadniczych odległości na 10 mniejszych, abyśmy nie mylili się, biorąc np. 13 za 30. Następne odległości 2 — 3, 3 — 4 podzielono każdą na 50 części: wynika stąd, że jedna działka odpowiada 2-m jednostkom. Dalsze odległości, a więc 4 — 5, 5 — 6, 6 — 7, 7 — 8, 8 — 9 i 9 — 10 podzielono każdą na 20 części — czyli 1 działka odpowiada tu 5-ciu jednostkom. Chcąc wyszukać liczbę 195, przesuwamy szkiełko tak, aby kreseczka przeszła początkową **jedynkę**, **dziewięć** działek wtórnych pomiędzy 1 — 2 i **pięć** działek trzeciorzędnych; czyli kreska (szkiełko) winna zatrzymać się przed dwójką na odległości pięciu malutkich działek.

Podobnie 383: przesuwamy szkiełko (a właściwie kreskę na szkiełku) w prawo, przechodzimy ponad **trójką** zasadniczą, odliczamy **osiem** działek drugorzędnych pomiędzy 3 — 4, potem ustawiamy kresę szkiełka na 1½ najmniejszej działki (trzeciorzędnej) poza 8-ą drugorzędną; tu bowiem, jak powiedzieliśmy wyżej, jedna działeczka odpowiada 2 jednostkom — półtorej więc odpowiada **trójce.**

W następnym numerze „Naszych Spraw" podamy szczegółowy opis metody mnożenia i dzielenia przy pomocy suwaka.

R. Fijałkowski.

Podwyżka pensji a koszty administracyjne

Nie tak dawno otrzymaliśmy znaczną podwyżkę uposażeń. Dziękowaliśmy za nią dawnemu i obecnemu Zarządowi Związku oraz władzom Zakładu.

Nadmiernie wysokie koszty administracyjne w jakiejś instytucji źle świadczą o sprawności jej administracji. W P. Z. U. W. tak nie jest. Jednakże w związku z podniesieniem uposażeń wzrosły i u nas koszty administracyjne. Budżet na rok 1929 wraz z dodatkowym przewidywał 18,6% na koszty administracyjne, w wykonaniu osiągnięto koło 15,7%. Budżet na rok 1930 przewiduje 19,3% na koszty administracyjne, przyczem w trakcie uchwalania budżetu Rada P. Z. U. W. wyraziła życzenie we wniosku, aby koszty te jednak nie przekroczyły 18%. Jak więc widzimy, tendencja Zakładu do obniżania z roku na rok kosztów administracyjnych została zatamowana.

Zrozumiałem jest, że kosztów tych w wykonaniu w r. 1930 nie da się utrzymać na poziomie roku ubiegłego, ale też nie powinno się ich doprowadzać do maximalnej granicy, za którą uważam 18%.

Plan w całości i wykonanie akcji oszczędnościowej w głównych zarysach należą do Dyrekcji Zakładu, lecz osiągnięcie najwyższej granicy oszczędności może zapewnić tylko świadoma współpraca całego zespołu pracowniczego.

Nie może mieć u nas miejsca nastawienie psychiczne niejako opozycyjne i rozgoryczone z powodu obniżenia pewnych kredytów. Wyjście zawsze się znajdzie, zwłaszcza jeśli wszyscy zgodnie będziemy go szukali.

Gdzie zgóry można przewidywać największe możliwości oszczędnościowe, jeżeli przytem jako oszczędność potraktuje się i zwiększenie wydajności pracy? A propos wydajność pracy — za zwiększoną wydajność należy uważać: a) jeżeli tym samym kosztem osiągamy zwiększone wyniki, albo b) te same wyniki, jakie mieliśmy poprzednio, osiągamy tańszym kosztem. (Koszt możemy obliczyć dla każdego pracownika na godzinę indywidualnie, gdyż każdy ma inną pensję, albo też obliczając koszt godziny pracy całego biura).

Otóż oszczędności i zwiększenie wydajności można osiągnąć przedewszystkiem w następujących pozycjach:

1) wyjazdy służbowe,
2) prace czasowe, sezonowe i wieczorowe,
3) porto, depesze, telefony,
4) druki i materjały piśmienne.

1. **Wyjazdy służbowe.** Pozycja ta w budżecie na rok b. wynosi 1.222.300 zł. Każdy zaoszczędzony procent daje tu przeszło 12 tysięcy złotych. Droga do oszczędności ma też dwa etapy: plan i wykonanie planu. Co do planu, to wszystkie wyjazdy powinny być marszrutowe, przyczem marszruty winny być układane tak, aby osiągnięte było maximum pracy przy najmniejszej ilości czasu, spędzonego w podróży. Najlepsza marszruta, nieściśle i marudnie wykonana, nie da pożądanego efektu — tu właśnie musi być jaknajdalej posunięta i jaknaostrzejsza koleżeńska kontrola.

Oczywiście wyjazdy specjalne, naprzykład w wypadkach reklamacyj, lustracyj i t. p., nawiązywanie ich do marszrut ogólnych, wyjazdy z powiatów do województw i z województw do centrali zależą bezwzględnie od władz, lecz i tu szerszy personel ma swój udział, mianowicie pozytywne, życzliwe ustosunkowanie się do tych zarządzeń; kwasy są zawsze szkodliwe.

2. **Prace czasowe, sezonowe i wieczorowe.** Same prace czasowe i sezonowe bez wieczorowych wynoszą w budżecie na r. b. okrągło 600.000 złotych, wieczorowe wynagradzane są z funduszu 20%-go. Oszczędności w tej pozycji mogą być osiągnięte tylko na drodze dobrze przemyślanego planu pracy i pewnego wysiłku. Kwestja intensywności pracy i system płac akordowych zawsze był kamieniem niezgody pomiędzy kierownikiem i pracownikiem. Tu jednakże na-



DWOREK MODRZEWIOWY Fot. kol. I. Boguszewski

leży pamiętać o otrzymanej podwyżce płac, która, Bogiem a prawdą, jest może jedyną przyczyną wzrostu kosztów administracyjnych w stosunku do r. ub. i którą to zwyżkę Dyrekcja Zakładu chce zrekompensować dalszem podniesieniem sprawności Zakładu. Jedyna to droga. Gdyby się jednak okazało, że pracownicy nie okazują większego zainteresowania kwestją obniżenia kosztów administracyjnych, to może się zdarzyć, że i Dyrekcja skusi się na łatwiejszą drogę — skonsumuje 20%-wy fundusz na obniżenie odsetek kosztów administracyjnych. Wątpię, aby ta perspektywa mogła się komu z nas uśmiechać.

Nie możemy do tego dopuścić, bo interes Instytucji, który nigdy nie może być przeciwstawiany interesom pracowników, pokrywa się tu w sposób oczywisty.

A już prace wieczorowe, które z reguły opłacane są z funduszu 20%-ego, muszą być ograniczone do minimum i to w największym stopniu zależy od nas.

3. **Porto, depesze i telefony** podług budżetu mają wynosić w tym roku 390.000 zł. Ustalił się u nas zwyczaj przekraczania co roku tego kredytu. Niechybnie główną przyczyną tego jest stały rozrost naszej Instytucji, ale jeżeli się zabrać do tej pozycji, to przypuszczam, że nie tylko nie przekroczymy przeznaczonej sumy, lecz jeszcze coś nie coś z niej zaoszczędzimy.

4. **Druki i materjały piśmienne** mają wynosić 177.000 zł. Tę pozycję też z reguły przekraczamy i niestety stwierdzić należy, że szafujemy papierem nadmiernie.

Dwie ostatnie pozycje, jak też pozycje na: lokale, opał i światło, gospodarcze, kancelaryjne, utrzymanie biur wymagają raczej oględności i ręki dobrego gospodarza w każdym pracowniku, niż wysiłku i inteligencji.

Skąd przyszła mi myśl o oszczędnościach i zwiększeniu wydajności pracy? Oto poprostu z przeświadczenia, że nie wystarczą same serdeczne i rozlewne podziękowania za tak nam potrzebną podwyżkę, ale że należy podwyżkę tę zneutralizować na drodze oszczędności i podniesienia ogólnej sprawności Zakładu.

Musimy dać wyraz wdzięczności za przeprowadzenie nowelizacji, nie, jak dotąd platoniczny tylko, ale efektywny.

Jeżeli władze Zakładu uznały nasze potrzeby i przeprowadziły nowelizację, to i my musimy wykazać i zrozumienie nakazów chwili i okazać współpracę w sprawie, która leży w interesie i władz i pracowników.

Juljan Pikiel.

Red. Artykuł niniejszy, pochodzący od kolegi, nienależącego do Związku, drukujemy w myśl zasady, że łamy pisma naszego otwarte są dla wszystkich. Odmienne od naszego ujęcie sprawy przez autora powinno dać tylko pełniejszy obraz omawianego zagadnienia.

O zręby prawa dla związków zawodowych

Śledząc rozwój związków zawodowych w Polsce, wydaje się na pozór dziwnem, że ruch zawodowy, który na przestrzeni 10 lat niepodległego bytu państwowego potrafił wywalczyć tyle doniosłych ustaw, roztaczających wszechstronną opiekę nad warstwą pracowniczą, dotąd nie zdobył się na uzyskanie jednolitej ustawy, regulującej w sposób należyty zasadnicze jego podstawy prawne, zabezpieczającej ten ruch przed rozdrobnieniem, chroniącej dorobek majątkowy związków zawodowych i ułatwiającej ich działalność reprezentacyjną oraz pracę wewnętrzną. Nie wdając się w przyczyny tego zjawiska, wspomnieć wystarczy, że poza fatalistyczną zasadą szewca chodzącego wiecznie bez butów, gra tu rolę pewna obawa co do treści prawa, której nigdy przewidzieć zgóry nie można i pewna jakby wstydliwość, że tak potężny czynnik, jakim jest ruch zawodowy, czerpiący swoją siłę ze spontanicznej woli mas pracowniczych, miałby się ubiegać o ustawową opiekę państwa, pozatem — przyznajmy się do tego z ręką na sercu — brak należytej orjentacji wśród działaczy związkowych, jak się ta rzecz przedstawia i co wogóle na tem polu można osiągnąć.

Dlatego też przyjrzyjmy się pokrótce tym możliwościom.

Zasada swobody koalicji, zapewniona w konstytucji, w ustawodawstwie polskiem ujawniła się w sposób, że a) nie krępuje wolności zrzeszania się i b) nie wprowadza obowiązku zrzeszania się. Zasady te znajdują wyraz we wszystkich przepisach prawnych obowiązujących na ziemiach polskich, pod innemi względami zachodzą jednak duże rozbieżności. Mamy na poszczególnych obszarach 4 odmienne ustawodawstwa, przyczem na ziemiach zachodnich i południowych związki przeważnie nie mają nawet osobowości prawnej.

Wyrażany bywa w Polsce dość często pogląd o potrzebie oparcia przepisów o ruchu zawodowym na podstawie **związków przymusowych** (szkoła krakowska prof. Władysława Leopolda Jaworskiego, ideologja Generalnej Federacji Pracy). Pogląd ten jednak jest bardzo teoretyczny i nawet ludzie, którzy dla syndykalizmu w zasadzie są przychylni, zaczynają rozumieć, że zrealizować się on nie da, że „musimy przejść jeszcze przez proces wyrabiania idei syndykalistycznej, a nie możemy jej warzyć przez przedwczesną etatyzację", stawia się jednak zarazem postulat, że „w naszej młodej, a więc mało okrzepłej państwowości syndykalizm nie może stać naprzeciw państwa, lecz **musi być wpleciony w państwo"**, zdania jednak są podzielone i prof. Jaworski podkreśla, że „samorządem nie można nazwać tej działalności, którą rozwijają dobrowolne organizacje zawodowe, bo taką działalność rozwinąć mogą także jednostki", wobec czego — powiada — „dochodzimy do konieczności stworzenia przymusowych organizacyj zawodowych".

Nie sposób zobrazować tutaj całości kwestji, ma ona jednak znaczenie zupełnie zasadnicze, bo łączy się z samą ideą wolności zrzeszania się. Naszem zdaniem przymusowy ruch zawodowy zatraciłby całą swoją wagę, cała siła bowiem ruchu zawodowego tkwi w tem, że wynika on ze spontanicznej, samorodnej woli warstwy pracującej, kompletna zaś etatyzacja spowodowałaby całkowite zabicie tych elementów i dlatego przymusowość ruchu zawodowego przypomina wyciąganie za włosy człowieka, który sam doskonale może i chce pływać.

Poruszyć natomiast należy drugą kwestję zupełnie kapitalną dla ruchu zawodowego — mianowicie **nadanie związkom charakteru reprezentacji interesów gospodarczych warstwy pracowniczej.** Prawo to rozpada się na dwie kwestje: a) prawo przedstawicielstwa ogólnego interesów warstwy pracowniczej i b) prawo przedstawicielstwa ogółu pracowników danego zawodu lub poszczególnych pracowników. Część pierwsza zagadnienia dotyczy ustalenia granicy zainteresowań i udziału związków zawodowych w życiu publicznem współczesnego państwa demokratycznego, owego „wplecenia związków w maszynę państwową". Otóż nie ulega kwestji, że przepisy ustawy o związkach zawodowych będą stanowiły ten zastrzyk syndykalizmu, jaki życie publiczne państwa demokratycznego dzisiaj strawić może.

Z pośród szeregu ustaw, dotyczących związków zawodowych, obowiązujących na poszczególnych obszarach ziem polskich, jedynie dekret obowiązujący w b. Królestwie Kongresowem z dn. 8 lutego 1919 roku przewiduje w art. 1, że zadaniem związków zawodowych jest „obrona i popieranie interesów ekonomicznych i kulturalnych pracowników danej gałęzi pracy lub gałęzi pokrewnych lub podobnych", art. zaś 15 przewiduje, że „przedstawiciele związków zawodowych będą uważani za przedstawicieli intere-



HALA PISANA Fot. kol. M. Konarski

sów zawodowych klas pracujących", ale tylko przy „powołaniu do życia wszelkich ciał zbiorowych przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej i jego organach". Ruch zawodowy nie stanowi niewątpliwie samorządu w sensie prawnym tego wyrazu, stanowi jednak swoisty typ instytucji, mającej na celu reprezentowanie i obronę interesu zawodowego pracowników.

W świetle dzisiejszych pojęć o ruchu zawodowym nie da się utrzymać teza, że dobrowolny charakter związków zawodowych odbiera im znamię instytucji w pewnym sensie publicznej. Kwestja ta jest skomplikowana zarówno pod względem prawnym, jak i społecznym. Samodzielny ruch zawodowy w poszczególnych państwach stanowi reprezentację siły społecznej, która pragnie mieć pole do zabierania głosu w sprawach, dotykających interesów warstwy pracowniczej. O ile pomysły z zakresu parlamentaryzmu gospodarczego opierały się początkowo na idei tworzenia osobnego samorządu pracy w postaci rad lub izb pracy, o tyle z czasem w poszczególnych państwach dojrzewa przekonanie, że przedstawicielstwo samodzielnego ruchu zawodowego stanowi całkowicie wystarczający czynnik dla reprezentowania interesów gospodarczych warstwy pracowniczej. Ewolucja ta szczególnie dobitnie występuje w Niemczech, gdzie tymczasowa Rada Gospodarcza Rzeszy na ogólną liczbę 326 członków liczyła 124 delegatów organizacyi robotniczych i pracowniczych. Analogicznie projekt ustawy o Radzie Gospodarczej Rzeszy z r. 1925 wbrew nawet wymaganiom art. 165 Konstytucji Wejmarskiej określa, że członkami Rady będą m. in. delegaci zrzeszeń pracowniczych i robotniczych, a więc nie rad lub izb pracy, przyczem członkowie sekcji pracowniczej są wyznaczeni przez te zrzeszenia.

Również we Francji dekret z dn. 17 stycznia 1925 r. o Narodowej Radzie Gospodarczej przewiduje, że przedstawiciele pracowników będą delegowani przez „najwięcej reprezentacyjne zrzeszenia zawodowe".

Wynika z tego, że owe „wplecenie ruchu zawodowego w państwo" nie wymaga bynajmniej nadania związkom charakteru instytucyj samorządowych w pełnem tego słowa znaczeniu, wystarcza bowiem założenie, że związek zawodowy jest rzecznikiem zawodu pojętego in abstracto, a więc reprezentuje interes zawodowy odpowiedniej grupy pracowniczej nawet jeżeli nie ogarnia wszystkich pracowników tego zawodu.

Należy tutaj wprowadzić pewne subtelne rozróżnienie: związek jest rzecznikiem interesu zawodowego wobec pracodawcy, lecz nie interesów zawodu jako takiego, czem wogóle ruch zawodowy odróżnia się w sposób zasadniczy od t. zw. samorządu zawodowego np. zawodów wolnych, który z reguły obejmuje oba elementy. Oznacza to, że np. Związek Pracowników Powsz. Zakładu Ub. Wzaj. jest w pierwszym rzędzie rzecznikiem interesów tych pracowników właśnie, jako pracowników, nie jest natomiast rzecznikiem instytucji Ubezp. Wz. jako gałęzi gospodarstwa

narodowego. Przy zatarciu jednak klasowego charakteru związków coraz więcej interesują się one zawodem, jako takim. Daje się to szczególniej spostrzec wśród organizacyj pracowników umysłowych, jednak w miarę wyrobienia działaczy zawodowych związków robotniczych zjawisko to występuje również i w tych związkach.

Postulat „wplecenie ruchu zawodowego w państwo" w ustawodawstwie polskiem znajduje swój wyraz w szeregu ustaw (Rada Ochrony Pracy, Fundusz Bezrobocia, sądy pracy i t. d.), jednak ustawodawstwo ogólne o ruchu zawodowym jest pod tym względem bardzo skąpe w postanowienia. Kwestja jest o tyle delikatna, że z jednej strony dotyczy podstaw ustrojowych państwa — wyposażenie ruchu zawodowego w publiczno - prawne przywileje dzieje się ze szkodą praw publicznych masy niezorganizowanej, z drugiej zaś strony tą drogą narusza się podstawowy kanon klasycznego rozumowania prawników — zaciera się różnicę pomiędzy instytucjami prawa publicznego, a stowarzyszeniami prawa prywatnego. Pogląd ten jest wyrazem filozofji liberalizmu, który wobec państwa uznawał jedynie prawne istnienie jednostki. Państwo dzisiejsze w świetle dzisiejszych pojęć jest kompleksem znacznie bardziej złożonym — pomiędzy państwem a jednostką występuje jako typ pośredni zorganizowana siła społeczna; jedną z tych sił, być może najbardziej żywotną, gdyż tworzoną spontanicznie od dołu i bez nakazu z góry — jest ruch zawodowy; zapoznanie tego czynnika przy racjonalnej budowie państwa może mieć tylko jeden skutek — przeciwstawienie ruchu zawodowego państwu, a to nie leży w niczyim interesie. Stąd konsekwencja: związek zawodowy jako instytut prawa musi mieć zapewnione w osobnej ustawie, że zachowując formę zrzeszenia dobrowolnego pracowników poszczególnych gałęzi pracy, stanowi prawnie uznane przedstawicielstwo interesu zawodowego wszystkich pracowników tej gałęzi i z tego tytułu winien mieć zapewnione prawo udziału we wszelkich ciałach zbiorowych i instytucjach, w których opinjowane i decydowane są kwestje związane bezpośrednio lub pośrednio z warunkami bytu warstwy pracowniczej; nadto winien mieć zapewnione prawo skargi we własnem imieniu w obronie naruszonego interesu zawodowego oraz prawo korzystania z pełnomocnictwa poszczególnych pośredników, w razie, gdy naruszony jest indywidualny interes pokrzywdzonego pracownika.

To zasadnicze prawo reprezentacji interesu zawodowego stanowi podstawową zasadę ustawodawstwa o związkach zawodowych, ustawowe zaś przeprowadzenie tej zasady oddać może warstwie pracowniczej znaczne korzyści. Postulat ten zresztą nie stanowi nic nowego — orzecznictwo francuskie zasadę tę uznało na wiele lat przed wojną, w naszych warunkach zasada ta w sporadycznych wypadkach bywa uznawana, jednak ustawowe jej zapewnienie jest dla należytego rozwoju ruchu zawodowego — konieczne.

W.

Na marginesie prac komisji statutowo-regulaminowej

Przekazanie przez N. W. Zjazd z roku ubiegłego dostosowanie statutów i regulaminów Związku oraz jego agend do wymogów życiowych, czyni aktualnemi cały szereg zagadnień specjalnych, które na terenie Związku wywoływały ciągłe komentarze i dyskusje, a które w nowoopracowywanych statutach i regulaminach znaleźć winny swe możliwie pełne rozwiązanie.

Z kompleksu wszystkich zagadnień zająć się pragnę jedynie sprawami, że je tak nazwę, gospodarczemi, które w większości swej łączą się z Kasą Wzajemnej Pomocy oraz Kasą Ubezpieczeniową oraz stosunkiem tych dwóch agend do samego Związku.

Dotychczasowa działalność pożyczkowo-oszczędnościowa, oraz ubezpieczeniowa wypływa jako częściowa realizacja §§ 3 i 4 dotychchczasowego statutu Związku. Dalej Związek daje tej działalności pewną konkretną podstawę działania w postaci ogółu zrzeszonych w Związku osób, na których rozciąga się ta działalność, a która uzupełniona przymusem w stosunku do **wszystkich** członków Związku zapewnia jej stuprocentowe powodzenie, z zachowaniem oczywiście pewnych słusznych i koniecznych zasad natury raczej organizacyjnej.

Z powyższego stanu rzeczy wypływa cały szereg wskazań, a głównie to, iż umożliwiając wogóle na terenie F.Z.U.W. tę działalność może i powinien sobie Związek zapewnić pełny wpływ na taki, a nie inny jej bieg. Niezależnie od powyższej, że tak powiem równowartości za to, co dla tej działalności daje Związek, wypływa dla Związku konieczność podporządkowania jej swoim wpływom z innej, znacznie głębszej

i ważniejszej przyczyny. Otóż działalność ta może być i rzeczywiście jest bardzo ważnym instrumentem polityki związkowej, gdyż rozporządzając temi korzyściami materjalnemi, które dla poszczególnych osób daje zrzeszenie, zwiększa w ten sposób Związek wewnętrzną spoistość i zwartość swej organizacji. Poważne fundusze, będące wynikiem tej działalności, stanowią dalej duży atut dla Związku w jego polityce zewnętrznej. Najprostszem rozwiązaniem tej sprawy dla Związku byłoby podporządkować sobie wyłącznie tę działalność drogą utworzenia agend zależnych bezpośrednio od Zarządu Głównego Związku z odpowiedzialnością tego Zarządu wobec Zjazdu Walnego. Jednak niezawsze proste rozwiązania są dobre i w tym wypadku praktyka z naszego życia związkowego dała wyniki wręcz fatalne. Nie przez sam sporadyczny wypadek defraudacji, ale przez okoliczności mu towarzyszące oraz przez zupełne nieopanowanie coraz to nowych wymagań, oraz przejawów z naszej dotychczasowej działalności na tym terenie. I nic dziwnego. Bezpieczeństwo oraz racjonalne użytkowanie tych funduszów wymagają specjalnego ich prowadzenia. Tak zwana polityczna działalność Związku jest w swojej istocie odrębna i wymaga zupełnie innego nastawienia się Zarządu Głównego Związku. Otóż ludzie powołani do załatwiania tej politycznej działalności związkowej, a jest ona w naszem zrzeszeniu bardzo znaczną, nie mogą ponosić jakiejkolwiek bezpośredniej odpowiedzialności również i za działalność, i to obecnie dosyć znaczną, pożyczkowo - oszczędnościową, oraz ubezpieczeniową. Zarówno Kasa Wzajemnej Pomocy, jak i Kasa Ubezpieczeniowa są w pierwszym rzędzie instytucjami finansowemi, gromadzącemi oszczędności zrzeszonych i dopiero jako instytucje finansowe, rządzone według ogólnie przyjętych zasad gospodarności i przezorności, mogą być w swym całokształtcie podporządkowane władzom Związku. Jest to warunek niezbędny, bez którego nie można sobie wyobrazić normalnej działalności tych Kas, bez zdarzających się co pewien okres wstrząsów. Kultywowana u nas przez dłuższy czas zasada utrzymywania na czele Związku „cudownych" ludzi do wszystkiego, srodze się na nas pomściła i była dla nas zbyt kosztowna, by tego rodzaju stan rzeczy mógł dalej istnieć. Pomijam przytem takie momenty, mojem zdaniem równie ważne, bo wychowawczej natury: wciąganie jaknajszerszej ilości członków do współpracy na terenie Związku, wykorzystywanie tych ludzi w pracy związkowej w możliwie najodpowiedniejszy sposób, zwłaszcza w pewnem konkretnem ujęciu odpowiedzialności wobec Zjazdu i członków Związków, która

JAN ANDRZEJEWSKI („Reduta" Nr. 1)



Ciapulski — blondyn, szczuplutki. Twarz jak u oskubanej kury. Cała w pryszczach. Trawienie, krawat i stosunek do bliźnich — obrzydliwy. Bezpartyjny. Słowem pomocnik referenta z powołania i z urzędu.

— Marnota! — mawiał o nim zastępca naczelnika wydziału, od lat pięciu pewien z godziny na godzinę awansu.

— A jednak Ciapulski — młody żonkoś. I do tego żona Polcia — przeszło sto kilo żywej wagi — bez granic zakochana w swym mężu; nie nazywa go nigdy inaczej, niż „kogucik".

Ale...

Nabił sobie „Kogucik" głowę szalonym pomysłem: uszczęśliwić Polcię za jej bezgraniczną miłość niespodzianką spędzenia wywczasów w Zakopanem.

Mogłaby mu nawet cegła spaść na głowę, on nic. Wciąż jedno dokoła:

to odpowiedzialność, czego byliśmy niedawno świadkami, praktycznie rozpłynęła się we mgle przepisów formalnych.

Wniosek z powyższego rozumowania jest prosty: dotychczasowa Kasa Wzajemnej Pomocy oraz Kasa Ubezpieczeniowa powinny być samodzielnemi agendami Związku, kierowanemi przez samodzielne Zarządy, odpowiedzialne bezpośrednio przed Zjazdem z zachowaniem i utrzymaniem wpływów Związku na obie Kasy.

Jest to już sprawa technicznego znaczenia, jakie wyjście tu jest możliwe dla racjonalnego rozwiązania powyższej trudności z korzyścią dla całości sprawy. Niewątpliwie Komisja Statutowo - Regulaminowa znajdzie na to należyte remedium i odpowiednie zmiany statutowe zaproponuje.

*
**

Czy konieczne jest utrzymywanie i prowadzenie dwóch samodzielnych agend Związku — Kasy Wzajemnej Pomocy i Kasy Ubezpieczeniowej? Czy nie byłoby wskazane i racjonalne połączyć te dwie agendy w jedną i znacznie przez to uprościć samą działalność oraz organizację tych agend?

W ramach obecnych 3%-wych oszczędności utrzymać się da z pewnem powodzeniem dotychczasowa działalność pożyczkowa, oszczednościowa i ubezpieczeniowa. Zredukuje ona chociaż nieznacznie dotychczasowe potrącenia nasze, będzie wyrazem pewnego poważniejszego ustosunkowania się zrzeszonych do potrzeb chwili dzisiejszej, któreśmy dotychczas może zbytnio po macoszemu traktowali. Posiadane fundusze obu Kas umożliwią w pełni dalszą działalność kredytową, zachowując przytem członkom dotychczasowe dwa rodzaje zabezpieczenia: t. zw. czystą oszczędność oraz ubezpieczenia.

Dotychczasowe 3% potrącenia tworzyłyby 2 fundusze: fundusz oszczędnościowy, będący własnością poszczególnych członków i fundusz ubezpieczeniowy, stanowiący własność wspólną. Potrącenia na rzecz Kasy Ubezpieczeniowej odpadłyby, a gdyby który z członków życzył sobie zwiększyć oszczędności, może to zrobić, albo bezpośrednio wpłacając pewne sumy na rachunek swych oszczędności, albo polecając potrącać zamiast 3% — 4, 5 lub 6%.

*
**

Na ostatnim Nadzwyczajnym Walnym Zjeździe Delegatów poruszona była sprawa celowości gromadzenia „ad infinitum" oszczędności.

Ustalenie jednak zakresu ograniczenia przymusowych potrąceń uzależnione jest bezpośrednio i wyłącznie od skali świadczeń kredytowych Kasy. I dlatego przy rozważaniu powyższego zagadnienia zająć się należy najpierw maksymalnemi normami pożyczek.

— Jedziemy, Polciu, do Zakopanego. Szykuj walizę i primus.

I Ciapulski klaskał w dłonie i wykręcał piruety na jednej nodze.

Ale dygnitarzowi, piastującemu urząd pomocnika referenta, łatwiej powiedzieć „Zakopane", niż wyjechać choćby tramwajem za miasta. Tego nie zrozumiał Ciapulski i podał się o urlop „wypoczynkowy" z prośbą o miejsce w sanatorjum Kasy Chorych w Zakopanem „celem poratowania zdrowia".

Od tego się zaczęło....

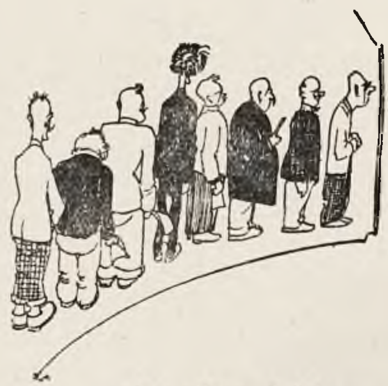
— Proszę swoje podanie wziąć z powrotem — oświadczył mu surowy i wyniosły zastępca naczelnika wydziału — brak w nim „zazębienia" z urlopami innych.

— Jakiego zazębienia?

— A no takiego, że cały wydział podał się o urlopy wypoczynkowe na 15-go lipca. Trzeba się umówić i urlopy „pozazębiać".

Zazębienie urlopu przyszło Ciapulskiemu niełatwo: ochrypł, w prawem oku pojawił się tik nerwowy. Doszedł jednak do ładu, przekonał kolegów i wykroił sobie dzień 15-go grudnia.

Dalej było gorzej. Na 500 zgłoszeń Kasa Chorych uwzględniała tylko 8 „Zakopanych". Bądź szczęśliwy i traf tu do wybrańców!



„Kogucik" w kolejce...

Jedyny ratunek — choroba. Ale, jakkolwiek to dziwne, w wątłym organiźmie Ciapulskiego nie było żadnego określonego feleru. Ot, głupstwa: bezsenność, osłabienie, nerwy.

Normy te określone zostały obecnie w wysokości 3-miesięcznej pensji, zwiększonej o wkłady. Normy te uważam stanowczo za wygórowane oraz z pewnego punktu widzenia za sprzeczne z normalnym planem działalności Kasy. Ustawowe i statutowe potrącenia t. zw. normalne sięgają u nas od 13 do 15%. Dalej P.Z.U.W. zgodnie z przepisami uposażeniowemi udziela bezprocentowych zaliczek na pensje, co powoduje obciążenie w wysokości od 10 do 15%, to jest razem od 23 do 30%.

Z tytułu 3-miesięcznej pożyczki członek Kasy może obciążyć swą pensję o dalsze 10% co razem uczyni już od 33 do 40%. Jeżeli do tego dodamy jeszcze możność zadłużenia się w Kasie Wz. Pomocy ponad 3-miesięczną pensję, a mianowicie do wysokości wkładów, które u większości pracowników stanowią już poważne sumy, wahające się w granicach 2—3 miesięcznej pensji, to otrzymamy jako maksymum obciążenia 43 do 50%. To jest stanowczo za dużo!

Ten stan rzeczy uniemożliwia jakiekolwiek rozwiązanie słusznego skądinąd ograniczenia przymusowych potrąceń na K.W.P., a ponadto znacznie osłabia bezpieczeństwo udzielanych pożyczek.

Najważniejsze jednak jest to, iż niszczy się najistotniejsze cele Kasy Wz. Pomocy, a nawet jednocześnie Kasy Ubezpieczeniowej. Cóż to bowiem jest za forma oszczędności, gdy stan zadłużenia członka przekracza — i to znacznie — stan oszczędności. Cóż dalej za cel posiada istnienie Kasy Ubezpieczeniowej, gdy w wypadku śmierci członka tej Kasy, suma ubezpieczeniowa zamiast być wypłacona rodzinie, musi być obrócona na pokrycie różnicy zadłużenia. Przecież to oczywista sprzeczność sama w sobie. Nie wyczerpałbym zagadnienia, gdybym nie dodał do powyższych uwag jeszcze następującej.

Obecne ustalenie maksymalnych norm zadłużenia zupełnie uniemożliwia jakiekolwiek ograniczenia przymusu potrąceń, a nawet zawiera dosyć niebezpieczne dla Kasy momenty, mogące ją doprowadzić do niewypłacalności. Bo proszę sobie wyobrazić chwilę, w której 50% członków może posiadać pożyczki w wysokości 3-miesięcznej pensji, a ogół funduszów Kasy wynosi pełną 2-miesięczną ich pensję, wówczas te 50% członków posiadać będzie 75% ogółu funduszów Kasy Wzajemnej Pomocy, pozostałym zaś 50% członków, posiadającym pełne statutowe prawo do uzyskania pożyczki pozostałoby jedynie 25%. Jeśliby ująć cyfrowo pełne zapotrzebowanie na pożyczki członków Kasy Wzajemnej Pomocy, to przyjmując pensję członków K.W.P. na plus-minus zł. 500.000, a stan wkładów na 2-miesięczną pensję, otrzymamy razem pełne zapotrzebowanie w wysokości plus - minus 2.500.000. Obniżmy ją z racji niepełnego wyzyskania obciążenia i spłacenia rat o 40% t. j. o zł. plus-minus 1.000.000, to otrzymamy

---

Poszedł Ciapulski do komisji lekarskiej. Do godzin urzędowania doszły godziny wyczekiwania: „kolejka" na zapisy w „kolejce".

Mijały dnie, upływały tygodnie.

I Ciupalski miał w dzień urzędowanie, wieczorem komisję lekarską.

A przecież Ciupalski — „Kogucik" był młodym żonkisiem, Polcia zaś młodą mężatką.

A przecież i wiosna robi swoje. Czeremcha kwitnie, a noce księżycowe niepokój budzą. Polcia pomimo stu przeszło kilo wagi, serce ma wrażliwe, tak jak i jej sąsiad przez ścianę wiolonczelista Pstrykalski, również nie z betonu.

„Kogucik" w kolejce na zapisy w kolejkę tkwi co wieczór w Kasie Chorych, a Polcia z Pstrykalskim „zazębiają" swoje czułe serca.

Dnie lecą, jak uskrzydlone ptaki.

Doczekał się Ciapulski: dostał się do kolejki, był przyjęty i otrzymał odpowiedź:

— Zdrów. Kuracja w sanatorjum niepotrzebna!

Ciapulski się wściekł:

— Ja przecież proszę nie o kurację, lecz o wypoczynek.

— Nie wrzeszcz pan — odpowiedziano mu z flegmą — przynieść pan nową kartę z urzędu, że chodzi o wypoczynek a nie o leczenie.

I Ciapulski znowu rozpoczął starania w biurze, gdzie odpowiedziano mu, że teraz musi trochę poczekać.



„Zazębiają" swoje czułe serca.

A przecież dnie, niczem ptaki, lecą i lecą.... i uczucia Polci i Pstrykalskiego też nie z ołowiu.

wówczas sumę, którą Kasa musiałaby mieć do dyspozycji, t. j. w wysokości zł. 1.500.000. Narazie jeszcze daleko do tego i stan ten będzie mogła osiągnąć Kasa w okresie z górą pięcioletnim.

Dalej możność zbyt dużego i nadmiernego zadłużania się naraża wkłady członków na niebezpieczeństwo braku pokrycia, gdyż pensje wzgl. inne należności mogą stanowić pewną hipotekę pożyczek ale jedynie do pewnych i słusznych granic. Możność ta doprowadza dalej niektórych członków do konieczności konwertowania swych pożyczek z wkładami, a więc pozwala co pewien czas konsumować oszczędności.

Jeżeliby więc przyjęta została zasada, iż maksymalne obciążenie nie może przekraczać 3-miesięcznej pensji, to wówczas możnaby określić maksymalną granicę przymusowych oszczędności. Uważając, iż niezależnie od lokat u swych członków, K.W.P. musi mieć część wolnych funduszów na wypłaty z tytułu bieżących pożyczek i zwrotu wkładów, część zaś powina mieć ulokowaną w pewnych wartościach stałych, nie podlegających ewent. dewaluacji, możnaby ze stuprocentowem zapewnieniem samej Kasie możności zrealizowania wszelkich celów, do których została powołana, ustalić tę granicę w wysokości półrocznej pensji.

**
*

Dotychczasowy regulamin bardzo ogólnie mówi o pożyczkach lokacyjnych. Ponieważ jednak wszelkie zbyt ogólne ujęcie, zwłaszcza tak delikatnej natury, jak udzielanie pożyczek są w K.W.P bardzo niewskazane i niebezpieczne, projekt nowego regulaminu Kasy Wz. Pomocy winien tę sprawę ująć konkretnie i zupełnie jasno. Jakkolwiek nie jestem, jak to zresztą wyżej dosyć wyraźnie podkreśliłem, zwolennikiem zadłużania się członków Kasy Wz. Pomocy, to jednak w niektórych przypadkach, gdy są wolne fundusze oraz bez obaw o ich całość, możnaby członkowi udzielić pożyczki lokacyjnej. Tylko o ile dosyć liberalnie traktuje się pożyczki zwykłe i nadzwyczajne, o tyle przy pożyczkach lokacyjnych warunki ich udzielania muszą być stanowcze i ostre. W związku z tem zachodziłaby konieczność kontroli zużycia tych pożyczek, co nie powinno być brane jako pewien dowód braku zaufania do członków - pożyczkobiorców, ale jedynie za pewne dodatkowe zabezpieczenie udzielonej pożyczki. Na celowe, właściwe użycie pożyczki winno się zwrócić specjalną uwagę, ze względu na to, iż jakiekolwiek odchylenia i liberalniejsze ich traktowanie mogą zupełnie spaczyć działalność pożyczkowo - lokacyjną Kasy i, wbrew projektowanym przezemnie ograniczeniom pożyczek o charakterze **konsumpcyjnym,** wprowadziłoby do i tak dużych obcią-

Ciapulski, młody żonkoś, wieczorami nie zastawał żony w domu. Łykał wystudzoną zupę. Dręczyła go zazdrość. Puchła mu wątroba, dławił kaszel, uginały się kolana.



Na stoliku list.

Nastał wreszcie dzień, kiedy otrzymał znowu kartę do Kasy Chorych. Powłócząc nogami, ledwie dopełzł. Zawołali. Opukali.

— Ależ — mówią — gdzie tam panu na wypoczynek? Pan jest bardzo chory. Niech panu zaświadczą listę na kurację w sanatorjum w Zakopanem. Oto papierek.

Ciapulskiego dławiła krzywda i kaszel. Wziął arkusz do wypełnienia i wrócił do urzędu.

Wreszcie otrzymał bilet kolejowy i miejsce w sanatorjum Kasy Chorych w Zakopanem.

Ale... następuje finał.

*
**

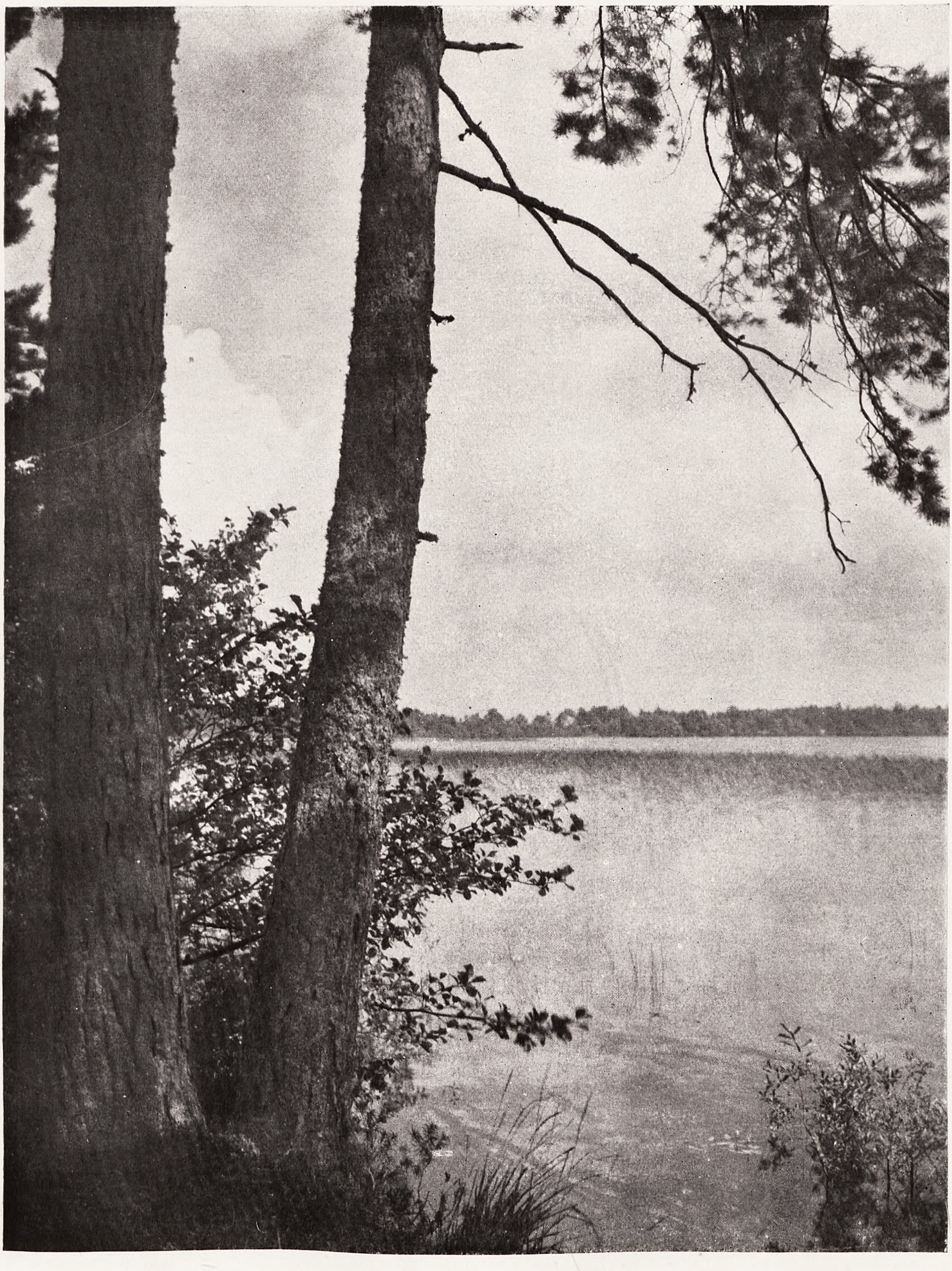
Zebrawszy resztki sił, Ciapulski, jak baletnik w lansadach, wpada do siebie do pokoju i, ściskając w spotniałej ręce dokumenty podróży, krzyczy triumfująco:

— Polciu, jedziemy, vivat!

W odpowiedzi — głuche milczenie. Na stoliku list. Ciapulski czyta:

„Porzucam cię z obrzydzeniem. Jesteś niedołęgą pod każdym względem. Nawet Zakopane ci się nie udało. Przejrzałam cię jak na dłoni. Dawniej Ciapulska, odtąd Pstrykalska".

— ...Polciu... Zakopane... Urlop... szeptał, łykając łzy, niedoszły kuracjusz Ciapulski, z twarzą, jak u oskubanej kury, całą w pryszczach.



ŚWITEŹ Fot. H. Poddębski

żeń z tego tytułu jeszcze nowe i to dosyć poważne.

**
*

Po omówieniu akcji pożyczkowej K.W.P., parę uwag należy poświęcić Kasom Koleżeńskim, działającym przy Kołach, ponieważ kasy te stanowią poważne uzupełnienie ogólnej akcji kredytowej Związku; pozatem od należytego postawienia działalności tych Kas zależy w pewnej mierze i akcja pożyczkowa K.W.P. tak, aby w tym względzie nie było żadnych nieporozumień, a natomiast ciągły i ścisły kontakt.

Ostatnio głośno mówiono o konieczności skasowania Kas Koleżeńskich, wiążąc ją z pomyślnem załatwieniem zmiany uposażenia. — Nie wydaje mi się jednak, aby to było możliwe, oraz pożyteczne.

Zmiany uposażenia w pewnym stopniu wyrównały jedynie nasze, zbyt niskie dotychczas uposażenia, a wypłacony jednorazowo dodatek mieszkaniowy za rok ubiegły poszedł na pokrycie zobowiązań, zaciągniętych w okresie półrocznego oczekiwania na ten dodatek tak, że nie uważam, aby w związku ze zmianą norm uposażeniowych, mogły Koła mechanicznie zawiesić działalność Kas Koleżeńskich. Kasy te, mojem zdaniem, muszą funkcjonować; jedynie tylko należy je poddać pewnym ustalonym ściśle przepisom, **tak, by one uzupełniały jedynie działalność pożyczkową K.W.P. w kierunku udzielania członkom Związku drobnych pożyczek krótkoterminowych.** W żadnym razie nie powinny one udzielać kredytów „długoterminowych", t. zn. paro-miesięcznych, oraz, jak to się w niektórych Kołach praktykowało, ściągać składki na powiększenie funduszów Kas. Stanowiłyby one w ten sposób ważną przeszkodę dla K.W.P., osłabiając bezpieczeństwo pożyczek, udzielanych przez K. W. P., i obciążając dodatkowo i tak już znacznie obciążone pensje miesięczne.

**
*

Zbyt duże normy kredytowe w K.W.P., a często egoistyczne względy na własną wygodę członków K.W.P. wywołują od czasu do czasu wycofywanie się członków ze Związku, a co zatem idzie i z Kasy, konwertowanie przy tej okazji swych wkładów z niespłaconą pożyczką i odciążanie w ten sposób swej pensji z tytułu rat zaciągniętej w K.W.P. pożyczki. Członkowie ci najczęściej po krótkim stosunkowo czasie powracają do Związku, a więc i do K.W.P. i oczywiście znalazłszy się, o co nietrudno, w „trudnej sytuacji finansowej", korzystają ze znacznych kredytów w K.W.P., posiadając na swym rachunku nikłe wkłady.

Należałoby grono tych osób ograniczyć odpowiedniemi przepisami, ze względu na to, iż K.W.P. opiera swą akcję przedewszystkiem na nienaruszalności wkładów swych członków, a każde, choćby najmniejsze, umożliwienie konsumowania co pewien czas nagromadzonych oszczędności przeczy podstawowym celom, które K.W.P. ma realizować.

Powracający do K.W.P. tacy członkowie winni albo restytuować swe wkłady do poprzedniej wysokości, albo też winni byc pozbawieni możności zaciągnięcia pożyczki, dopóki wkłady ich nie osiągną pewnej ustalonej sumy.

**
*

Dotychczasowy sposób naliczania i pobierania procentów winien być stanowczo usunięty, jako nieracjonalny i niesprawiedliwy.

Określenie stopy procentowej na 4, czy na 5%, gdy tymczasem stanowi ona faktycznie 7 do 10%, samo w sobie zawiera już pewne cechy nienormalności. Regulamin winien określać faktyczną stopę procentową, a nie fikcyjną, jak to ma miejsce dotychczas. Ustalenie dalej pewnej (fikcyjnej) stopy procentowej od całej pożyczki bez uwzględniania spłat jest wysoce niesłuszne z punktu widzenia równomiernego traktowania wszystkich członków K.W.P.

Dotychczas bowiem, rzekomo „zgodnie z regulaminem", członkowie (a tacy zdarzali się często), którzy zaciągali pożyczkę, dajmy na to na 2, lub więcej tysięcy złotych, do jednorazowej spłaty na 1 rok, względnie więcej lat, płacili od niej po 4, względnie 5 od sta, co stanowi faktyczną stopę procentową, a członkowie, którzy zaciągali pożyczkę w tej samej wysokości, spłacaną natomiast miesięcznemi ratami, a nie jednorazowo, płacili procenty o 100% wyższe. Że też dotychczasowe Komisje Rewizyjne nie zwróciły uwagi na te dowcipne, z oczywistą krzywdą ogółu członków wiążące się interpretowanie przepisów regulaminowych, temu dziwić się wielce należy. Wszystko ma swoje granice, i dlatego takie „prawnicze" wyczyny winny były być przez nieprawników z Komisji Rewizyjnych napiętnowane i ograniczone.

Nieracjonalne jest również potrącanie procentów zgóry od pożyczek. We wszystkich pożyczkach winien być zastosowany sposób obliczania procentów, z uwzględnieniem miesięcznej spłaty rat pożyczki, oraz rozkładanie ich dalej na tyle równych rat, na ile rozłożona jest sama pożyczka.

Cały dotychczasowy kapitał K.W.P. ulokowany jest w pożyczkach u członków, przyczem pożyczki te są udzielane wyłącznie w złotych obiegowych.

Jakkolwiek zupełnie niema podstaw do obawy, co do jakichkolwiek zmian wartości naszego pieniądza, to jednak ze względów zasadniczych, a przedewszystkiem z poprzednio nabytego doświadczenia oraz dla zwiększenia zaufania do K.W.P. ze strony członków, winien być w regulaminie uwzględniony przepis, co do zastosowania wrazie potrzeby odpowiedniego kursu do przerachowania pożyczek w złotych obiegowych na pożyczki w złotych w złocie, wzgl. innego sposobu waloryzacji, co zabezpiecza z kolei wkłady od ewentualnej dewaluacji.

***

Dotychczasowe koszty administracyjne wszystkich urządzeń związkowych pokrywane były z trzech źródeł:

1) ze składek członkowskich, 2) z procentów od wkładów oszczędnościowych w K.W.P., 3) z procentowego dodatku do składek ubezpieczeniowych w Kasie Ubezpieczeniowej.

Być może, iż to z pewnych względów, oczywiście nie ogólnozwiązkowych, było dotychczas pożądane, ale obaliwszy panujący na terenie Związku regime oraz przystąpiwszy do sanacji wewnętrznej gospodarki Związku trzeba i sprawę pokrywania kosztów administracyjnych całego Związku należycie uregulować.

Cała działalność Związku, wraz z działalnością jego autonomicznych agend wynika z odpowiednich postanowień Statutu, omawiających cele, do realizacji których został Związek powołany. T. zw. samodzielne, czy autonomiczne agendy nie dlatego zostały usamodzielnione, żeby z nich utworzyć niejako nowe jednostki gospodarcze z własnemi zarządami i kosztami, ale jedynie celem odpowiedniego rozłożenia odpowiedzialności Zarządu za swą działalność i zużytkowania najwłaściwszego tych członków, którzy zaofiarowali swą pracę dla Związku.

Pracę wykonawczą dla całego Związku, a więc i Kasy Ubezpieczeniowej, oraz K.W.P. uskutecznia biuro Związku, które jest do dyspozycji zarówno Zarządu Głównego Związku, jak i Zarządu K.W.P.

Czy nie jest najracjonalniej ustalić wobec tego jeden budżet dla całego Związku i, jak każe dobry zwyczaj, pokrywać go ze składek członkowskich tak, by członek wiedział, ile istotnie płaci na koszty administracyjne wszystkich urządzeń związkowych?

Usuńmy z naszych rozrachunków fikcję, a uprościmy je w tym kierunku, że wszystkie koszty Związku, a nie jakąś dowolnie obliczoną ich część pokrywamy ze składek członkowskich a wtedy przy porządkowaniu wewnętrznej gospodarki związkowej postawimy kropkę nad i.

Argumenty wysuwane przez przeciwników tego sposobu pokrywania kosztów, iż wraz ze wzrostem funduszów K.W.P. wzrastać będą i jej koszty i mogą w ten sposób doprowadzić do nadmiernego powiększenia budżetu związkowego, są, mojem zdaniem, nieistotne i posiadają raczej pewne cienie słuszności o charakterze tylko teoretycznym. Koszty administracyjne K.W.P. zależą bowiem conajmniej w 95% nie od wielkości wkładów, ale od ilości członków, a ta suma nie jest wielkością wzrastającą nieograniczenie. Taki sam koszt wywołują manipulacje przy prowadzeniu konta z wkładem np. zł. 200.—, co i zł. 2.000.—, lub 5.000.—, lub więcej. Zwiększenie się funduszów takiej instytucji, jak K.W.P., przy ściśle ograniczonej liczbie członków, nie wpływa absolutnie na takie zwiększenie się kosztów, któreby uzasadniały obawy, że przy wzroście np. funduszu o 100% koszty zwiększą się o 10%. Praktyka na terenie Kasy, względnie na innych terenach, stanowczo temu zaprzecza.

Dalej, czy słusznem jest, aby członkowie uczestniczyli w kosztach administracyjnych Kasy w stosunku do swych wkładów? Pierwszy lepszy przykład, bezpośrednio z życia wzięty, zaprzeczy dotychczas stosowanej zasadzie.

Do Kasy należą, między innymi, dwaj członkowie X i Y, każdy z wkładem w wysokości np. zł. 1.500.—. Z pewnych względów X postanowił wycofać swe wkłady z Kasy, ale po kilku miesiącach lub po roku zapisuje się z powrotem do K.W.P. Przypadek zupełnie możliwy i często się zdarzający. Tymczasem Y należy w dalszym ciągu do K.W.P. I cóż się dzieje? Z chwilą ponownego przystąpienia X do K.W.P. członkowie X i Y pokrywają koszty w stosunku do swych wkładów, to znaczy, że X, który wkładów nie ma, ale którego trzeba było wykreślić z listy członków K.W.P., zrobić z nim obrachunek, zamknąć mu konto oraz wypłacić wkład, a następnie wpisać go ponownie, zarejestrować, otworzyć konto i t. p. — nic nie płaci, a dobroduszny Y bierze udział w kosztach i to przez cały szereg lat należenia do K.W.P., zawsze w stosunku do swego wkładu, stale większego od wkładu X. Jest to oczywista premja dla X, który w międzyczasie wycofuje swe wkłady z oczywistą krzywdą dla Y,

za jego lojalny stosunek do przepisów statutowych i regulaminowych.

Najbardziej słusznem i bardzo zbliżającem się do prawdy, jest branie udziału w kosztach administracyjnych całego Związku w stosunku do pensji.

Przeciwnicy uproszczenia rozrachunków twierdzą dalej, iż to zamiast zmniejszyć składkę członkowską, jeszcze ją powiększa.

Dotychczas wielu członków płaci ogółem 1% na Związek. Sądzę, na podstawie ścisłych danych, iż budżet Związku zamykałby się w granicach składki na rzecz Zarządu Głównego i K. W. P. w wysokości 0,75 procent, a koła miałyby 0,25 proc. względnie więcej, gdyby to dla nich było zamało. Natomiast wzrastałyby oszczędności członków K.W.P. szybciej, niż dotychczas, a efektywne i bardzo aktualne obniżanie potrąceń i to w rozmiarze znacznie wyższym, niż proponowane ewentualne powiększenie składki członkowskiej możnaby uzyskać przez włączenie, o czem już wyżej mówiłem, opłat za ubezpieczenie do 3%-wych potrąceń na K.W.P.

**
*

Na tem kończę swe uwagi, co do niektórych, mojem zdaniem, najważniejszych spraw, wymagających zmiany. Nie przeczę, iż istnieją jeszcze inne, ale sądzę, iż poruszone będą przez innych członków. **J. A.**

NA MARGINESIE

I znów zbliża się Zjazd Delegatów Kół i to Zjazd o specjalnym charakterze: Najwyższa Władza Związkowa ma orzec, czy przewrót listopadowy przyniósł Organizacji jakieś korzyści i czy nowy system ma być nadal utrzymany.

I dlatego każdy członek Związku, zanim zabierze głos na Walnem Zebraniu przedzjazdowem swego Koła lub przystąpi do głosowania, musi trochę zastanowić się nad sprawami organizacyjnemi, musi wiedzieć, czego żąda od Związku i co mu sam dać winien, musi wypowiedzieć, co uważa za dobre w działalności Władz Związkowych, a czego, jego zdaniem, należałoby w przyszłości unikać. A delegaci, wybrani po takiej dyskusji na Walnych Zebraniach, stworzą niewątpliwie na Zjeździe wysoki poziom obrad.

**
*

Istnieje w naszym Związku jeden dziwoląg, zaczerpnięty chyba z praktyk sejmowych Rzplitej przedrozbiorowej: udzielanie instrukcyj delegatom na Zjazd. W ten sposób losy niektórych spraw są już zgóry przesądzone, przed wysłuchaniem argumentów przeciwników. Zdarzyć się może i zdarza się w istocie, że na Zjeździe delegat zostaje przekonany przez przeciwników, ale musi głosować wbrew własnym przekonaniom... bo takie ma instrukcje. W ten sposób cała dyskusja na Zjeździe jest zbędną.

Zdarza się i takie curiosum, że przyjmuje mandat delegata człowiek, znany z przekonań wręcz odwrotnych, niż tego wymagają instrukcje Koła. Ale to już jest winą wyborców, że, uchwalając jakieś instrukcje, wybierają delegata o zupełnie odmiennych przekonaniach. Na to niema rady.

Jeśli więc instrukcje przyjęły się powszechnie i trudno ten zwyczaj wykorzenić, to możnaby przynajmniej coś zrobić, aby instrukcje te opierały się na wszechstronnem uprzedniem omówieniu sprawy. A gdyby tak Zarząd Główny zechciał ogłaszać swe sprawozdania w „Naszych Sprawach" przed Zjazdem? I gdyby tak wszystkie najważniejsze sprawy były przed Zjazdem przedyskutowane w organie Związku?

**
*

Czego jak czego, ale znajomości statutów i regulaminów mogą związkowcy wymagać od swych delegatów. Na Zjazdach tyle cennego czasu traci się najzupełniej niepotrzebnie na kwestje, wynikające tylko z nieznajomości podstawowych przepisów organizacyjnych, że, doprawdy, warto by koledzy delegaci choć na parę dni przed Zjazdem te kilkanaście paragrafów przeczytali ...no i zapamiętali.

**
*

Zjazdy nasze są corocznie uszczęśliwiane paroma notorycznymi „mówcami", którzy uważają, że jak się na Zjazd przybyło, to już trzeba koniecznie językowi ulżyć, „aby w sprawozdaniu widać było, że nasza reprezentacja to ho, ho!" Delegat taki mówi, czy ma o czem, czy nie. Upaja się własnemi słowami, jak głuszec, to w patos wpada, to grzmi, jak Jowisz, to kwili, jak niemowlę. A cały Zjazd musi słuchać... i płacić — bo to się wolnością słowa nazywa.

Przewodniczący Zjazdu odda wielką usługę Związkowi, a uczestnikom Zjazdu w szczególności, jeżeli tym domorosłym Demostenesom głos będzie odbierał. Bo wolność słowa— to nie nadużywanie słowa... i cierpliwości słuchaczów. A „gadanie" tylko obniża poziom obrad.



BZURA Fot. kol. W. Nowakowski

Nie należy tego apelu do Przewodniczącego Zjazdu rozumieć, jako chęci utrudniania delegatom przemawiania, bynajmniej — niech każdy krytykuje, chwali, gani, radzi — ale niech pracuje, a nie popisuje się wymową.

Członkowie Związku płacąc coś ok. zł. 7.000.— na koszty Zjazdu, domagają się, aby Zjazd pracował twórczo, aby wytknął drogi Związkowi na cały rok, aby Zjazd sam, jako taki, przyniósł Związkowi pożytek.

***

Jak się mówi o kosztach Zjazdu, to nie od rzeczy wspomnieć będzie o djetach delegatów: wynoszą one pełne zł. 30.— za dobę. Takie djety otrzymuje od Instytucji urzędnik II stopnia służbowego. Biorąc pod uwagę, że stopień VI jest przeciętnym stopniem służbowym delegatów, i że djety dla tej kategorji wynoszą zaledwie zł. 18, widzimy, że Związek znacznie lepiej wynagradza trudy wybrańców.

Zresztą słusznie: normy Zakładu idealne bynajmniej nie są. Ale, jak Instytucja, tak i tembardziej Związek wymagać musi od delegowanych pracy, i to pracy wydajnej.

***

Rokrocznie Zjazd uchwala cały szereg wniosków natury przeważnie finansowej, które, acz słuszne, nie mogą być zrealizowane, bo stoją w sprzeczności z obowiązującemi przepisami prawnemi. Zjazd popełnia tu kardynalny błąd: zamiast domagać się zmiany przepisów, żąda odrazu pewnych świadczeń, sprzecznych z temi przepisami, oczywiście powoduje niewykonalność uchwał. A pozatem autorzy wniosków winni nieco jaśniej redagować swe propozycje. Bo co np. ma oznaczać taka uchwała:

„W odległości 2 klm od siedziby Inspektoratu Wojewódzkiego, lub Powiatowego, względnie mieszkania pracownika rozjazdowego w większych ośrodkach mieszkalnych winny być przyznawane djety" (!!?)

***

Razem ze Zjazdem Związkowym odbędzie się zapewne Zjazd Fundacji. Coś tam w tej tak pożytecznej Instytucji nie sztymuje. Zastrzyk „młodzieńczości" niewątpliwie dobrzeby zrobił. Zresztą zarząd Fundacji skromnie milczy od dłuższego czasu, i dopiero na Zjeździe dowiemy się o przyczynach tak małej aktywności. Zdaje się jednak, że choć tytuł tej instytucji ma 2 wyrazy, brzmiące podobnie do fundowania, Instytucja ta „fundować" nic i nikomu nie może, bo ci, co Fundację do życia powołali, nie łożą wcale na jej utrzymanie. I to jest źródło złego.

***

Okazuje się, że Ministerstwa Skarbu chce koniecznie obdarzyć pracowników Zakładu nagrodami indywidualnemi, zamiast zasiłków ogólnych.

Fundusz 20%-wy istnieje oddawna, podział jego oddawna ustalił się ku ogólnemu zadowoleniu, a Ministerstwo koniecznie chce dawać pracownikom, wbrew ich woli, nagrody. Po co? na co? Komu jest potrzebna zmiana dotychczasowego status-quo?

A w dodatku podział funduszu 20-%wego leży w kompetencji Naczelnego Dyrektora i zatwierdzeniu Ministerstwa nie podlega.

Argus.

Sprawa Wiktora Sikorskiego

W SĄDZIE OKRĘGOWYM W WARSZAWIE W DNIU 21 LUTEGO 1930 ROKU.

Smutna, bardzo smutna sprawa.... Widzieć kolegę — i to takiego, który bądź co bądź, był ogólnie lubiany, na ławie oskarżonych, pod zarzutem systematycznego sprzeniewierzania oszczędności koleżeńskich, to powód do głębszych rozmyślań i refleksyj... A jednocześnie bolesna nauka dla tych, którym w udziale przypadło kierować naszą organizacją: nie wolno przez zbytnie zaufanie, niedołęstwo, czy nieumiejętność ułatwiać słabym charakterom zejścia z uczciwej drogi życia, nie wolno narażać lekkomyślnie interesów ogółu, powierzającego swe oszczędności Związkowi!

***

Przed oznaczoną godziną sala sądowa zapełniła się. Stawili się na rozprawę wszyscy bodaj wybitniejsi działacze. Widać kol. kol.: Jankowskiego, Ponikowskiego, Czyżewskiego, Suniewskiego, Zarębskiego, Erdmana, Konarskiego, Falkiewicza, Kossakowskiego, Hermanowskiego, Biegońskiego, Nowakowskiego i wielu innych. Przyszła też rodzina oskarżonego. Z ramienia Władz Zakładu przybył, jako obserwator, p. Serwatowicz. Wszyscy są podnieceni i z ożywieniem, acz przyciszonym głosem, dysputują. Słychać horoskopy: „Dostanie 2 lata!" — „Eh! chyba więcej, niż półtora nie będzie!" — „Zobaczycie, że 3 lata pewne! Kodeks przewiduje do ośmiu!"

Okazuje się, że Zarząd Główny, reprezentujący interesy Kasy Wzajemnej Pomocy, postanowił wnieść przeciwko Sikorskiemu powództwo cywilne o zdefraudowaną sumę. Członkowie Zarządu rozmawiają ze swym adwokatem. Sala sądowa ciemna i ponura. W głębi na podwyższeniu długi stół z olbrzymim mosiężnym krucyfiksem, po prawej stronie miejsce dla prasy, stół rzecznika powoda cywilnego i woźnego sądowego, z lewej strony wysoka ława z pulpitami, pomalowana na ohydny żółto - bronzowy kolor... ława oskarżonych.

Początek rozprawy opóźnia się. Okazuje się, że jeden z sędziów zachorował. Prezes Sądu wyznacza zastępcę.

Nagle wszystkie głosy milkną: na salę, bocznem wejściem, tuż około ławy oskarżonych znajdującem się, wchodzi Sikorski, przy nim uzbrojony policjant. Nie patrzy na salę, siada nerwowo. Twarz przybladła, rysy zaostrzyły się i stały się niemal drapieżne; wydaje się, że posiwiał trochę. Zaczyna cicho rozmawiać z siedzącym przed nim obrońcą. Obok ławy staje policjant. Jeszcze chwila i woźny obwieszcza sakramentalne: „Proszę wstać!" „Sąd idzie!".

Jeden z sędziów odczytuje akt oskarżenia, zarzucający systematyczne sprzeniewierzanie powierzonych oskarżonemu pieniędzy Kasy Wzajemnej Pomocy, co spowodowało rozstrój działalności Kasy.

Zeznania świadków nie wnoszą nic nowego. Wszyscy zeznający są podenerwowani, co u kol. Suniewskiego objawia się w ten sposób, że zeznania składa, uśmiechając się często, co później zostaje kilkakrotnie wytknięte przez obrońcę. Istotnie, przyznać trzeba, że uśmiech ten na tle ohydnej skrzyni, zwanej ławą oskarżonych i granatowego munduru asystującego policjanta, z siedzącym na niej Sikorskim, wobec wiszącego w powietrzu wyroku skazującego, wyglądał niesamowicie. Rys charakterystyczny: wszyscy świadkowie nie wiedzą, jak mogło powstać tak duże saldo, nie wiedzą, jak urzędowały Komisje Rewizyjne, nie znają się na buchalterji, nie interesowali się sprawami finansowemi i t. d. A przecież przed Sądem przewinęli się wszyscy warszawscy członkowie Zarządu Głównego.

Kol. Zarębski zeznaje spokojnie, wolno, zastanawiając się nad każdą odpowiedzią. Nie mówi on zadużo, ani zamało. Jego też zeznania dostarczają Sądowi najwięcej materjału.

Sikorski nie broni się właściwie wcale. Twierdzi tylko, że braki w kasie wynikały wskutek chaosu organizacyjnego i nawału pracy biurowej. Stwierdza, że dawał pieniądze z kasy bez kwitów świadkom: Suniewskiemu i Zarębskiemu. Ci ostatni jednak kategorycznie zaprzeczają, aby podobne fakty miały miejsce.

Jako szczegół nieznany dotychczas przytoczyć należy, że Sikorski przyznał się, że wiedział już w 1927 roku o tem, że ma w kasie niedobór, sięgający 16.000.— zł., — nie mówił jednak o tem nikomu z obawy utraty posady.

Po zamknięciu przewodu sądowego Przewodniczący udzielił głosu Prokuratorowi.

Przemówienie Prokuratora.

Faktem jest, że w momencie objęcia stanowiska przez oskarżonego w P.Z.U.W. żadnego manca nie stwierdzono, natomiast faktem jest, że w momencie kierowania sprawy

do władz sądowych stwierdzono niedobór w wysokości Zł. 42.135,28.

Oskarżony z tak poważnego niedoboru wytłumaczyć się nie potrafił. Powiedział tylko, że niedobór ten powstał dzięki temu, że pożyczał pieniądze Suniewskiemu i Zarębskiemu; więcej nikogo nie wymienił. Ci zaś, Suniewski i Zarębski oświadczyli, że pieniądze brali za pokwitowaniami.

Następnie słyszeliśmy tutaj, że pożyczki udzielane były zawsze za pokwitowaniami. Słyszeliśmy, że wtedy skarbnik dokonywa wypłaty, jeśli ma odnośne polecenie Zarządu i jako dokument — podanie, które było pewnego rodzaju dowodem dla kasjera.

Jeśli chodzi o „chwilówki", to przecież także wydawane były kartki, napisane przez daną osobę.

Oskarżony nie był kontrolowany, ponieważ się cieszył nadmiernem zaufaniem, jak tu wszyscy mówią, zaufanie to jednak doprowadziło do tak poważnych nadużyć. Okazuje się, że komisje rewizyjne, które urzędowały od roku 1926 do 1929 żadnego niedoboru nie stwierdziły. Duże saldo gotówkowe było kwestjonowane na Zjazdach, a mimo to ani Komisja Rewizyjna, ani Zarząd nie pofatygowały się sprawdzić, jak sprawa się przedstawia. Zjazdy takich Związków winny się odbywać tu, w sali sądowej, aby członkowie przekonali się, jak lekkomyślnie gospodarowano ich oszczędnościami. Wtedy nie byłoby takiej łatwowierności. Kończąc swe przemówienie, Prokurator stwierdza, że wina oskarżonego została udowodniona i prosi Sąd o ukaranie.

Rzecznik powoda cywilnego, również uważając winę oskarżonego za udowodnioną, prosi o zasądzenie na rzecz Związku Pracowników P.Z.U.W. sumy zł. 42.135,28, oraz kosztów sądowych.

Przemówienie obrońcy oskarżonego.

Nie można wyrokować w tej sprawie, dopóki nie będzie wszystko wyjaśnione. Tu nie zostały wyjaśnione momenty, jakie towarzyszyły niedoborowi. Nie wyczerpano całego materjału, a więc nie można decydować w tej sprawie.

Rzecz oczywista, że Sikorski jest coś winien w tej sprawie; to nie ulega wątpliwości, lecz nie można w każdym razie tak odrazu całej sprawy przesądzać.

Przedewszystkiem muszę powiedzieć taką rzecz. Otóż Sikorski, który jest niewątpliwie człowiekiem skromnym, co zresztą widać z zeznań niektórych świadków; człowiekiem, który, jak dzieci na smakołyki, patrzy przez szybę przy magazynie, nie wie, czy ma prawo wejść do sklepu i kupić 100-złotowe ubranie; człowiekiem, który nie prowadził wystawnego życia nigdy i mieszkał tylko w najskromniejszych warunkach ze swoją rodziną, naraz ten Sikorski dopuścił się takiej gwałtownej defraudacji w wysokości 42 tysięcy! Są to rzeczy, które się nie układają w umyśle. Oskarżony nie uchylał się ani od zdawania kasy, ani też od swej obecności przy tem oddawaniu. Czyż to jest możliwe, aby z jego winy odrazu zginęła tak znaczna suma?!... Kiedy prosiliśmy świadków, aby sobie przypomnieli, czy brali kiedykolwiek od oskarżonego pieniądze bez pokwitowania, to tamci powiadają, że „nie pamiętają o tem". Czyż można te rzeczy załatwiać w podobny sposób? Nawet z uśmiechem niektórzy świadkowie to mówili. To jest niedopuszczalne, aby przy tak ważnej sprawie, przy zeznawaniu, które dużo może wnieść do sprawy, świadkowie z uśmiechem odpowiadali na stawiane im w tym względzie pytania. Jak powiedziałem, pieniądze nie mogły być przez oskarżonego roztrwonione, ponieważ idzie tu o tak wysoką sumę, jaką jest 42.135,28 zł.; taką sumę trzeba umieć roztrwonić. A wiemy przecież z zeznań świadków, że oskarżony wystawnego życia nie prowadził i nie wydawał na luksusowe rzeczy. Jeżeli zaś oskarżony był łatwowierny, albo też wykazywał w tych sprawach pewne niedbalstwo, to tego nie możemy jeszcze uznać za złą wolę.

Jak p. Prokurator zwrócił na to uwagę, rewizje rzeczywiście były prowadzone, ale przez niewidzialny dzisiaj dla nas, jakiś dziwny świat, który nie był wzywany, a wobec tego i my nie wiemy, jakieby były ich (tych, którzy prowadzili rewizje) zeznania. Rewizje były przeprowadzane w ten sposób, że sprawdzało się tylko dowody, ale nie była sprawdzana ta mała kasetka. Więc jeżeli członkowie komisji rewizyjnej nie potrzebowali sprawdzać tej małej kasetki od roku 1927 do dziś, raczej do 1929 r., kiedy także była przeprowadzana rewizja, to jakże można przyjść i powiedzieć, że braki powstały z winy Sikorskiego?!

Przedewszystkiem musimy wiedzieć, że Komisja Rewizyjna obowiązana była dokonać sprawdzenia nietylko wszystkich dowodów rachunkowych, lecz także tej małej kasetki, w której były pieniądze.

I jak tutaj wogóle rozumieć te rzeczy? Komisja Rewizyjna pisze protokół, który się mija z prawdą. Przecież Komisja Rewizyjna w roku 1928 ustaliła, że wszystko jest w porządku, a kiedy Pana Prezesa o to się pytano, powiedział, że nie pamięta, jak to było.

W roku 1929 także ustalono, iż Kasa jest w porządku.

Więc jakże tu można rozumieć podobne rzeczy? Czyż oskarżony nie jest kozłem ofiarnych, który tych pieniędzy nie miał, nie ma i który o tych pieniądzach nic nie wie?

Czyż na powstanie niedoboru w Kasie nie ma wpływu np. fakt zaginięcia kluczyka od kasetki, o którym wspominał oskarżony? Że kasetkę przynosili i odnosili chłopcy, woźni? Że oskarżony mógł dawać pieniądze bez pokwitowania? Czyż można wobec tego powiedzieć, że oskarżony Sikorski roztrwonił tę sumę?

Wina oskarżonego nie jest udowodniona.

Jeśli chodzi o odpowiedzialność cywilną, to nie może się ona tyczyć oskarżonego, ponieważ on był pracownikiem Organizacji, miał wyznaczone od tej Organizacji funkcje, które spełniał. A odpowiedzialność cywilną raczej ponosić musi Zarząd Związku.

A więc wina oskarżonego nie jest udowodniona, wobec czego proszę Wysoki Sąd o uniewinnienie.

***

Ostatnie słowo oskarżonego: Proszę Wysoki Sąd o uniewinnienie.

Sąd udaje się na naradę. Po denerwującem półgodzinnem oczekiwaniu woźny obwieszcza powrót Sądu na salę. Napięcie nerwów dochodzi do najwyższych granic. Sikorski blady, jak płótno wpatruje się w Przewodniczącego, trzymającego świstek papieru, na którym zdecydowane są losy oskarżonego.

Kamienne twarze sędziów nie pozwalają na żadne przypuszczenia, co do treści wyroku. Na sali cisza grobowa. Sekundy wydają się godzinami. Wreszcie Przewodniczący zaczyna: „W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej". — Następują stereotypowe słowa wyroku, poczem powołanie się na kilkanaście § § kodeksu, wreszcie „uznał winnym". — A więc wyrok skazujący.... Sikorski drgnął widocznie... Przewodniczący czyta dalej wyrok, skazujący na 3 lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego oraz zasądzający na rzecz Związku zdefraudowaną sumę zł. 42.135,28, wraz odsetkami oraz koszty sądowe.

Na sali rozlega się płacz żony skazanego. Obrona zapowiada apelację, Prokurator domaga się utrzymania dotychczasowego środka zapobiegawczego (areszt), co Sąd uwzględnia. Sala opróżnia się. Policja wyprowadza Sikorskiego.

Ze wspomnień starego technika

Poznałem go w roku 1917.

Mały, szczupły, o blond włosach, niepoddających się najtwardszej nawet szczotce, o skośnych, tatarskich oczach nie pociągał na pierwszy rzut oka swoją powierzchownością.

Jeżeli jednak zwróciło się uwagę na wyraz oczu i dziwnie niedziecinny uśmiech, pomimo młodego wieku, stale goszczący na jego ustach, nie można było oprzeć się wrażeniu, że w tem niepozornem ciele gościć musi dusza nie na miarę pospolitą skrojona.

Był to, jak już zaznaczyłem 1917 rok. Jako słuchacz politechniki przyjmowałem żywy udział w akcji, prowadzonej przez wszystkich studentów wyższych uczelni w Warszawie przeciwko niemieckim Władzom Okupacyjnym. W ogniu tej akcji zetknąłem się poraz pierwszy, a później coraz częściej zacząłem się spotykać z jego nazwiskiem.

Strajk akademicki, który był naszą odpowiedzią na represje ówczesnych władz i zamknięcie wyższych uczelni zerwało mój kontakt na pewien czas z życiem akademickiem. Zmuszony trudnemi warunkami bytu w dobie okupacyjnej, wstąpiłem wraz z licznem gronem kolegów z politechniki do b. Wzajemnych Ubezpieczeń budowli od ognia i przydzielony zostałem w charakterze technika taksacyjnego do jednego z powiatów obecnego województwa Warszawskiego.

Jakież było moje zdziwienie, gdy jedną z pierwszych osób, spotkanych przezemnie w małem, powiatowem miasteczku, był właśnie on, ten nieznany, tajemniczy działacz akademicki.

Tegoż dnia rozgadaliśmy się na dobre.

Podstępnie wyciągany na zwierzenia, opowiedział mi o całej swojej młodości, o pierwszych troskach i radościach. Następnie przeszedł na bliską nam obojgu, tajną pracę organizacyjną. Od tej chwili niepotrzebna już była z mej strony żadna „podstępna" taktyka wyciągania na słówka, temat porwał go całkowicie. Zauważyłem ze zdumieniem, że zmienił się do niepoznania. Skośne jego oczy siały niezwykły jakiś blask, słowa płynęły falą i biło od całej postaci takie umiłowanie sprawy, że zrozumiałem stało się dla mnie

odrazu to poważanie, jakiem cieszył się on w środowisku akademickiem.

Od tej pory nie rozłączaliśmy się prawie zupełnie. Tylko delegacje na masowe przeszacowania, udzielane szczodrobliwie przez Władze, rozdzielały nas na dłuższy lub krótszy przeciąg czasu. Później udało nam się nawet uzyskać to, że wysyłani byliśmy razem na robotę.

Jerzy wziął się z pasją do pracy i niebawem wyrobił sobie opinję najpracowitszego technika w powiecie, a najlepszego kolegi — w naszem gronie.

Skaut, członek P.O.W., cudem prawie ocalały w chwili masowych aresztowań, które spadły na organizację w końcu pierwszej połowy 1917 roku i poczyniły olbrzymie szczerby w jej szeregach, a nawet doprowadziły komórki organizacyjne w wielu miejscowościach do kompletnej ruiny, uznał za pierwszy swój obowiązek odbudowanie organizacji na terenie naszego powiatu.

Jak trudną była ta praca, świadczyć może to, że trzeba było trzechmiesięcznych, niebezpiecznych starań, aby drogą niezrozumiałych dla laików półsłówek odnaleźć w tem nieznanem mieście kogoś, kto brał udział w robocie. Przypominam sobie radość Jurka, gdyśmy takiego znaleźli w osobie starego szewca, który podjął się podzelować moje buty.

Usiedliśmy na szewckich zydelkach i długo w noc ciągnęło się opowiadanie naszego informatora. Wiadomości jednak prędko zgasiły naszą radość. Komendant wzięty, większość ludzi poaresztowanych, organizacja rozbita kompletnie. Pozostali na wolności członkowie steroryzowani do najwyższego stopnia.

Niewesoły ten obraz nie zniechęcił go jednak. Z nieopisanym nakładem dobrej woli rozpoczął systematyczne nawiązywanie poszarpanych nici organizacyjnych. Z teką, wypchaną materjałami konspiracyjnemi, wędrował po całym powiecie. W dzień urzędnik pracowity, wieczorem przeobrażał się w komendanta konspiracyjnej siły zbrojnej. Zarządzał zbiórki, wykłady i ćwiczenia polowe, Dwoił się i troił. Czujny i odważny — był wszędzie. Prowadził kilkudniowe kursy na oczach władz niemieckich, niejednokrotnie w lokalach, położonych naprzeciwko posterunków żandarmerji, potrafił wprowadzać nocą w zwartych kolumnach, w sam środek miasta, marszem ubezpieczonym, kompanje i plutony, powracające z ćwiczeń polowych. I zawsze wychodził cało.

W życiu społecznem miasteczka zaczął grać coraz większą rolę. Osobiste walory czyniły udział jego nieodzownym we wszystkich prawie zbiorowych poczynaniach.

Niejednokrotnie obserwowałem, jak na większych zebraniach ludzie poważni, na stanowiskach, ze skupioną uwagą zaczynali przysłuchiwać się, gdy ten młokos mówił. Wszystkie jego wystąpienia cechowała taka

ZEGARY KŁAMIĄ

Zegary kłamią — czas godzin się różni
Są godziny smutne, jak mglisty dzień szary,
Gdy życie zdaje się być zawieszone w próżni,
A dusza wyje z cicha, jak w budzie pies stary

Są godziny szczęśliwe, wesołe, radosne,
W których człowiek, jak winem, jest życiem pijany,
A krew krąży wartko, jak soki na wiosnę
I szczęście zda się bliskie i świat tak kochany.

Są godziny pełne spokoju i marzeń,
Gdy dusza śni bajkę czarowną o bycie,
Ubierając w fantazję koło zwykłych zdarzeń,
W kwiaty wyobraźni i rosy poranku o świcie.

Są godziny rozpaczy, obłędne, szalone,
W których zda się, że życie stało się ruiną,
Że wszystkie nadzieje zostały zniszczone.
I niewiadomo? — Bóg, czy szatan byli zła przyczyną.

Są godziny samotne, gdy dusza się zmaga,
A myśl szuka przyczyny radości i win,
Aż gdy z nagłym olśnieniem wyjrzy prawda naga,
Wola krzepnie i z myśli tworzy twardy czyn.

Życie jest różańcem z godzin uplecionym,
Lecz czas jednych, jak chwilka króciutka przemija,
Inne, jak wiek długie są ludziom zmęczonym,
Jednak nie „wszystkie ranią" — ostatnia (wierzę), nie zabija.

Jan Mieszkowski.

NOC W MIEŚCIE.

Przeciągle, smętnie jęczą wieżowe zegary,
Mdłe światła latarni na śniegu się mienią,
Czasem błyśnie samochód ócz swoich czerwienią
I znika, jakby senne, gorączkowe mary.

W ciszę nocy mroźnej miasto już zapada...
Latarnik zwolna, bezszelestnie kroczy,

powaga, taka głębia myśli, poparta nieprzeciętnemi zdolnościami oratorskiemi, że cisza zalegała wokół.

Zdarzało się jednak, że żadna siła nie mogła zmusić Jerzego do zabrania głosu. Działo się to wtedy, gdy w danem środowisku zjawiła się — kobieta. Jerzy, jak to wówczas określaliśmy, „jeżył się" i zaszywał w najciaśniejszy kącik.

Pytałem go niejednokrotnie o przyczyny.

„Widzisz" — odparł mi pewnego razu — „kobieta jestto coś, czego nie znam zupełnie i nie miałem okazji poznać. Jedyną kobietą, która zaważyła na mem życiu, była moja matka, ale ta — przyznasz chyba — jeżeli idzie o zasadnicze poznanie, nie może wchodzić w rachubę. Nie wiem zatem zupełnie, jakim językiem przemawia się do kobiety, a z taką piękną twarzą, jak moja, jako jedynym listem polecającym, nie mogę liczyć na powodzenie".

Nie znalazł lepszego listu polecającego do końca życia!

Na jesieni 1918 roku Jerzy został służbowo przeniesiony do Warszawy. Z żalem żegnaliśmy go wszyscy i brak jego dawał nam się odczuć na każdym kroku. Toczące się jednak w szybkiem tempie wypadki — pogrom armji niemieckiej na zachodnim froncie, burza rewolucyjna w Niemczech, rozbrojenie austrjaków za bliskim kordonem i nieprzerwany potok najróżnorodniejszych wiadomości i pogłosek, odsunęły na dalszy plan osobę nieobecnego Jurka.

W grudniu tegoż roku, po zebraniu owoców niezmordowanej jego pracy, po pomyślnem rozbrojeniu przez P. O. W. niemców na terenie naszego powiatu, wyjechałem do Warszawy.

Jednem z pierwszych moich zajęć, po przyjeździe było odnalezienie Jurka.

Zjawił się w moim domu rozpromieniony i wyraźnie dumny z munduru podchorążego 6 pułku piechoty Legjonów Polskich. Zauważyłem, że schudł i zmizerniał, oczy tylko miał jasne, jak dawniej, może nawet jaśniejsze.

Opowiadał mi długo o służbie, o swych zajęciach i dowódcach. Widać było, że jestto dla niego świat, który pochłonął go bez reszty. W pewnej chwili zauważyłem jednak, że mówi coraz ciszej, coraz wolniej—jeszcze jeden rozpaczliwy wysiłek woli — i usnął. Nie budziłem go. Zająłem się swoją pracą, wiedząc, że musi wrócić do Cytadeli dopiero o dwunastej w nocy. Spał, jak człowiek bardzo zmęczony, mocno i niespokojnie. Po upływie godziny obudził się nagle. „Przepraszam Cię bardzo" — rzekł — „ale, widzisz, ja nie spałem już cztery dni i cztery noce".

„Człowieku, czyś ty zwarjował? Toć w tych warunkach skończysz się prędzej, niż twój pułk wymaszeruje w pole. Zgłupiejesz i pójdziesz do szpitala".

„A czy ty wiesz ile jest roboty w nowoorganizującem się wojsku, ile cudownej pracy, a jak mało rąk i głów?" — odparł mi gwałtownie.

Gasi te mnogie, drżące ulic oczy
I jak duch w czeluściach ciemności przepada.

Syczą lamp narożnych przyćmione płomyki...
Pustka ulic z ciemnością wzięły się pod boki.
Naraz słychać gardłowe, przeraźliwe krzyki,
Wołania i jęki, przyśpieszone kroki!

Ktoś gwiżdże. Jeszcze okrzyk, urywany, dziki
I... znowu nad miastem sen zwisa głęboki.

ŚMIERĆ RÓŻY.

Na chodnik w słońcu śniegiem brylantowy,
W zimowe, mroźne, ciche popołudnie
Strącono z okna zdradziecko, obłudnie
Kwiat wonnej róży, cud-kwiat purpurowy.

Jak krwawa plama, tak na śniegu płonie
I gaśnie zwolna, kurczy się, umiera!
Słońce w zadumie bolesnej spoziera
Na swoje dziecię w przedewczesnym zgonie.

Przechodzień szybko, nierozważnie kroczy,
Tratuję różę. Już bezkształtna masa
Z bieli chodnika krew stygnącą toczy,
Lecz wciąż trwa jeszcze mrącej róży krasa.
Z okna wyjrzały złe i mściwe oczy,
I śmiech szyderczy gdzieś w dali przygasa.

ŚMIECH.

Jest śmiech od serca: ten utrwala zdrowie,
Jest śmiech obłudny: to — trucizny studnia
I jest znudzony uśmiech popołudnia
Na „five o clock'ach, modny co się zowie.

Jest śmiech bezmyślny: to — wesołość pusta,
Są śmiechu przez łzy żałośliwe trele,
Jest lekki uśmiech, tak mówiący wiele,
W oczach —gdy smutek pięczętuje usta.

Rzadkie są śmiechu najsłodsze pieszczoty,
Bujną radością życia rozdzwonione —
Działają, jakby promień słońca złoty,
Gdy pruje chmurną na niebie zasłonę!
Poczęte z wiecznej za światem tęsknoty,
Same są blaskiem słońca przepojone.

Jontek Bajrończyk.

Nie znalazłem na to odpowiedzi.

Przychodził do mnie często, pogawędził, i biegł zpowrotem do swego ukochanego pułku.

W kwietniu 1919 roku wymaszerował i przez długi czas nie miałem o nim wiadomości. Pierwszy list otrzymałem około 10 maja.

„Jestem obecnie za Wilnem, na Litwie" — pisał do mnie. — „Mój pułk wraz z całą dywizją legjonową rozpoczął ofenzywę przez uderzenie na Lidę. Brałem udział w tej pierwszej bitwie. Po zajęciu i przejściu Wilna, mój oddział poszedł dalej na północ w kierunku na Dźwińsk. Co kilkanaście kilometrów mamy potyczki z bolszewikami, a potem rozpoczyna się uciążliwa gonitwa. Ale kiedy staram się zdać sobie sprawę, iż Polska zdobyła się na taki wysiłek i armja Polska w niedalekiej przyszłości zajmie Dźwińsk, Mińsk i Mołodeczno, to wprost warjuję z radości i dumy, że naród odradza się z tak szaloną szybkością. Litwa okazała się krajem nawskroś polskim. Jesteśmy przecież o 120 kilometrów już za Lidą i spotykamy tylko polski lud, a nie litwinów lub białorusinów. Wszędzie entuzjazm z przybycia wojsk polskich. Jesteśmy witani ze łzą w oku i modlitwą na ustach. Witają nas tu w skupieniu i z cichem uwielbieniem.

„Jaka tu straszna bieda! Dwory i ich właściciele zrujnowani i doprowadzeni niemal do nędzy. Naprzykład, teraz mieszkam we dworze książąt G..., gdzie nędza panuje taka, że aż my posyłamy żywność. W każdym polskim domu rozgrywa się tutaj cicha tragedja. Teren na Litwie wspaniały. Okolice Wilna prześliczne. Nie miałem pojęcia, że jest tu tak pięknie. Lasy świerkowe, góry, doliny, wąwozy, strumienie, a przedewszystkiem Wilja i Wilejka!

Ściskam Cię serdecznie. Pisz do mnie.

Twój Jerzy"

Nie długo jednak cieszyłem się tą pierwszą pomyślną wiadomością. W niespełna miesiąc po otrzymaniu listu, zaczęły uporczywie krążyć po Warszawie pogłoski, że za Wilnem była ciężka bitwa i duże straty poniósł przedewszystkiem ten pułk, w którym służył Jerzy.

Zaniepokojony temi pogłoskami, zacząłem gorączkowo starać się o wiadomości.

Traf zdarzył, że któregoś dnia spotkałem mego kolegę szkolnego, rannego, z ręką na temblaku, oficera 6 pp. L. P.

Doskoczyłem do niego. Pytam, czy znał Jerzego i co się z nim dzieje? — „Jerzy zginął" — brzmiała odpowiedź, — „cofał się wraz ze swym oddziałem pod ogniem bolszewickich karabinów maszynowych i padł pod kulami. Żołnierze chcieli go nawet ratować, nie było jednak poco. Nie dawał znaku życia".

Pożegnałem go i zgnębiony poszedłem ku domowi. Jednak jakieś tajemnicze, nieokreślone uczucie mówiło mi, że to nieprawda. Zacząłem szukać potwierdzenia otrzymanej wiadomości. Zwróciłem się przedewszystkiem do Czerwonego Krzyża. Po kilku tygodniach otrzymałem wiadomość, że Jerzy został ranny pod Słobodą, w pow. Święciańskim i dostał się do niewoli bolszewickiej dnia 27.V. 1919 r. Co się dalej stało, niewiadomo. Bliższych informacyj Dowództwo udzielić nie może.

A więc słaby cień nadziei istnieje.

Po pewnym jednak czasie straciłem i tę wątłą nadzieję. Upływał miesiąc za miesiącem, kończył się już ten bogaty w wydarzenia pierwszy rok niepodległości, a o Jurku nie było żadnych wieści. Zacząłem wierzyć, że zginął rzeczywiście, gdy wtem — niespodziewanie — poczta przyniosła mi jakiś list z frontu.

Obracam w rękach kopertę, oglądam ją, co to?

Jego nazwisko, jako nadawcy listu, figuruje na odwrotnej stronie, — jego charakter, — ten sam pułk!

Rozerwałem kopertę i czytam.

„M. p. 23.I.20 r.

„Kochany Przyjacielu, i umarli z grobu wstają. Okazuje się, że ten frazes może znaleźć zastosowanie i w życiu codziennem. Jeżeli czytałeś „Gazetę Polską" w pierwszej połowie czerwca 1919 roku, to natrafiłeś zapewne na mój nekrolog i wspomnienie pośmiertne. Wykreślony zostałem z listy żywych. Przyczyną tego był mój wypad dnia 28 maja, w którym zostałem bardzo ciężko ranny (dostałem 6 kul). Żołnierze moi próbowali mnie ratować, jednakże wobec mojej pozornej śmierci zaniechali tego. Zostałem podjęty przez sanitarjuszy bolszewickich i przewieziony do pobliskiej wsi. Przedtem jeszcze krasnoarmiejcy obdarli mnie ze wszystkiego. We wsi odbyło się posiedzenie „trybunału rewolucyjnego", który osądził, że zasługuję na śmierć, jednak, biorąc pod uwagę to, że jestem umierający, postanowił wyroku nie wykonywać. Odwieziono mnie zatem do „pieredowoj letuczki". Później „tyłowaja letuczka", „peredowoj sanitarnyj pojezd", szpital w Witebsku i nakoniec Moskiewska lecznica.

W Moskwie rany mi się zagoiły i w początkach września zostałem zakwaterowany

w obozie jeńców, w Kożuchowie, na przedmieściu Moskwy. Następnie zostałem przeniesiony do Rzewa, skąd przy pomocy sfałszowanych dokumentów, w dniu 19 grudnia, uciekam i fuksem udaje mi się dojechać kolejami do samego frontu pod Połockiem. Jeszcze tylko przeprawa przez Dźwinę i jestem u swoich. Ta ważna chwila miała miejsce w dniu 22 grudnia. 1-go stycznia odnajduję swój pułk; robię przymierze z Łotyszami. Jestem w 1 dywizji legjonowej, a więc atak na Dwińsk i zajęcie Legdali (Inflanty Polskie).

Nie tęsknię zupełnie za Warszawą, tu mi lepiej. Nie widzę tego kołtuńskiego społeczeństwa z jego błazeństwami.

Gdyby nie moja lewa noga, która ma lekki paraliż, to Warszawa przed ukończeniem wojny zupełnieby mnie nie ujrzała. Ale o kiju chodzić i utykać to wstyd dla piechura, więc siłą wypychany przez lekarza i kolegów będę musiał jechać jednak na kurację.

Obecnie przeniesiono mnie z kompanji do oddziału miotaczy min, którego jestem komendantem. Służba trochę bezpieczniejsza, bo nie jesteśmy narażeni na kule karabinowe piechoty, ostrzeliwać nas mogą tylko karabiny maszynowe i artylerja polowa, a to głupstwo!

Początkowo miałem być „melderajtrem" przy pułku, ale nie zgodziłem się na takie obijanie. Miałem pozatem jechać do Rygi z misją wojskową, ale brak floty nie pozwolił mi na to.

Jak mi się zdaje, straciłem zdolność do służby frontowej, poharatany bowiem jestem, jak cholera i naprawdę dziwię się, że z tego bałaganu wyszedłem jakoś cało.

Nauczyłem się zato w Rosji jeść buraki pastewne i wiele innych tego rodzaju przysmaków. Umiem też latrynę oczyścić.

Ale widzę, że ględzę. (To wskutek rany we łbie).

Twój Jerzy.

P. S. Przyjazd mój do Warszawy nastąpi około 10 lutego."

Nie przyjechał jednak 10 lutego, jak obiecywał; żal mu było widać rozstać się z pułkiem. Zjawił się dopiero w połowie marca, wychudły, zczerniały, ale wesół jak zawsze.

Chodził z laską i utykał znacznie na lewą nogę.

W szpitalu wojskowym rozpoczął systematyczną kurację, a wszystkie wolne wieczory spędzał u mnie. Opowiadał mi o szczegółach swego pobytu w niewoli i ucieczce wraz z dwoma żołnierzami ze swego pułku, których nauczył udawać niemowy. Opisywał mi straszną wędrówkę przez Rosję w trzaskający mróz, bez żadnej ciepłej odzieży i ostatni, bodaj najcięższy etap ucieczki, przeprawę przez Dźwinę.

Opowiadał o tem wszystkiem, jak o rzeczach i sprawach najzwyklejszych, zdawałoby się — codziennych. Zdziwiony był gdy mu oświadczyłem, że będąc na jego miejscu, przyjechałbym po powrocie z niewoli najpierw do Warszawy, aby zobaczyć się z rodziną i trochę odpocząć. Zdziwiony był i kręcił głową.

Martwił się tylko tem, że lekarze orzekli, iż nieodzowną jest conajmniej dwumiesięczna kuracja. Dowodził, że nie wytrzyma tak długo bezczynnie.

I rzeczywiście nie wytrzymał.

Gdy tylko pierwsze wieści o ofensywie polskiej, wiosną 1920 roku, dotarły do Warszawy, porwał się.

Nie pomogły moje prośby i zaklęcia. Na nic się nie zdały przemowy i apelacje do zdrowego rozsądku. Powtarzał wciąż w kółko, że on to wszystko rozumie, że rzeczywiście jest kaleką, ale jego pułk idzie naprzód, a on jest nieobecny, że musi go gonić, dzisiaj — natychmiast!

I pojechał!

Po raz ostatni pisał krótko do mnie 4-go kwietnia.

„Oskarżasz mnie, przyjacielu o niedbalstwo, ale to pomyłka. Dziś dopiero jesteśmy na miejscu, to jest na nowych kwaterach. Zamieniliśmy pagórkowaty teren Inflant na równe i bagniste Polesie. Taki los już wypadł nam, że dziś tu, a jutro tam.

Życzę Ci wesołych Świąt

Twój Jerzy."

Był to ostatni dla mnie znak jego życia.

W ciężkiej walce, podczas obrony przyczółka mostowego, na prawym brzegu Dniepru, pod Kijowem, został śmiertelnie ranny.

Przeniesiony do szpitala polowego w Kijowie, zmarł po dwu dniach, w 22-im roku życia.

Na łożu śmierci mianowany został podporucznikiem.

— — — — — — — — — — — —

Był to technik taksacyjny b. Ubezpieczeń Wzajemnych budowli od ognia — Jerzy Jabłoński.

Z. Z.

DZIAŁ URZĘDOWY

Komunikaty

Doroczny Walny Zjazd Delegatów

Stosownie do § 26 Statutu Zarząd Główny zwołuje na dzień 25 kwietnia 1930 r. na godzinę 17 w Warszawie w sali konferencyjnej Powsz. Zakł. Ubezp. Wz. przy ulicy Kopernika Nr. 36 40 **Walny Zjazd Delegatów Kół Związku** z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, wybór Komisji Weryfikacyjnej i Prezydjum Zjazdu,
2) Odczytanie protokułów poprzednich Zjazdów,
3) Sprawozdania:
   a) Zarządu Głównego Związku,
   b) Zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy,
   c) Komisji Rewizyjnej,
4) Wybory komisyj Zjazdu,
5) Sprawozdanie komisyj,
6) Wybór Władz Związku,
7) Wolne wnioski.

Zarządy Kół zechcą zarządzić, zgodnie z § 25. Statutu Związku, wybory delegatów, zwołując w tym celu Walne Zebrania Kół.

Odpisy protokułów Walnych Zebrań należy przesłać niezwłocznie Zarządowi Głównemu.

Djety i zwrot kosztów podróży będą wypłacone delegatom w Warszawie, wobec czego zaliczek na wyjazd pobierać nie należy.

LOKAL ZWIĄZKU PRZY ULICY NOWOGRODZKIEJ.

W dniu 13 marca r. b. była rozpatrywana w Sądzie Grodzkim XI Okr. w Warszawie sprawa o eksmisję, wytoczona Związkowi naszemu przez właścicielkę domu, w którym mieści się lokal Związku. Po dłuższej rozprawie, podczas której Zarząd Główny Związku wykazał całą bezpodstawność żądań powódki, Sąd oddalił powództwo, zasądzając na rzecz Związku koszty sądowe w wysokości zł. 50.

PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO

odbędzie się w przeddzień Zjazdu, t. j. 24 kwietnia o godzinie 10 rano w gmachu przy ul. Kopernika 36/40, IV piętro, pokój 87.

Z KASY UBEZPIECZENIOWEJ.

Sprawozdanie z działalności Kasy Ubezpieczeniowej umieścimy w następnym numerze „Naszych Spraw".

Sprawozdanie

ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH.

za czas od dn. 5 listopada 1929 r. do dn. 1 kwietnia 1930 roku.

Zjazd poprzedni odbył się pod hasłem zmiany stosunków wewnętrzno - organizacyjnych i w tej dziedzinie zaszły w Związku w okresie sprawozdawczym większe zmiany.

Zadrażnienie stosunków organizacyjnych, jakie miało miejsce w roku ubiegłym, obecnie nietylko, że uległo znacznemu odprężeniu, ale prawie we wszystkich Kołach zniknęło całkowicie.

Zarząd Główny dążył nietylko do uspokojenia opinji związkowej, ale starał się wzmożone zainteresowanie sprawami organizacyjnemi, wywołane wypadkami roku ubiegłego, nadal podtrzymać, kierując je jednocześnie na bardziej odpowiednie tory, dążeniem bowiem Związku winno być wciąganie do pracy związkowej jaknajszerszego grona osób.

Jako pewien symptomat, wskazujący, że

wysiłki Zarządu Głównego nie poszły na marne można przytoczyć fakt wstąpienia do Związku w ciągu ostatnich 5-ciu miesięcy około 120 nowych członków, wśród których bardzo znaczna ilość takich, którzy organizację naszą poprzednio opuścili.

Nie mogąc z braku czasu wizytować Kół i ograniczając się jedynie do najniezbędniejszych wyjazdów dla poznania i ożywienia życia związkowego na prowincji, Zarząd Główny zmuszony był funkcję „łącznika" między zrzeszonymi powierzyć swemu organowi prasowemu.

Na miejsce „Spraw Związkowych" został utworzony nowy organ Związku, „Nasze Sprawy" pod kierownictwem nowomianowanego redaktora oraz komitetu redakcyjnego.

Nowy organ, w znacznie zwiększonej objętości, ukazuje się regularnie i rozwija się pomyślnie.

Lokal Związku przy ul. Nowogrodzkiej został odnajęty i obecnie nietylko, że nie obciąża budżetu Związku, ale nawet przynosi pewne dochody.

Jeżeli chodzi o zaprowadzenie w kosztach administracyjnych Związku oszczędności, to Zarząd Główny zwrócił uwagę przedewszystkiem na biuro Związku.

Stosownie do uchwały Walnego Zjazdu, Zarząd Główny rozwiązał stosunek służbowy z b. sekretarzem generalnym Związku, oraz redaktorem i wydawcą „Spraw Związkowych".

Po okresie przejściowym, dwumiesięcznym, kiedy kierownictwo biura, po ustąpieniu b. sekretarza generalnego, pełnił dotychczasowy buchalter Związku, p. Czachowski, i po zaznajomieniu się Zarządu Głównego z biegiem prac w biurze Związku, okazało się, że koszty administracyjne Związku mogą ulec znacznej redukcji. Projektowane oszczędności wymagały jednak zmian w warunkach umowy, względnie odpowiedniego doboru pracowników. Wobec tego Zarząd Główny Związku w dniu 1. I. 30. wymówił pracę wszystkim pracownikom biura, powierzając jednocześnie kierownictwo biura kol. Erdmanowi, który od początku kadencji nowego Zarządu Głównego pełnił funkcje zastępcy sekretarza Zarządu Głównego.

Jak wynika z preliminarza budżetowego, przedstawionego obecnie przez Zarząd Główny, zmiany te dały możność zaoszczędzenia Związkowi sumy Zł. 6.400.—, to znaczy około 30% dotychczasowych kosztów.

W dziedzinie działalności Związku na zewnątrz okres sprawozdawczy przeszedł pod znakiem nowelizacji przepisów służbowych.

Sprawa ta, wlokąca się od dwuch lat blisko, znalazła wreszcie swoje rozwiązanie w uchwale Rady Ministrów z dn. 20. I. 30., nowelizującej naszą pragmatykę służbową w sposób ogólnie znany.

Trudności, jakie zaszły w końcowem stadjum prac, dotyczących nowelizacji, zmusiły Zarząd Główny do skierowania wszystkich wysiłków w kierunku usunięcia przeszkód i pomyślnego załatwienia tej palącej sprawy.

Po ogłoszeniu rozporządzenia nowelizacyjnego ustawy, nadszedł okres wprowadzania w życie zmian przepisów służbowych, który, oczywiście, wymagał stałego kontaktu pomiędzy Zarządem Głównym, a Władzami Zakładu.

W międzyczasie Zarząd Główny zmuszony był do interwencji w innej, a bardzo trudnej sprawie o charakterze wewnętrzno - organizacyjnym.

Mianowicie w jednym z Inspektoratów kresowych stosunki pomiędzy pracownikami, a miejscowym Inspektorem Wojewódzkim, oddawna już pozostawiające dużo do życzenia, uległy tak znacznemu pogorszeniu, że miejscowe Koło Związku zwróciło się do Zarządu Głównego o pomoc.

Atmosfera w środowisku tem była tak naładowana, że groziła wyładowaniem w postaci wystąpień na zewnątrz, do czego ze względu na prestiż i interes Instytucji, Zarząd Główny żadną miarą dopuścić nie mógł.

Autorytet Zarządu Głównego wstrzymał wszelkie wystąpienia na zewnątrz, a w rezultacie sprawa znalazła pomyślne zakończenie i obecnie, pod nowem kierownictwem, należy mniemać, że stosunki w tem środowisku ułożą się w sposób, umożliwiający wydajną pracę.

W miesiącu marcu r. b. został zatwierdzony przez Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń budżet Zakładu, przyczem fundusz 20%-towy, przeznaczony wg. przepisów służbowych na wynagrodzenia za prace w godzinach nadliczbowych, zasiłki, nagrody indywidualne oraz zasiłki zbiorowe został niespodziewanie dla wszystkich zaatakowany.

Decyzja P. U. K. U. przewiduje na nagrody ogólne kwotę, wynoszącą 1-miesięczne uposażenie (plus wypłacone już w styczniu r. b. 50%), a resztę przeznacza na wynagrodzenia za prace akordowe, czasowe oraz godziny nadliczbowe i nagrody indywidualne.

Zarząd Główny, będąc postawiony wobec faktu dokonanego, zwrócił się do Pana Naczelnego Dyrektora z prośbą, aby nagrody indywidualne udzielane były wszystkim bez wyjątku pracownikom i to w takim wymiarze, aby wszyscy pracownicy otrzymali w ro-

ku 1930 tak, jak dotychczas conajmniej pełne dwie miesięczne pensje.

Podkreślić należy, że stosunek Władz Zakładu do Związku i odwrotnie cechowała, jak dotychczas, zasada porozumienia i zrozumienia stanowiska drugiej strony.

Prace Zarządu ilustrują następujące cyfry:

plenarnych posiedzeń Zarządu Gł. odbyto w okresie sprawozdawczym 2, zebrań Prezydjum Związku (z pozostałymi członkami Zarządu, mieszkającymi w Warszawie) odbyto 18, przyczem z posiedzeń, na których decydowano sprawy dotyczące ogółu, wydawano specjalne komunikaty; memorjałów z postulatami Związku w sprawach zasadniczej wagi złożono 4. W sprawach indywidualnych członków Związku interwenjowano w przeszło 50 wypadkach. Opracowanie statutu i regulaminu K. W. P. zajęło 10 posiedzeń komisji statutowo regulaminowej. Posiedzeń komitetu Redakcyjnego było 6.

Pozatem członkowie Zarządu wizytowali dwa Koła (Lwów i Łódź).

Wreszcie Prezes Związku 3-krotnie rewidował kasetkę Skarbnika.

Pozostaje do omówienia jeszcze sprawa ustosunkowania się Związku do ruchu zawodowego pracowników umysłowych.

Uważając, że sama idea łączenia się dla obrony swych interesów — idea, na której opiera się nasz Związek — nie pozwala na pozostawanie w odosobnieniu, Zarząd Główny starał się o zacieśnienie stosunków zarówno z innymi Związkami i Zrzeszeniami pokrewnemi, jak i Centralą, do której należymy, t. j. Polską Konfederacją Pracowników Umysłowych. Troską naszą jest obecne rozbicie ruchu zawodowego pracowników umysłowych na kilka odłamów (Konfederacja, Federacja, Centralna Organizacja), które zwalczając się, są zaprzeczeniem zasady łączenia się, na której powstają wszak Związki. Projekty scalenia ruchu zawodowego znajdą w nas gorących zwolenników.

Fundusz 20%-owy i zasiłek świąteczny

Reskryptem Ministerstwa Skarbu (Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń) został zatwierdzony budżet Zakładu na rok 1930.

W sprawie 20%-wego funduszu reskrypt zawiera następujące postanowienia:

20%-owy fundusz na nagrody pieniężne, zasiłki i gratyfikacje personelu może być zużyty:

a) na wynagrodzenie pracowników czasowych, względnie na prace pozabiurowe pracowników Zakładu, w zależności od tego, czy donajęcie pracowników czasowych, czy też wprowadzenie godzin ponadliczbowych okaże się bardziej celowem,

b) na wynagrodzenie za prace specjalne lub też dodatkowe prace akordowe oraz na nagrody indywidualne,

c) na zasiłki dla pracowników, którzy z przyczyn od nich niezależnych znaleźli się w szczególnie trudnem położeniu,

d) reszta może być zużyta na ogólne gratyfikacje dla całego personelu z ograniczeniem jednak do jednomiesięcznej pensji w ciągu całego roku, nie wliczając w to zasiłku wypłaconego na podstawie okólnika P. Z. U. W. z dn. 19.I.1930 r. Nr. 212.

Wobec tego, że postanowienia powyższe zmieniają nietylko ustalony zwyczajowo podział funduszu 20%-wego, ale i jego przeznaczenie określone w rozporządzeniu Rady Ministrów o stosunku służbowym, uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnemu pracowników P. Z. U. W. — Zarząd Główny Związku zwrócił się do Pana Naczelnego Dyrektora z następującym memorjałem:

DO
PANA NACZELNEGO DYREKTORA
Powsz. Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych
w miejscu.

Zarząd Główny Związku pozwala sobie przedłożyć Panu Naczelnemu Dyrektorowi następujące postulaty i uwagi, pozostające w związku z zatwierdzonym budżetem i obecnemi zarządzeniami oszczędnościowemi:

1) **Nienaruszanie dotychczasowego charakteru 20%-wego funduszu, przeznaczonego wyłącznie na wynagrodzenie personelu za pracę w godzinach nadliczbowych, nagrody pieniężne, zasiłki i gratyfikację bilansową.**

Wyraźne brzmienie § 62 Pragmatyki służbowej i uposażeniowej wskazuje, że fundusz 20%-wy może być użyty tylko na wynagrodzenie **personelu** za pracę w godzinach nadliczbowych, nagrody pieniężne, zasiłki i gratyfikacje. Korzystanie z tego funduszu na wypłacanie pensji pracownikom czasowym,

lub opłacanie prac akordowych kolidowałoby, zdaniem naszem, z przepisami służbowemi i uposażeniowemi i uszczuplałoby prawa pracowników, zastrzeżone w pragmatyce.

2) Zachowanie dotychczasowego systemu podziału funduszu 20%-wego, t. j. przeznaczanie kwoty, odpowiadającej dwumiesięcznej pensji, na gratyfikacje i zasiłki zbiorowe, reszty zaś na nagrody indywidualne, wynagrodzenie za prace w godzinach nadliczbowych i zapomogi.

Dysponowanie funduszem 20%-owym zastrzegają przepisy uposażeniowe do wyłącznej kompetencji Pana Naczelnego Dyrektora. Dotychczasowy sposób podziału funduszu, wykluczający powstawanie wszelkiego rodzaju zadrażnień, bardzo wysoko ceniony jest przez ogół pracowników. To też sądzimy, że i na przyszłość nie zechce Pan Naczelny Dyrektor odstąpić od zasad, stanowiących jedną z ważniejszych podstaw do najlepszego ułożenia stosunków personalnych w Instytucji.

3) Zachowanie dotychczasowego sposobu wynagradzania za prace wieczorowe w stosunku do ilości godzin nadliczbowych.

Przejście na jakikolwiek inny system wynagradzania za prace wieczorowe nie mógłby być, zdaniem naszem, w żaden sposób pogodzony z przepisem § 16 ust. 3 przepisów służbowych, wymagających opłacania tych zajęć w rozmiarze, zależnym od uposażenia pracownika i w normach odpowiednio wyższych, niż za normalne prace dzienne.

4) Wypłacenie przed świętami wielkanocnemi ogólnego zasiłku w wysokości 50% uposażenia miesięcznego.

Pracownicy corocznie otrzymywali zasiłek przed świętami Wielkiej Nocy. Wypłata wstecz dodatku mieszkaniowego musiała być zużyta na pokrycie zadłużeń z tych czasów, gdy zbyt niskie uposażenia nie wystarczały na skromne nawet utrzymanie. Natomiast obecny sezon wiosenny wymaga poczynienia wydatków na zakup odzieży dla pracowników i ich rodzin, na co nie wystarcza normalna pensja miesięczna. Podwyższenie wynagrodzeń na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 stycznia r. b. miało na celu poprawę bytu personelu, nie może więc stanowić motywu do niewypłacania zasiłku wielkanocnego, gdyż mogłoby to wywołać wrażenie odbierania jedną ręką tego, co się daje drugą.

Pozwalamy sobie zaznaczyć, iż treść niniejszego pisma nie zawiera właściwie nowych postulatów, lecz jedynie obronę nabytych już uprawnień pracowników, które bez dotkliwego dla nich uszczerbku uszczuplone być nie mogą.

Rozumiejąc w zupełności znaczenie i potrzebę oszczędności, ze względu na zmniejszony obecnie dopływ funduszów bieżących, sądzimy jednak, żę dążenie to nie powinno być zrealizowane kosztem najżywotniejszych potrzeb pracowników.

Mając nadzieję, iż Pan Naczelny Dyrektor raczy przychylnie potraktować powyższe postulaty Związku, pozostajemy —

z poważaniem
Związek Pracowników
Powsz. Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych
Zarząd Główny

W szeregu ustnych konferencyj z Władzami Zakładu, odbytych zarówno przed, jak i po złożeniu memorjału, Prezydjum Związku zwracało uwagę, że na podstawie budżetu Zakładu, nawet w redakcji ustalonej przez P.U.K.U. istnieje możność, za pomocą odpowiedniej interpretacji przez Pana Naczelnego Dyrektora decyzji P.U.K.U. o nagrodach indywidualnych, wypłacenie wszystkim bez wyjątku pracownikom w ciągu 1930 roku conajmniej 2-miesięcznych poborów z funduszu 20%-go co, tak jak dotychczas, jest zasadniczym postulatem Związku.

Sprawy powyższe oraz kwestja zasiłku świątecznego były szeroko omawiane na konferencji Prezydjum Związku z Panem Naczelnym Dyrektorem w dniu 1 kwietnia r. b.

Prezydjum Związku przytoczyło między innemi, iż nieudzielenie zasiłku przed świętami, jak to było praktykowane w ciągu szeregu lat, byłoby dotkliwem uszczupleniem nabytego stanu posiadania i że wypłacenie zasiłku, nawet biorąc pod uwagę częściowe wyczerpanie się zasobów gotówkowych Instytucji, nie będzie stanowiło tak znacznej pozycji, aby mogła ona poważniej zaważyć na zdolności płatniczej Instytucji.

Pan Naczelny Dyrektor zakomunikował w odpowiedzi, że stan Instytucji nakazuje jaknajwiększą oszczędność i w obecnej chwili nie widzi możliwości udzielenia obecnie przychylnej odpowiedzi na postulaty Związku.

Ostateczną decyzję co do wypłaty zasiłku świątecznego uzależnił Pan Naczelny Dyrektor od stanu funduszów bieżących Zakładu.

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW
Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych
BILANS
na dzień 31.XII. 1929 roku.

STAN CZYNNY		STAN BIERNY	
1. Gotowizna w kasie	1.899,38	1. Kasa Ubezpieczeniowa	55.380,42
2. Centrala PZUW r/k bież.	1.770,23	2. Fundusz na akcję kulturalno-oświatową	1.500.—
3. PKO	292,58	3. Fundusz na amort. ruch.	6.532,64
4. Ruchomości	6.532,64	4. Różni wierzyciele (sumy przechodnie)	513.—
5. Kasa Wzajemnej Pom. r/k lokacyjny	46.676,36	5. Przewyżka dochodów nad wydatkami (zysk za 1929 r.)	3.043,83
6. Fundusz p/n „Fundusz pomocy Prac. PZUW"	790,50		
7. Papiery procentowe (Bank dla Handlu i Przem. nom. wartości Zł. 9.850.—)	1.—		
8. Różni dłużnicy (sumy przechodnie)	9.007,20		
	66.969,89		66.969,89

R-k Zysków i Strat za 1929 rok.

Przychód		Rozchód		
1. Składki członkowskie za 1929r.	26 200,93	1. Wydatki administracyjne: Pensje personelu 17463,72 Odprawa sekr. gen. 3675.—	21138,72	
2. Udział Kasy Wzaj. Pomocy w kosztach ogólnych	22.900.—	Wydatki kancel.	2140,38	
3. Procenty na r/ku PKO	15,06	Lokal 3255,67 odnaj. 1720,50	1535,17	
4. Ewidenc. wartość papierów wartościowych (Bank dla Handlu i Przem.	1.—	Dorocz. zjazd	6897,05	
		Posiedz. Zarz.	2269,90	
		Wyjazdy człon. Zarządu	1427,51	
		Wydatki z fund. dyspozycyjnych	1500.—	
		Prenum. pism i książki	334,55	37.243,28
		2. Składki do Centr. Organ.		1.000.—
		3. Wydawnictwo		7.500.—
		4. Zapomogi		250.—
		5. Amortyzacja ruchom.		79,88
		6. Przewyżka dochodów nad wydatkami (zysk za 1929 r.)		3.043,83
	49.116,99			49.116,99

SPRAWOZDANIE RACHUNKOWE KASY UBEZPIECZENIOWEJ
za rok 1929

PRZYCHÓD			ROZCHÓD		
1. Stan na 1.I 29:			1. Wypłacono pośmiertne rodzinom s. p.:		
Rezerw. matem.	13113,71		Dramińskiego	3000.—	
Kapit. Zapas.	3212,09	16.325,80	Błęckiego	2000.—	
2. Wpływy w 1929 r.			Różyckiego	5000.—	
Składki	51363,87		Jarosza	2000.—	
Dodat. admin.	7704,57		Jaworskiego	5000.—	
Odsetki	2426,18	61.494,62	Szpakowskiego	2000.—	
			Jakobiszyna	1000.—	20.000.—
			2. Wydatki administr.		2.440.—
			3. Pozostałość na 31/XII.29.		55 380.42
		77.820,42			77.820,42

Buchalter.
(—) Czachowski.

Zarząd Główny
(—) Wł. Jankowski, E. Mess, M. Konarski.

Związek Pracowników P.Z.U.W. Kasa Wzajemnej Pomocy

BILANS

na dzień 31 grudnia 1929 roku.

STAN CZYNNY

		złote i grosze
1) P.Z.U.W. Centrala r/k. bież.		383,22
2) Papiery procentowe		18.463,50
3) Fundacja Pracow. P.Z.U.W. (z rozrachunku)		107 30
4) Pożyczki:		
a) członków czynnych	817.263.43	
b) b. członków	537.68	817.801,11
5) Należności od b. skarbnika K.W.P.		
a) manco kasowe	42.135,28	
b) pożyczka	6.037,69	48.172,97
6) Sumy przechodnie		1.221,56
		886.149,66

STAN BIERNY

		złote i grosze
1) Wkłady:		
a) członków czynnych	760.732,57	
b) b. członków	5.925,86	
c) udziały zatrzymane (6% rezerw. na ew. straty)	1.849,28	768.507,71
2) Fundusze specjalne:		
a) fundusz stypendjalny	1.117,49	
b) „ wdów i sierot	5.615,88	
c) „ dyspozycyjny	1.763,38	
d) „ zapomogowy	3.717,59	12.214,34
3) Związek Pracow. P.Z.U.W. r/k lokac.		46.676,36
4) Rezerwa na należn. wątpliwe		48.172,97
5) R/k Zysków i Strat (zysk za 1929)		10.578,28
		886.149,66

50 akcji Banku Polskiego a Zł. 153.23 =	Zł. 7.662,50
200 dolarówek a Zł. 54.—	„ 10.800.—
Bank dla Handl. i Przem. akcje nom. wartości Zł. 4.400.—	„ 1,—
	Zł. 18.463,50

RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT ZA ROK 1929.

ZYSKI

		złote i grosze
1) Pozostałość z roku ubiegłego		38.055.73
2) Procenty za rok 1929:		
a) od pożyczek	80.075,18	
b) od papierów %%	1.952,14	82.027,32
3) Dochody różne:		
a) przeniesienie rezerwy na podatek komunalny, potrąconej z ceny kupna willi „Oleńka" Zł.	500.—	
b) dopłaty PZUW z lat ubiegłych b. członków KWP	„ 1.191,69	
c) różne	„ 415,27	2.106.96
		122.190.01

STRATY

		złote i grosze
1) Przeniesiono stosownie do uchwały Walnego Zjazdu:		
a) na r/ki osobiste uczest. Kasy, jako udział w zyskach za 1928 r.	32.703,69	
b) na fundusz wdów i sierot	3.352,04	
c) na gratyfikację bilansową	2.000,—	38.055.73
2) Udział w kosztach Związku na pokrycie wydatków, przypadających na KWP		22.900.—
3) Wypłacone %% od r/ków bież.:		
a) Związkowi Pracow.	2.426,18	
b) Funduszowi Pom. Prac.	56,85	2.483.03
4) Przeniesiono na rezerwę na należności wątpliwe (należn. od b. Skarbnika KWP)		48.172,97
5) Zysk za 1929 rok		10.578,28
		1 2 190.10

Buchalter
(—) Czachowski.

Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy
(—) J. Antosiak, S. Moniuszko.

Przedstawiony wyżej bilans K. W. P. na dzień 31/XII 1929 r. oraz rachunek zysków i strat za 1929 r. uzupełnić jeszcze należy ważniejszemi danemi, któreby w pewnym stopniu przedstawiały całokształt działalności K. W. P. za rok sprawozdawczy.

WKŁADY:

Na dzień 1/I. 1929 r. K. W .P. posiadała 1129 kont z ogólną sumą wkładów	zł. 654.449.77
Przeniesiono na wkłady z podziału czystej nadwyżki za r. 1928	„ 32.703.69
W roku sprawozdawczym przybyło 119 kont wkładów	„ 171.417.33
W roku sprawozdawczym ubyło 81 kont wkładów	„ 90.063.08
Na dzień 31/XII 1929 r. pozostało 1167 kont z wkładami na sumę	„ 768.507.71
Z tego na czynnych członków przypada 1106 kont z wkładami na sumę	„ 760.732.57

pozostałość przypada na b. członków K. W. P.

Biorąc za podstawę ogólną sumę potrąceń na rzecz K. W. P. za rok 1929 w wysokości j. w. zł. 171 tys., można ustalić wysokość pensji miesięcznej (według dawnych norm) członków należących do K.W.P. na zł, 370 tys. tak, że ogólna suma wkładów na 31/XII 1929 r. przekracza nieznacznie dwumiesięczną pensję. Stosunek ten zmienił się w związku z uzyskaną w r. b. podwyżką i obecnie wynosi 1,7 pensji miesięcznej.

Sposób rozłożenia się ogólnej sumy wkładów oraz ogólnej ilości członków czynnych na poszczególne Koła, oraz przeciętną wysokość wkładu ilustruje zamieszczone niżej zestawienie.

POŻYCZKI.

Na dzień 1/I. 1929 r. K. W. P. posiadała u 743 dłużników - członków	zł. 576.428.76
W roku 1929 przyznano i wypłacono pożyczek na sumę	zł. 1.164.506.96
W roku 1929 spłacono i skonwertowano	„ 923.134.61
Na dzień 31/XII 1929 pozostawało u 853 dłużników	„ 817.801.11
Z tego czynnych członków 847 z pożyczkami	„ 817.263.43

a pozostałość przypada na b. członków K. W. P.

Ogólna suma zadłużenia przewyższa ogólną sumę wkładów i wynosi 107% tej kwoty, a w stosunku do pensji stanowi zgórą 220% pensji dawnej, a prawie 190% według nowych norm. Powyższy stan rzeczy tłomaczy się bardzo liberalną i szeroką interpretacją regulaminu przez dawne władze K. W. P. w kierunku udzielania pożyczek t. zw. „lokacyjnych" i nadzwyczajnych. Pociągnęło to w konsekwencji konieczność zużycia na pożyczki lokat Kasy Ubezpieczeniowej. Obecnie, w związku ze znacznem ograniczeniem wysokości pożyczek i stopniową likwidacją dawnych pożyczek „lokacyjnych" stosunek ten wrócił do bardziej normalnej wysokości, a przedewszystkiem pozwolił na wyodrębnienie lokaty Kasy Ubezpieczeniowej.

Stan dłużników i pożyczek, oraz przeciętna wysokość pożyczki i stosunek procentowy zadłużenia do wkładu, oraz ilości dłużników do ogólnej ilości członków przedstawia poniższe zestawienie:

Stan na 1/I.	Stypendj.	Wdów i sier.	Zapom.	Dyspoz.
1929 r. wynosił	3.341.49	2.431.24	4.971.09	4.080.08
Wydzielono z nadw. za r. 1928	—	3.352.04	—	—
Inne wpływy	—	132.60	—	—
Wypłacono w roku 1929	2.224.—	300.—	1.253.50	2.316.70
Ilość wypłat	17	1	8	
Stan na 31/XII 1929 r.	1.117.49	5.615.88	3.717.59	1.763.38

Z tego po 1.XI. 1929 r. wypłacono złotych 600.

Ponieważ fundusz wdów i sierot naogół nie wyczerpuje się tak szybko z powodu braku odpowiednich zgłoszeń, przeto większej uzupełniającej dotacji nie potrzebuje.

R/k ZYSKÓW I STRAT.

Dochód z procentów za r. 1929 wyniósł netto zł. 79.544.29, co w stosunku do ogólnej sumy wkładów na 31/XII 1929 r. wynosi przeszło 10%, a po potrąceniu ryczałtu tytułem udziału w kosztach administracyjnych Związku, przypadających na rzecz K. W. P. wyniesie prawie 7,4% wkładów. Ten stosunkowo wysoki % dochodowości netto tłomaczy się wysokiem oprocentowaniem pożyczek, oraz niewłaściwem naliczaniem i bonifikowaniem %% przy konwertowaniu pożyczek.

W związku jednak z ujawnioną w roku sprawozdawczym defraudacją zł. 42.135.28 przez W. Sikorskiego, b. skarbnika K. W. P. zaszła konieczność zarezerwowania z dochodów Kasy odpowiedniej sumy; do tego dochodzi należność od W. Sikorskiego z tytułu niespłaconej pożyczki zł. 6.037.69 (już po potrąceniu wkładów!), razem zł. 48.172.97. Wobec tego czysta nadwyżka Kasy za rok 1929 wynosi zaledwie zł. 10.578.28, co do podziału której, Zarząd K. W. P. proponuje wydzielić:

1) na Fundusz Wdów i Sierot (uzupełnienie do zł. 6.000)	zł. 384.12
2) na Fundusz Stypendjalny	„ 3.000.—
3) na Fundusz Zapomogowy	„ 1.300.—
4) na Fundusz Dyspozycyjny	„ 3.000.—
5) na bilansówkę dla urzędników K.W.P.	—

Resztę zaś 1.894.16, Zarząd proponuje przenieść na rok następny.

ZESTAWIENIE
wkładów i zadłużenia członków Kasy Wzajemnej Pomocy Związku Prac. P.Z.U.W. w dniu 31. XII. 1929 roku.

Nazwa Koła	Wkłady			Zadłużenie			% zadłuż. w stos do wkład.	% dłuż. w stos. do ilości człon.
	Suma	Ilość osób	Przcięt. na osobę	Suma	Ilość dłużn.	Przecięt. na osobę		
	Zł. gr.		Zł. gr.	Zł. gr.		Zł. gr.		
Białystok	51968,33	61	851,94	45962,86	54	851,16	88,44	88,52
Kielce	65321,81	90	725,80	54679,84	68	804,12	83,71	75,55
Kraków	47608.53	81	587,76	47165,37	61	773,20	99,07	75,31
Lublin	46440.53	76	611,06	37424,45	53	706,11	80,59	69,74
Lwów	64643.64	123	525,56	69767,83	100	697,68	107,86	81 30
Łódź	59552,93	83	717,50	64085,42	58	1104,92	107,61	69,88
Nowogródek	23513,87	40	587,85	25511,30	24	1062,97	108,50	60,00
Polesie	30125,48	59	510,60	24710,92	42	588,35	82,03	71,19
Stanisławów	22455,19	60	374,26	17431,60	37	471,12	77,63	61,67
Śląsk	10078,12	10	1007,81	12839,00	9	1426,99	127,39	90,00
Tarnopol	35551,43	73	487,01	40533,60	51	794,77	114,01	69,86
Warszawa	89824,90	101	889,36	90243,25	85	1061,68	100,47	94,44
Wilno	39057,89	53	736,94	49373,56	48	1028,61	126,41	90,56
Wołyń	31763,71	64	496,31	42069 60	42	1001,55	132,45	59,15
Centrala	142826,21	132	1082,01	195464 83	115	1699,69	136,85	87,12
Razem	760732.57	1106	687,82	817263,43	847	964,89	107,42	76,58

Statut Związku Pracowników P.Z U.W.

NAZWA, CHARAKTER i SIEDZIBA ZWIĄZKU.

§ 1. Związek nosi nazwę: „Związek Pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych".

§ 2. Związek jest organizacją zawodową. Działalność Związku rozciąga się na całą Rzeczpospolitą Polską z zachowaniem miejscowych przepisów o stowarzyszeniach. Siedzibą Związku jest m. st. Warszawa.

§ 3. Związek jest osobą prawną, może nabywać majątek sposobem przez prawo przewidzianym, w szczególności przyjmować darowizny i zapisy, przeznaczone na cele Związku.

ZADANIA i FORMY DZIAŁALNOŚCI.

§ 4. Zadaniem Związku jest skupienie wszystkich pracowników P.Z.U.W. celem obrony ich interesów ekonomicznych i zawodowych, krzewienie idei łączności i solidarności, oraz podniesienie poziomu umysłowego i etycznego swych członków.

§ 5. Powyższe cele Związek osiąga, z zachowaniem obowiązujących przepisów prawnych, przez:

1) uzyskiwanie najodpowiedniejszych warunków pracy i płacy,
2) zakładanie spółdzielni, kas oszczędności, zapomogowych, pożyczkowych i pośmiertnych,
3) budowę i utrzymywanie domów zdrowia i letnisk dla członków, jakoteż lokali związkowych, czytelni, bibljotek i t. p.,
4) urządzanie konferencyj, odczytów i wykładów, zebrań towarzyskich oraz wydawanie pism zawodowych,
5) udzielanie, w miarę rozporządzalnych środków, pomocy materjalnej członkom, wzgędnie ich rodzinom, udzielanie w wypadkach zasługujących na uwzględnienie porad i pomocy prawnej w sprawach zawodowych.

§ 6. Związek może dla osiągnięcia swych celów wejść w porozumienie z innemi organizacjami zawodowemi o pokrewnych zasadach i celach.

§ 7. Celem osiągnięcia swych zadań Związek może tworzyć instytucje o charakterze autonomicznych agend, których zarządy składają sprawozdania z całokształtu swej działalności bezpośrednio Walnemu Zjazdowi i przed nim ponoszą odpowiedzialność.

§ 8. Przy Związku istnieje, jako autonomiczna agenda, Kasa Wzajemnej Pomocy Pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, której zadaniem jest działalność oszczędnościowo - pożyczkowa, zapomogowa i ubezpieczeniowa.

Organizację i zakres działalności tej Kasy określa niniejszy statut i specjalny regulamin, uchwalony przez Walny Zjazd.

CZŁONKOSTWO.

§ 9. Członkowie Związku dzielą się na:
a) zwyczajnych,
b) nadzwyczajnych,
c) honorowych.

§ 10. Członkami zwyczajnymi Związku mogą być pracownicy P.Z.U.W. bez różnicy płci. Mogą być również nimi emeryci, o ile conajmniej na 6 miesięcy przed przejściem w stan spoczynku byli już członkami Związku. Wyjątek stanowią:
a) dyrektorowie zarządu centralnego i naczelnicy wydziałów wydzielonych,
b) osoby niepełnoletnie.

Osoby wyżej wymienione mogą być członkami nadzwyczajnymi Związku.

O przyjęciu na członków decydują na podstawie zgłoszonych deklaracyj pisemnych Zarządy lokalnych Kół. O decyzji odmownej winien być kandydat zawiadomiony w ciągu tygodnia. Członkowie otrzymują przy wstąpieniu statut oraz legitymację, stwierdzającą ich przynależność do Związku.

Zarząd Główny może, na wniosek Zarządu Koła, zwolnić członków w całości lub części od płacenia składek członkowskich na pewien okres czasu z powodu choroby, odbywania służby wojskowej lub innych ważnych przyczyn należycie uzasadnionych.

§ 11. Godność członka honorowego nadaje Walny Zjazd na wniosek Rady Związku członkom Związku, jakoteż osobom z poza grona członków, za wybitne zasługi położone dla Związku.

§ 12. Członkowie nadzwyczajni i honorowi korzystają z wszelkich uprawnień członków zwyczajnych. Członkom nadzwyczajnym oraz honorowym — o ile ci ostatni nie są czynnymi pracownikami P.Z.U.W. — nie przysługuje bierne prawo wyborcze. Członkowie małoletni nie posiadają głosu decydującego w sprawach majątkowych.

Członkowie honorowi zwolnieni są od płacenia składek członkowskich.

§ 13. Członkami Związku nie mogą być bezwłasnowolni.

§ 14. Członek, który ze Związku wystąpił, a następnie złoży powtórnie deklarację o przyjęcie, przyjęty być może decyzją Zarządu Głównego, który może zażądać uiszczenia składek za czas przerwy w należeniu do Związku. W razie odmowy przyjęcia, służy mu odwołanie do Rady Związku.

§ 15. Kandydat rozpoczyna korzystanie z praw członka Związku po zarejestrowaniu go przez Zarząd Główny i uiszczeniu przepisanych opłat.

PRAWA CZŁONKÓW.

§ 16. Członek korzysta z wszelkich świadczeń Związku, określonych w niniejszym statucie oraz ze wszystkich wogóle urządzeń Związku, o ile stosuje się do regulaminu tych urządzeń; bierze udział w Walnych Zebraniach Koła z głosem decydującym, którego nie może przekazać innej osobie, nadto ma czynne i bierne prawo wyborcze — z ograniczeniami podanemi w § 12.

§ 17. Członek Związku może korzystać w wypadkach godnych uwzględnienia z pomocy materjalnej oraz z bezpłatnej pomocy i obrony prawnej w sprawach zawodowych.

OBOWIĄZKI CZŁONKÓW.

§ 18. Każdy członek obowiązany jest:
1) przyczyniać się w miarę możności do rozwoju Związku, szerząc jego ideję i podstawowe zasady,
2) stosować się do przepisów statutu Związku, regulaminów, urządzeń związkowych, wszelkich uchwał i zarządzeń Władz Związku, oraz poddawać się orzeczeniu sądu koleżeńskiego,
3) uiszczać regularnie składki członkowskie, które nie podlegają zwrotowi.

WYSTĄPIENE, WYKLUCZENIE ORAZ UTRATA PRAW CZŁONKA.

§ 19. Przestaje być członkiem Związku, kto:
1) złoży pisemną deklarację o wystąpieniu,
2) skazany zostanie wyrokiem sądu koleżeńskiego, orzekającym wykluczenie,
3) wykluczony zostaje decyzją Rady Związku z powodu niestosowania się do przepisów, zawartych w pp.: 2 i 3 §-u 18.

W razie opuszczenia przez członka posady w P.Z.U.W. przed nabyciem praw do emerytury, utrata praw członkowskich może nastąpić w drodze skreślenia z listy członków przez Zarząd Główny.

§ 20. Rada Związku obowiązana jest wykluczyć członka, który ukarany został sądownie za czyny hańbiące.

§ 21. W razię wykluczenia członka stosownie do p. 3-go § 19-tego, przysługuje mu

prawo odwołania od decyzji, orzekającej wykluczenie.

§ 22. O wygaśnięciu i utracie praw członkowskich Zarządy Kół obowiązane są bezzwłocznie zawiadomić Zarząd Główny.

§ 23. Wszelkie pretensje występujących członków, podnoszone w stosunku do urządzeń Związku, regulowane będą na zasadzie odpowiednich regulaminów tych urządzeń.

WŁADZE ZWIĄZKU.

§ 24. Władze Związku stanowią:

Władze Centralne:

1) Walny Zjazd Delegatów Kół,
2) Rada Związku,
3) Zarząd Główny,
4) Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy.

Władze Miejscowe:

1) Walne Zebranie Koła,
2) Zarząd Koła,
3) Komisja Rewizyjna.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ.

§ 25. Walny Zjazd Delegatów Kół jest najwyższą instancją we wszystkich sprawach Związku. Składa się z delegatów Kół. Koło, posiadające do 40 członków, wysyła jednego delegata, powyżej zaś tej liczby tylu delegatów, ile razy 40 mieści się w ogólnej liczbie członków Koła, przyczem nadwyżkę ponad 20 należy uważać za 40.

Delegatów wybiera z pośród swych członków Walne Zebranie Koła.

Każdy delegat przed rozpoczęciem obrad musi się wykazać imiennem pełnomocnictwem Zarządu tego Koła, które zastępuje na Zjeździe. Pełnomocnictwo to ważne jest na odnośny Walny Zjazd i stanowi podstawę do weryfikacji mandatów.

Każdy delegat ma zasadniczo jeden głos. Zastępstwo na podstawie pełnomocnictwa jest dopuszczalne z tem jednak ograniczeniem, iż pełnomocnikiem może być tylko inny delegat tego samego Koła. Jeden delegat może posiadać najwyżej 2 głosy.

Delegatami nie mogą być członkowie Zarządu Głównego i Zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy.

W obradach Walnego Zjazdu mogą uczestniczyć członkowie Związku nie będący delegatami — jednakże bez prawa głosowania. — Prawo uczestnictwa tych osób może być ograniczone uchwałą Walnego Zjazdu. Nadto Zarząd Główny może zaprosić na Zjazd także osoby z poza Związku.

§ 26. Zwyczajny Walny Zjazd Delegatów odbywa się raz na rok w miesiącu kwietniu. Zwołuje go Zarząd Główny po porozumieniu z Zarządem Kasy Wzajemnej Pomocy przynajmniej na 14 dni przed terminem przez wysłanie pism poleconych do Kół miejscowych. W piśmie zwołującem winien być podany porządek obrad, termin i miejsce Zjazdu.

W razie niezwołania przez Zarząd Główny Zjazdu do końca kwietnia, Walny Zjazd odbywa się z samego prawa w drugą niedzielę maja w Warszawie. Taki Zjazd zagaja najstarszy wiekiem delegat, poczem Zjazd wybiera przewodniczącego i ustala porządek obrad.

§ 27. Zjazd jest prawomocny w pierwszym terminie, jeżeli delegaci reprezentują conajmniej połowę uprawnionych głosów, w drugim zaś terminie nie później, niż w 14 dni po pierwszym terminie, bez względu na ilość obecnych delegatów. Wyjątek od tej zasady stanowią wypadki podane w § 26.

§ 28. Wszelkie uchwały na Walnem Zjeździe zapadają zwykłą większością głosów obecnych.

Uchwały w sprawie zmiany statutu i regulaminu Kasy Wzajemnej Pomocy oraz reasumpcji uchwał poprzednio na tem Zjeździe zapadłych wymagają $2/3$ głosów przy obecności przynajmniej połowy reprezentowanej ilości delegatów.

Uchwały w sprawie rozwiązania Związku i likwidacji jego majątku zapaść mogą jedynie w obecności $3/4$ ogólnej na Zjazd wybranej ilości delegatów, większością przynajmniej $2/3$ głosów obecnych.

Przekroczenie któregokolwiek z powyższych warunków powoduje nieważność powziętej uchwały.

Na żądanie Prezesa Związku lub przynajmniej 3-ch delegatów, względnie z własnej inicjatywy Przewodniczący zarządza głosowanie imienne.

Prawo zgłaszania wniosków w przedmiocie zmian statutowo - regulaminowych oraz rozwiązania Związku przysługuje Zarządowi Głównemu i Zarządom Kół, upoważnionym do tego przez Walne Zebrania Kół. Zgłoszenie takich wniosków następuje do rąk Zarządu Głównego najpóźniej w miesiącu lutym odnośnego roku.

Zarząd Główny obowiązany jest zarówno własny projekt zmian, jakoteż wnioski Kół przesłać w dosłownym odpisie Kołom, przy piśmie zwołującem Walny Zjazd.

§ 29. Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów zwołuje Zarząd Główny:

a) wskutek własnej uchwały,
b) na żądanie Rady Związku w terminie przez nią wskazanym,

c) na wniosek Zarządów Kół, reprezentujących przynajmniej ¼ część wszystkich Kół Związku, w terminie miesięcznym od daty zgłoszenia wniosku, przyczem we wniosku winien być wyszczególniony porządek dzienny, obejmujący sprawy, dla dla których żądano zwołania Nadzwyczajnego Zjazdu.

Co do terminu i trybu przesyłania zawiadomień, mają tu analogiczne zastosowanie przepisy § 26.

§ 30. Walny Zjazd zagaja Prezes Związku, względnie Viceprezes, a w razie przeszkody, przewodniczący Rady Związku i zaraz na wstępie stwierdza, czy Zjazd został zwołany zgodnie ze Statutem, poczem powołuje Komisję z 3-ch osób złożoną, celem weryfikacji mandatów. Następnie delegaci wybierają z pośród siebie Prezydjum.

§ 31. Walny Zjazd obraduje na posiedzeniach plenarnych i w komisjach. Wybory do Władz Związku odbywają się tajnie za pomocą kartek. Za wybranych uważa się tych, którzy pozyskali absolutną większość głosujących. W razie nieuzyskania obowiązującej większości, zarządza się ponowne uzupełniające głosowanie.

§ 32. Do zakresu działania Walnego Zjazdu Delegatów Kół należy:

1) przyjęcie sprawozdań Zarządu Głównego, Zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy i Rady Związku,
2) udzielenie, lub odmówienie absolutorjum Zarządowi Głównemu i Zarządowi Kasy Wzajemnej Pomocy,
3) wybór na przeciąg roku Prezesa Związku, członków Rady Związku, Zarządu Głównego i Zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy, oraz zastępców członków tych Władz,
4) wydawanie decyzyj co do wysokości opłat i świadczeń na rzecz istniejących przy Związku urządzeń,
5) uchwalanie na rok przyszły budżetu Związku,
6) zatwierdzanie i zmiany statutu i regulaminów,
7) podział nadwyżki bilansowej,
8) decyzje o nabywaniu lub zbywaniu nieruchomości, zaciąganiu pożyczek hipotecznych oraz zobowiązań pieniężnych i wogóle rozporządzanie majątkiem Związku,
9) rozpatrywanie odwołań w sprawach o wykluczenie członków,
10) decydowanie w sprawach ogólnych Związku,
11) rozwiązanie Związku i likwidacja jego majątku.

§ 33. Koszty związane z przyjazdem Delegatów na Zjazd ponosi Zarząd Główny.

RADA ZWIĄZKU.

§ 34. Rada Związku jest organem nadzorczym oraz kontrolującym działalność Zarządu Głównego i Zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy.

W szczególności do atrybucyj Rady należy:

a) rewidowanie przynajmniej dwa razy do roku rachunkowości Zarządu Głównego i Zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy;
b) badanie dorocznych zamknięć rachunkowych oraz spraw, podlegających decyzji Walnego Zjazdu Delegatów Kół i składanie temu Zjazdowi wniosków o udzielenie, względnie odmówienie absolutorjum Zarządowi Głównemu i Zarządowi Kasy Wzajemnej Pomocy;
c) wykluczanie członków (§ 19 p. 3);
d) uzgadnianie działalności Władz Związku oraz rozstrzyganie sporów między Władzami, a także między Władzami Związku, a członkami Związku;
e) decydowanie o przyjmowaniu przez Związek zapisów i darowizn;
f) decydowanie o uruchomieniu specjalnego funduszu zapasowego Związku (§ 58);
g) ustalanie warunków pracy i norm wynagrodzeń płatnych członków Zarządu Głównego i Zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy;
h) powoływanie ze swego grona komisyj i zatwierdzanie regulaminów tych komisyj;
i) opinjowanie we wszystkich sprawach, które Władze Związku przedłożą do opinji Rady;
k) wyrażanie z własnej inicjatywy w formie uchwał wskazówek o charakterze opinjodawczym Zarządowi Głównemu i Zarządowi Kasy Wzajemnej Pomocy;
l) zwoływanie Nadzwyczajnych Walnych Zjazdów delegatów Kół, o ile Zarząd Główny nie pełni postanowień, zawartych w punktach: **b** i **c** § 29.

§ 35. Rada Związku składa się z 10-ciu członków i 2-uch zastępców, wybieranych corocznie przez Walny Zjazd delegatów Kół. W razie ustąpienia członka Rady w czasie kadencji, na miejsce jego wchodzi zastępca.

§ 36. Posiedzenia Rady odbywają się przynajmniej cztery razy do roku. Do prawomocności posiedzenia wymagana jest obecność przynajmniej 6 członków. Posiedzenia zwołuje przewodniczący Rady względnie jego zastępca. Uchwały zapadają zwykłą więk-

szością głosów, są protokółowane i podpisane przez przewodniczącego i sekretarza.

§ 37. Na posiedzeniu winni być obecni przedstawiciele Zarządu Głównego i Zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy z prawem zabierania głosu i stawiania wniosków.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU.

§ 38. Zarząd Główny Związku składa się: z prezesa Związku, 5 członków (2 zastępców).

§ 39. Zarząd Główny konstytuuje się bezpośrednio po wyborach, wybierając ze swego grona viceprezesa, sekretarza i skarbnika.

§ 40. Zarząd Główny obraduje pod przewodnictwem Prezesa lub Viceprezesa na plenarnych posiedzeniach, które odbywają się przynajmniej raz na miesiąc, w wypadkach nagłych w każdym terminie, przyczem wszyscy członkowie winni być zawiadomieni przynajmniej na 2 dni przed terminem.

Uchwały zapadają zwykłą większością głosów przy obecności przynajmniej połowy członków. W razie równości głosów decyduje zdanie przewodniczącego.

Z każdego posiedzenia Zarządu spisuje się protokół, a odpis protokułu przesyła wszystkim nieobecnym na posiedzeniach członkom Zarządu w czasie najpóźniej 7-miu dni od daty posiedzenia.

§ 41. Posiedzenie zwołuje się na żądanie:

1) Prezesa, lub Viceprezesa Związku,
2) 3-ch członków Zarządu,
3) Rady Związku.

Posiedzenia Zarządu zwołuje Prezes, względnie, w razie przeszkody lub nieobecności — Viceprezes.

§ 42. Na miejsce ustępującego przed upływem roku członka Zarządu, wstępuje jeden z zastępców, który na Walnym Zjeździe otrzymał największą liczbę głosów.

§ 43. Do kompetencyj Zarządu Głównego należą wszelkie sprawy Związku, prócz zastrzeżonych innym Władzom Związku, a w szczególności:

1) wykonywanie uchwał Walnych Zjazdów;
2) reprezentowanie Związku na zewnątrz wobec władz P.Z.U.W., Władz rządowych, ustawodawczych i osób prywatnych;
3) zwoływanie Walnych Zjazdów zwyczajnych i nadzwyczajnych, i ustanawianie dla nich porządku obrad (§§ 25 i 28).
4) przygotowywanie sprawozdań z własnych czynności i z ogólnej działalności Związku oraz z zarządu majątkiem Związku, zamknięć rocznych, budżetu, oraz wszelkich regulaminów i przedstawianie ich Walnemu Zjazdowi do przyjęcia i zatwierdzenia;
5) zarządzanie majątkiem Związku zgodnie z uchwałami Walnego Zjazdu, przepisami statutu i regulaminów;
6) organizowanie Kół miejscowych i kontrolowanie ich działalności, tudzież udzielanie instrukcyj Zarządom Kół;
7) zawieszanie w czynnościach Zarządów Kół z niezwłocznem zwołaniem Walnego Zgromadzenia danego Koła;

§ 44. Zarząd Główny jest wyrazicielem opinji ogółu członków Związku i działa w ich imieniu. Wszelkie sprawy natury ogólno-zasadniczej załatwia Zarząd Główny, sprawy, tyczące się wyłącznie Kół — Zarządy Kół.

§ 45. Wszelkie pisma i dokumenty, wychodzące z Zarządu Głównego, podpisuje Prezes, względnie Viceprezes, łącznie z Sekretarzem, względnie z zastępującym go członkiem Zarządu, pod pieczątką lub napisem:

Związek Pracowników Powszechnego Zakładu
Ubezpieczeń Wzajemnych
ZARZĄD GŁÓWNY

W sprawach majątkowych i pieniężnych podpisywać mogą ważnie tylko Prezes lub Viceprezes łącznie ze Skrabnikiem, przyczem w razie przeszkody lub nieobecności Skarbnika, zastępuje go Sekretarz lub jego zastępca.

§ 46. Mandat Zarządu Głównego gaśnie po roku, jednakże nie wcześniej, aż po ukonstytuowaniu się nowego Zarządu.

Pozatem mandat ten gaśnie wskutek rezygnacji Zarządu Głównego.

Rezygnacja i złożenie mandatów oraz wybór nowego Zarządu Głównego następuje na najbliższym Walnym Zjeździe, zwołanym zgodnie z §§ 25 i 28.

ZARZĄD KASY WZAJEMNEJ POMOCY.

§ 47. Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy składa się z 5 członków, którzy wybierają z pośród siebie: Prezesa, Viceprezesa, Sekretarza i Skarbnika.

Posiedzenia Zarządu odbywają się pod przewodnictwem Prezesa (Viceprezesa) przynajmniej 2 razy w miesiącu.

Do prawomocności decyzyj wymagana jest obecność conajmniej 3-ch członków.

Decyzja zapada większością głosów.

Szczegółowe postanowienia, dotyczące uprawnień i obowiązków Władz Kasy oraz trybu ich urzędowania określi oddzielny regulamin (§§ 7 i 8 statutu).

KOŁA ZWIĄZKU.

§ 48. W siedzibie każdego Inspektoratu Wojewódzkiego P.Z.U.W. oraz przy każdej ekspozyturze Inspektora Wojewódzkiego znajduje się odrębne Koło.

Koło Warszawskie obejmuje wszystkich pracowników P.Z.U.W., zatrudnionych w Warszawie.

Koła mają autonomję w sprawach czysto lokalnych, nie wkraczających w kompetencje Zarządu Głównego, we wszystkich zaś sprawach ogólnych stosują się do dyrektyw Zarządu Głównego.

Koła zatrzymują na swe potrzeby część składki członkowskiej z uwzględnieniem przepisów § 55 p.1.

§ 49. Władzami Koła są:

a) Walne Zebranie członków Koła,
b) Zarząd Koła,
c) Komisja Rewizyjna.

§ 50. Walne zebranie członków Koła odbywa się raz na rok, najpóźniej w maju.

Nadzwyczajne Walne Zebranie członków winno być zwołane w ciągu 3 dni od dnia otrzymania żądania:

a) Zarządu Głównego,
b) Rady Związku,
c) Prezesa Koła,
d) conajmniej $1/5$ członków Koła,
e) Komisji Rewizyjnej.

Zwyczajne i Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Koła zwołuje Zarząd Koła przynajmniej na 7 dni przed terminem odbycia, z podaniem porządku dziennego.

Uchwały Walnego Zebrania, zwołanego w terminie właściwym, są prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków.

Do zakresu działania Walnego Zebrania należy:

1) przyjęcie sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej oraz udzielenie lub odmówienie ustępującemu Zarządowi absolutorjum;
2) wybór Prezesa oraz członków Zarządu Koła i ich zastępców;
3) wybór członków Komisji Rewizyjnej i ich zastępców;
4) wybór delegatów na Walny Zjazd Delegatów Kół;
5) uchwalenie budżetu Koła i wysokości świadczeń na rzecz Koła, w granicach przewidzianych w § 55.
6) rozważenie wniosków, składanych przez Zarząd lub zgłoszonych przez członków.

Wszystkie uchwały zapadają zwykłą większością głosów w jawnem głosowaniu. Uchwała reasumująca poprzednią, na tem samem Walnem Zebraniu powziętą, uchwałę wymaga większości $2/3$ głosów obecnych.

Na żądanie Przewodniczącego Zebrania, Prezesa Koła, Zarządu lub przynajmniej 5-ciu członków winno być zarządzone głosowanie tajne.

W razie równości głosów, decyduje głos Przewodniczącego.

Wybory dokonywują się tajnie kartkami.

Protokół Walnego Zebrania winien być w ciągu 2-ch tygodni od dnia Zebrania przedstawiony Zarządowi Głównemu.

§ 51. Zarząd Koła, wybrany przez Walne Zebranie na przeciąg jednego roku, składa się z Prezesa Koła oraz conajmniej 3 członków, którzy z pośród siebie wybierają Vice-prezesa, Sekretarza i Skarbnika.

Mandat Zarządu gaśnie po upływie okresu, na jaki został wybrany, jednak nie wcześniej, aż nowy Zarząd zostanie wybrany. Pozatem mandat Prezesa, lub członka Zarządu gaśnie automatycznie:

a) w razie zrzeczenia się lub przeniesienia służbowego,
b) z powodu opuszczenia trzech po sobie idących zebrań Zarządu bez należytego usprawiedliwienia.

W tych wypadkach wchodzą do Zarządu zastępcy, wybrani przez Walne zebranie.

Do kompetencji Zarządu Koła należą wszystkie sprawy, związane z celami i zadaniami Koła względnie Związku, o ile nie należą do kompetencji innych Władz Koła lub Związku.

W szczególności zaś Zarząd Koła jest obowiązany:

a) sporządzać i przedstawiać Zarządowi Głównemu najpóźniej do końca lutego sprawozdanie z całorocznych czynności i zużycia funduszów oraz administrowania majątkiem Koła;
b) zawiadamiać Zarząd Główny o każdej zmianie w składzie Koła lub jego Zarządu;
c) wykonywać uchwały i zlecenia Rady Związku, Zarządu Głównego i Walnego Zebrania Koła oraz orzeczenia Sądu Koleżeńskiego. Posiedzenia Zarządu Koła odbywają się conajmniej raz na miesiąc. Do ważności uchwał potrzebna jest obecność połowy członków Zarządu. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów. W razie równości rozstrzyga głos Przewodniczącego.
Prezes Koła łącznie z Sekretarzem, a w razie przeszkody Viceprezes z Sekretarzem, lub Skarbnikiem reprezentują Koło. Reprezentujący podpisują wszelką korespondencję, dokumenty, okólniki i ko-

munikaty pod pieczątką lub napisem „Związek Pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych Koło".. W sprawach pieniężnych wymagany jest podpis Skarbnika, względnie zastępującego go członka Zarządu.

§ 52. Komisja Rewizyjna Koła składa się z trzech członków i jednego zastępcy, wybranych przez Walne Zebranie na przeciąg roku. Zadaniem Komisji Rewizyjnej jest badanie całej działalności Koła i sprawdzanie rachunkowości conajmniej 2 razy do roku, badanie bilansu, ksiąg i dowodów kasowych i składanie Walnemu Zebraniu wniosków w sprawie udzielenia Zarządowi absolutorjum. Członkowie Komisji Rewizyjnej mają prawo każdorazowo przeglądania ksiąg Koła oraz uczestniczenia w posiedzeniach Zarządu Koła z głosem doradczym.

Ponadto Komisja Rewizyjna ma prawo żądać od Zarządu Koła zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zebrania członków Koła. (§ 51).

SĄD KOLEŻEŃSKI.

§ 53. Do właściwości Sądu Koleżeńskiego należy rozpatrywanie i rozstrzyganie zarzutów natury etycznej przeciwko członkom Związku.

Skierowanie sprawy do rozstrzygnięcia Sądu Koleżeńskiego następuje bądź z własnej inicjatywy członka, bądź na żądanie Zarządu Koła. Prawo to przysługuje również Zarządowi Głównemu i Radzie Związku.

Do składu Sądu Koleżeńskiego każda strona wybiera z pośród członków Związku sędziów w liczbie nie wyżej trzech, ci zaś wybierają superarbitrów.

Orzeczenie Sądów Koleżeńskich są ostateczne.

Orzeczenia winny być komunikowane Zarządowi Koła.

FUNDUSZE ZWIĄZKU.

§ 54. Fundusze Związku składają się z funduszów ogólno - związkowych i funduszów Kasy Wzajemnej Pomocy.

§ 55. Fundusze ogólno-związkowe powstają:

1) ze składek członkowskich, przyczem najwyższa wysokość składek na ogólne cele Związku nie może przekraczać 1% pensji miesięcznej,
2) z dochodów nadzwyczajnych,
3) z procentów od kapitału Związku,
4) z zapisów na rzecz Związku.

§ 56. Fundusze Związku przeznacza się na:

1) pokrycie wydatków administracyjnych i kulturalno - oświatowych,
2) tworzenie specjalnego funduszu zapasowego,
3) tworzenie funduszów ze specjalnych zapisów na rzecz Związku.

§ 57. Wydatki administracyjne i kulturalno - oświatowe uskutecznia Zarząd Główny Związku w granicach uchwalonego przez Walny Zjazd budżetu.

Budżet Związku obejmuje wydatki administracyjne Zarządu Głównego Związku i Zarządu K. W. P., oraz kulturalno - oświatowe.

§ 58. Specjalny fundusz zapasowy tworzy się:

1) z 10% odliczeń od składek członkowskich,
2) z pozostałości (oszczędności) budżetowych, oraz
3) z zapisów na rzecz tego funduszu.

Specjalny fundusz zapasowy przeznaczony jest na udzielanie pomocy materjalnej członkom Związku w wypadkach, gdy, wskutek podporządkowania się uchwałom Związku, członek Związku nie otrzymuje normalnej pensji.

Kiedy i w jaki sposób może być użytkowany specjalny fundusz zapasowy określi każdorazowo Rada Związku na wniosek Zarządu Głównego. (§ 34. p. f).

§ 59. Fundusze Kasy Wzajemnej Pomocy tworzą się:

1) z wkładów członkowskich,
2) z dochodów nadzwyczajnych,
3) z procentów od kapitałów K. W. P.,
4) z zapisów na rzecz K. W. P.

§ 60. Fundusze Kasy Wzajemnej Pomocy dzielą się na:

1) fundusz oszczędnościowy,
2) fundusz ubezpieczeniowy,
3) fundusz zapomogowy,
4) fundusze ze specjalnych zapisów na rzecz K. W. P.

§ 61. Fundusz oszczędnościowy, zapomogowy, jak również fundusz specjalny nie odpowiada za wyniki finansowe akcji ubezpieczeniowej K. W. P., jak również fundusz ubezpieczeniowy nie odpowiada za rezultaty akcji, prowadzonej z pozostałych funduszów K. W. P.

§ 62. Sposób użytkowania funduszów Kasy Wzajemnej Pomocy określi regulamin Kasy, przewidziany statutem.

ROZWIĄZANIE I LIKWIDACJA ZWIĄZKU.

§ 63. Rozwiązanie Związku może nastąpić wyłącznie na mocy uchwały Walnego Zjazdu Delegatów, powziętej w trybie § 28. Komisję Likwidacyjną wybiera Walny Zjazd Delegatów Kół, gdyby zaś w tym przedmio-

cie nie powzięto uchwały, likwidację przeprowadza ostatnio urzędujący Zarząd Główny.

Walny Zjazd, uchwalający rozwiązanie Związku decyduje również o przeznaczeniu majątku Związku, a w razie braku w tym przedmiocie uchwały, majątek Związku przechodzi na własność fundacji pod nazwą „Fundusz Pomocy Pracownikom Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych".

Regulamin Kasy Wz. Pomocy Zw. Pracowników P.Z.U.W.

§ 1. Kasa Wzajemnej Pomocy jest samodzielną agendą Związku Pracowników P.Z.U.W., przewidzianą w § 8 Statutu Związku.

§ 2. Kasa Wzajemnej Pomocy ma na celu:

a) gromadzenie oszczędności członków Związku oraz ich należyte zabezpieczenie i oprocentowanie,

b) prowadzenie akcji pożyczkowej dla członków Związku,

c) zabezpieczenie pozostałym w razie śmierci po członkach Związku rodzinom lub ich spadkobiercom kapitału, na jaki zmarły członek Związku był ubezpieczony,

d) udzielanie pomocy członkom Związku względnie ich rodzinom w szczególnych, należycie umotywowanych, wypadkach ze specjalnych funduszów na ten cel przeznaczonych.

§ 3. Członkami Kasy Wzajemnej Pomocy mogą być tylko członkowie Związku, przyczem należenie ich do K.W.P. jest obowiązkowe. Obowiązek ten nie dotyczy członków honorowych Związku, nie będących pracownikami lub emerytami P.Z.U.W.

§ 4. Fundusze Kasy Wzajemnej Pomocy tworzą się:

a) z wkładek członkowskich,

b) z dochodów nadzwyczajnych,

c) z procentów od kapitałów K.W.P.,

d) z zapisów na rzecz K.W.P.

§ 5. Fundusze Kasy Wzajemnej Pomocy dzielą się na:

a) fundusz oszczędnościowy,

b) fundusz ubezpieczeniowy,

c) fundusz zapasowy,

d) fundusze ze specjalnych zapisów na rzecz K.W.P.

§ 6. Fundusz oszczędnościowy składa się z poszczególnych wkładów oszczędnościowych członków K.W.P., które powstają:

a) z różnicy pomiędzy ogólną sumą potrąceń z miesięcznego uposażenia, a należną od niego opłatą za ubezpieczenie, nie niższej jednak od 1,5% pensji miesięcznej,

b) z pełnej sumy 5%-owych potrąceń od zasiłków i nagród pieniężnych,

c) z jednorazowych wpłat członków na rzecz swych wkładów oszczędnościowych,

d) z sum dopisywanych corocznie do wkładów z podziału czystej nadwyżki dochodów po zatwierdzeniu przez Walny Zjazd sprawozdania rachunkowego K.W.P.

§ 7. Wkłady członkowskie potrącane są członkom K. W. P. z pensji lub emerytur oraz z zasiłków i nagród pieniężnych w wysokości:

a) 3% od pełnego miesięcznego uposażenia członka K.W.P., względnie więcej, stosownie do zastrzeżenia, podanego w punkcie a § 6 regulaminu,

b) 5% od zasiłków i nagród pieniężnych.

§ 8. Na żądanie członka Kasy Wzajemnej Pomocy, wyrażone na piśmie, wysokość potrąceń od pełnego miesięcznego uposażenia członka może być zwiększona.

§ 9. Po osiągnięciu przez wkład oszczędnościowy danego członka wysokości 6-miesięcznego pełnego uposażenia ustaje przymus potrąceń na rzecz funduszu oszczędnościowego, natomiast przymusowemu potrącaniu podlegają w dalszym ciągu opłaty za ubezpieczenie.

Zredukowanie potrąceń, o których mowa wyżej, następuje na żądanie członka, wyrażone na piśmie, i w razie braku takiego żądania potrącenia na rzecz funduszu oszczędnościowego uskuteczniane są nadal.

§ 10. Wkłady oszczędnościowe ulegają zwrotowi w razie wystąpienia ze Związku — po uprzedniem potrąceniu zaciągniętych pożyczek w okresie nie dłuższym, niż 3 miesiące od daty wystąpienia, udział zaś w nadwyżce za ostatni rok operacyjny podlega wypłacie w ciągu 3 miesięcy po zatwierdzeniu przez Walny Zjazd sprawozdania rachunkowego K.W.P. za rok, w którym miało miejsce to wystąpienie.

§ 11. Emeryt ma prawo do wycofania swych wkładów oszczędnościowych częściowo lub w całości, przyczem przepisy § 10 mają tu zastosowanie.

§ 12. Fundusze oszczędnościowe lokowane być mogą:

a) w pożyczkach zwykłych, nadzwyczajnych i lokacyjnych, udzielanych członkom K.W.P. w granicach, przewidzianych niniejszym regulaminem,

b) w pożyczkach, udzielanych przez K. W. P. Kasom Koleżeńskim, działającym w myśl oddzielnego regulaminu, uchwalonego przez Walny Zjazd,

c) w bankach państwowych, w komunalnych kasach oszczędności oraz w papierach wartościowych, mających bezpieczeństwo prawne,

d) w pożyczkach hipotecznych za zgodą Walnego Zjazdu,

e) na rachunku bieżącym w P.Z.U.W. w wysokości niezbędnej na pokrycie bieżących potrzeb Kasy,

§ 13. Akcję pożyczkową Kasa Wzajemnej pomocy prowadzi w formie udzielania pożyczek:

a) zwykłych,
b) nadzwyczajnych,
c) lokacyjnych.

§ 14. Pożyczki zwykłe udzielane są członkom K.W.P. w zależności od długości czasu należenia do Kasy, a mianowicie:

a) po upływie 6 miesięcy należenia — do wysokości 1-miesięcznego pełnego uposażenia, oraz

b) po upływie roku należenia do wysokości 2-miesięcznego pełnego uposażenia.

§ 15. Pożyczki nadzwyczajne udzielane są przez Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy na wniosek Zarządów Kół Związku Pracowników P.Z.U.W. w wypadkach, w których danemu członkowi nie przysługuje prawo do pożyczki zwykłej, przyczej najwyższa wysokość ogólnego zadłużenia członka K.W.P. z tytułu pożyczek zwykłej i nadzwyczajnej nie może przekraczać w chwili udzielenia pożyczki nadzwyczajnej 3-miesięcznego pełnego uposażenia.

§ 16. Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy może zażądać od ubiegającego się o pożyczkę członka, który, po uprzedniem wycofaniu z K.W.P. swych wkładów, ponownie wstąpił do Związku, uzupełnienia swych wkładów częściowo lub całkowicie do poprzedniej wysokości z okresu przed wystąpieniem ze Związku. Na uzupełnienie wycofanych wkładów Zarząd K.W.P. może udzielić członkowi pożyczki zwykłej bądź nadzwyczajnej w wysokości dozwolonej niniejszym regulaminem.

§ 17. Nowowstępujący członkowie, którzy nie uzyskali jeszcze uprawnień do pożyczki zwykłej, przewidzianej w § 14 niniejszego regulaminu, w należycie umotywowanych i wyjątkowych wypadkach mają prawo do pożyczki nadzwyczajnej do wysokości 1-miesięcznego pełnego uposażenia po upływie 3 miesięcy należenia do Kasy Wzajemnej Pomocy.

§ 18. Emeryci mają prawo do pożyczek zwykłych i nadzwyczajnych jedynie do wysokości swych wkładów.

§ 19. Maksymalny okres czasu, na jaki może być udzielona pożyczka zwykła wynosi 24 miesiące, a pożyczka nadzwyczajna — 36 miesięcy, przyczem określenie czasu, przez jaki ma być potrącana pożyczka, zależy od organów, udzielających pożyczkę.

§ 20. Prawo do następnej pożyczki zwykłej i skonwertowania poprzedniej niespłaconej przysługuje członkowi dopiero po spłaceniu w ratach miesięcznych połowy poprzedniej pożyczki.

Nie dotyczy to tych wypadków, gdy zadłużenie z tytułu pożyczki zwykłej nie przekracza jednomiesięcznej pensji.

§ 21. Prolongaty rat pożyczek zwykłych i nadzwyczajnych mogą być udzielane na okres niedłuższy, niż jeden miesiąc i tylko raz na rok w wypadkach należycie umotywowanych, przyczem prawo udzielania prolongaty przysługuje Zarządowi Kasy Wzajemnej Pomocy na wniosek Zarządów Kół.

§ 22. W razie potrzeby Zarząd K.W.P ma prawo zastosować w stosunku do niespłaconych pożyczek zwykłych i nadzwyczajnych wskaźnik waloryzacyjny w tym stosunku, w jakim wzrosną pensje wskutek wzrostu drożyzny.

§ 23. Pożyczki zwykłe i nadzwyczajne mają przy spłacaniu pierwszeństwo przed pożyczkami, udzielonemi z Kas Koleżeńskich.

§ 24. Oprocentowanie pożyczek zwykłych wynosi 7%, a nadzwyczajnych 8% w stosunku rocznym, przyczem procenty doliczane są do pożyczki.

§ 25. Pożyczki lokacyjne udzielane są przez Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy na wniosek Zarządów Kół Związku, w miarę posiadanych wolnych funduszów, jedynie na cele inwestycyjne.

§ 26. Pożyczka lokacyjna oraz jej spłata, zabezpieczone być winny bądź hipotecznie, bądź w inny sposób, dający pełne bezpieczeństwo zwrotu pożyczki w każdej chwili, przyczem w razie niehipotecznego zabezpieczenia pożyczki, jako dodatkowe zabezpieczenie, winny być złożone weksle członka, z żyrem osób majątkowo odpowiedzialnych, oraz cesja na rzecz Kasy Wzajemnej Pomocy ubezpieczenia pośmiertnego danego członka K.W.P.

§ 27. Pożyczki lokacyjne nie mogą być spłacane w drodze potrącania rat z pensji.

§ 28. Przed wypłatą pożyczki członek K.W.P. winien zobowiązać się do przedstawienia w ciągu jednego miesiąca dowodu zu-

życia pożyczki zgodnie z celem, na jaki została zaciągnięta.

§ 29. Wszystkie warunki, na jakich udzielona została pożyczka lokacyjna, winny być ujęte w formie skryptu dłużnego, przyczem wzór skryptu ustali każdorazowo Zarząd K. W. P.

Na żądanie K.W.P. skrypt ten winien być zeznany przed notarjuszem.

§ 30. Najwyższa suma pożyczki lokacyjnej nie może dla jednego członka przekraczać kwoty zł. 10.000, oraz być niższą od zł. 1.000, i udzielona być może na okres niedłuższy, niż 5 lat.

§ 31. Oprocentowanie pożyczek lokacyjnych wynosi 10% w stosunku rocznym, przyczem procenty za cały okres spłaty dolicza się do pożyczki.

§ 32. Pożyczka lokacyjna zawarta winna być w złotych w złocie.

§ 33. Fundusz ubezpieczeniowy powstaje:

a) z opłat za ubezpieczenie, stanowiących część określonych w § 5 niniejszego regulaminu, wkładów członkowskich,
b) z procentów od lokat,
c) z zapisów na rzecz funduszu ubezpieczeniowego.

§ 34. Wysokość opłaty za ubezpieczenie zostaje ustalona przez Walny Zjazd na wniosek Zarządu Kasy w zależności od wieku członka w dacie przystąpienia do ubezpieczenia oraz od sumy ubezpieczeniowej w złotych w złocie.

W razie zwiększenia się kursu złotego w złocie, wchodzi w życie automatycznie nowa tabela składek, ustalona przez Zarząd K. W. P. i uwzględniająca zmianę kursu złotego w złocie.

§ 35. Z chwilą przystąpienia do Związku członek winien złożyć odpowiednią deklararację, która zawierać winna sumę, na jaką dany członek zawiera ubezpieczenie, w granicach od zł. 1.000 do zł. 5.000 w złocie w pełnych setkach złotych, oraz imię, nazwisko i adres osoby uprawnionej do odbioru ubezpieczonej sumy.

§ 36. W razie niezłożenia deklaracji, suma ubezpieczona zostaje ustalona przez Zarząd K. W. P. w wysokości zł. 1.000 w złocie, a osobami uprawnionemi do odbioru sumy ubezpieczeniowej są prawni spadkobiercy zmarłego członka.

§ 37. Zmiana sumy ubezpieczenia winna być zgłoszona przed dniem 1 stycznia każdego roku z tem, iż każda zgłoszona podwyżka jest nowem ubezpieczeniem i obowiązuje od dnia 1-go lipca tegoż roku.

Podwyżki mogą zgłaszać tylko członkowie, którzy nie przekroczyli 50 lat życia.

§ 38. W razie podwyżki sumy ubezpieczenia, podwyżka składki od sumy ubezpieczenia zostaje ustalona na podstawie nowego wieku wstąpienia.

§ 39. W razie obniżenia sumy ubezpieczenia, następuje proporcjonalna redukcja składki dotychczasowej. Redukcja sumy ubezpieczenia nie uprawnia do zwrotu skapitalizowanej wartości składek od różnicy sumy ubezpieczenia.

§ 40. Podwyżka sumy ubezpieczenia będzie unieważniona, o ile zostanie stwierdzone, że dokonanie jej było uskutecznione już w czasie choroby, skutkiem której członek K.W.P. zmarł.

§ 41. W wypadku śmierci członka na skutek zabójstwa, dokonanego przez osoby uprawnione do otrzymania sumy ubezpieczonej, nie może być ona im wypłacona, zgodnie z deklaracją i przechodzi na spadkobierców z prawa.

§ 42. W razie wystąpienia, jako też i wykluczenia ze Związku, względnie zwolnienia członka K.W.P. z P.Z.U.W., członek uzyskuje prawo do zwrotu części wpłaconej składki na podstawie zatwierdzonej przez Walny Zjazd tablicy rezerwy matematycznej, dopiero po upływie 5 lat należenia do K.W.P.

§ 43. Wypłata pośmiertnego w całkowitej wysokości, zgłoszonej w deklaracji, następuje nie później, jak w miesiąc po otrzymaniu zawiadomienia o śmierci członka z zastrzeżeniem, zawartem w § 41 niniejszego regulaminu.

§ 44. Nadwyżki każdego roku operacyjnego, po odłożeniu rezerwy matematycznej, przekazywane są na kapitał zapasowy, który służy w pierwszym rzędzie na pokrycie ewentualnego niedoboru w latach następnych, przyczem na pokrycie niedoboru użyć można w danym roku sprawozdawczym nie wyżej 50% kapitału zapasowego.

§ 45. W razie, jeśli niedobór przewyższa 50% kapitału zapasowego, zostaje rozpisana dodatkowa opłata na pokrycie reszty niedoboru. Do chwili zebrania dodatkowej opłaty, Zarządowi K. W. P. przysługuje prawo zaciągnięcia pożyczki na pokrycie reszty niedoboru.

§ 46. Fundusz ubezpieczeniowy lokowany być może:

a) w papierach wartościowych, mających bezpieczeństwo prawne,
b) w bankach państwowych oraz w komunalnych kasach oszczędności,
c) na rachunku bieżącym w P.Z.U.W. w

wysokości niezbędnej do załatwiania wypłat bieżących,

d) w pożyczkach u członków Związku, ubezpieczonych na podstawie niniejszego regulaminu, przyczem w pożyczkach tych może być ulokowane najwyżej 20% funduszu ubezpieczeniowego.

§ 47. Fundusz oszczędnościowy, zapomogowy, jak również fundusze specjalne, nie odpowiadają za wyniki finansowe akcji ubezpieczeniowej K.W.P., jak również fundusz ubezpieczeniowy nie odpowiada za rezultaty akcji prowadzonej z pozostałych funduszów K.W.P.

§ 48. Fundusz zapomogowy powstaje:

a) z 10%-wego udziału w czystej nadwyżce z działalności pożyczkowo-oszczędnościowej K.W.P.

b) z zapisów na rzecz tego funduszu.

§ 49. Akcję pomocy dla swych członków względnie ich rodzin prowadzi K.W.P. w granicach funduszu zapomogowego w kierunku:

a) udzielania członkom K.W.P., względnie ich rodzinom zapomóg w wyjątkowych wypadkach,

b) udzielania członkom K.W.P., względnie ich rodzinom stypendjów na opłaty za naukę w wysokości 75% opłaty rzeczywistej, po przedstawieniu kwitu z uiszczenia pełnej opłaty.

§ 50. Zapomogi oraz stypendja przyznaje Zarząd K.W.P. na wniosek Zarządów Kół Związku.

§ 51. Władzami Kasy są w ramach statutu Związku i niniejszego regulaminu:

a) Walny Zjazd Delegatów Kół Związku Pracowników P.Z.U.W.,

b) Rada Związku,

c) Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy,

d) Walne Zebranie Koła,

e) Zarząd Koła,

f) Komisje Rewizyjne.

§ 52. Do obowiązków Zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy należy:

a) lokowanie wolnych funduszów K.W.P. w instytucjach finansowych zgodnie z regulaminem,

b) przyznawanie kredytów kasom koleżeńskim,

c) dysponowanie kwotami ze specjalnych funduszów na podstawie wniosków Zarządów Kół,

d) przyznawanie członkom Kasy pożyczek nadzwyczajnych, oraz lokacyjnych,

e) przygotowywanie rocznych sprawozdań, oraz składanie wniosków na Walny Zjazd Delegatów,

f) wykonywanie uchwał i poleceń Walnego Zjazdu,

g) wogóle zarządzanie wszelkiemi sprawami Kasy.

OD REDAKCJI.

W październiku r. b. upływa 25 lat od daty proklamowania strajku przez pracowników Ubezpieczeń Wzajemnych.

Ćwierć wieku upłynęło od chwili, kiedy na naszym odcinku rzucono najeźdźcom wyzwanie w walce o wprowadzenie języka polskiego do urzędowania.

Redakcja pragnie uczcić ten doniosły jubileusz przez wydanie specjalnego numeru „Naszych Spraw", poświęconego wspomnieniom o tych szczytnych w chwilach naszych dziejów.

Prosimy przeto kol. kol., którzy brali udział w akcji strajkowej na terenie naszej Instytucji, wzgl. w ruchu ogólnym, o nadsyłanie wrażeń, wspomnień i artykułów, związanych z wydarzeniami owej chwili.

CO O NAS PISZĄ

Niewłaściwą byłoby rzeczą, gdyby w numerze pisma, zawierającym szczegółowe sprawozdania z działalności wszystkich agend Związku, nie było chociażby najogólniejszego omówienia prac Redakcji.

Działalność jednak nasza nie da się ująć w cyfry, poza zestawieniem wpływów i wydatków, zamieszczonych w ogólnym bilansie Związku i budżecie na r. 1930. Nie chcemy oceniać roli, jaką odegrały „Nasze Sprawy" w życiu koleżeńskiem wogóle, a przy nowelizacji przepisów służbowych w szczególności. Przytoczymy tylko, że numer 1 (2) za styczeń doręczony był i przeczytany przez p. Premjera Bartla, dn. 17 stycznia r. b., że w pismach codziennych żądania pracowników P. Z. U. W. były często i przychylnie omawiane. Miało to miejsce w drodze przedruków artykułów i korespondencyj, zamieszczanych w „Naszych Sprawach".

Świadczy to w każdym razie wymownie o konieczności posiadania własnego organu przez nasz Związek.

Czy Redakcja organu Związku należycie spełniła swe obowiązki, nie chcemy stwierdzać. Miarodajną tu będzie opinja ogółu czytelników.

Przytoczymy jednak charakterystyczniejsze wzmianki w pismach pokrewnych, które doszły do naszej wiadomości.

I tak „Kurjer Polski" w Nr. 349 z dnia 19 grudnia 1929 roku pisze:

Nowe pismo pracownicze.

Wyszedł z druku pierwszy numer „Naszych Spraw", nowego organu Związku Pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Redaktorem pisma jest Henryk Hermanowski; w skład komitetu redakcyjnego wchodzą dr. J. Gliksman (przewodniczący), P. Murski (sekretarz), oraz pp.: J. Antosiak, K. Erdman i L. Grygołajtis (członkowie).

Pierwszy numer świąteczny, przynosi zaszczyt redakcji i autorom: wydany ozdobnie, na doskonałym papierze, z ilustracjami, zawiera treść urozmaiconą i żywą; szereg artykułów, gruntownie opracowanych, broni interesów pracowniczych w sposób rzeczowy i umiejętny. W dziale literackim wyróżnia się rzetelnym talentem związany z nadchodzącemi świętami utwór: „Boże Narodzenie na Capri" i część humorystyczna. dla której tematu dostarczyło życie Związku. Liczne ilustracje stoją na wysokim poziomie artystycznym, rzadko w pismach krajowych spotykanym. Niewątpliwą zasługą redaktora stanowi taki dobór artykułów, że pismo, odtwarzając życie jednego tylko związku, daje w rzeczywistości fragment obrazu, przedstawiającego życie ogółu pracowników umysłowych w kraju.

„Pracownik" w Nr. 2 (45) ze stycznia r. b. stwierdza poniższe:

„Nasze Sprawy".

Pod tym tytułem ukazał się zeszyt 1—2 organu Związku Pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń.

Pismo to ze względu na swą zewnętrzną szatę wywołało sensację.

Na takie wydawnictwo — wciąż mówimy o stronie zewnętrznej, — nie zdobył się jeszcze żaden związek zawodowy.

Barwna i ilustrowana okładka, 56 kolumn druku na pierwszorzędnym papierze plus bardzo ładnie wykonane fotograficzne ilustracje, decydują o dodatniem wrażeniu, jakie odnosi się, biorąc to pismo do rąk.

Gorzej jest z treścią, układem, a nawet formą poszczególnych notatek i sprawozdań, któremi zapchano prawie cały numer.

Specjalnie niedźwiedzią przysługę wyświadczył p. Ptaszyńskiemu nieudolny autor artykułu „Jubileusz 25-lecia pracy w Instytucji", gdzie mówi się o chorobie żołądkowej jubilata i o tem, że ten już w 7 roku życia został osierocony, ale nie załamał się jednak.

Przypuszczamy, że mówiąc o sile i odporności życiowej jubilata, odpowiedniej byłoby zacząć od nieco starszego wieku.

Pozatem przypuszczamy, że przy tym zasobie gotówki, który pozwala na wydawanie tak luksusowego organu, po zgrupowaniu współpracowników, którzy będą pisać nietylko sprawozdania, Związek Pracowników P. Z. U. W. stworzy organ, którego inne organizacje pozazdroszczą mu. My ze swej strony życzymy mu tego szczerze.

W „Kurjerze Polskim" Nr. 33 z dn. 29 I. r. b. znajdujemy znów następującą wzmiankę:

Z pism związkowych.

W tych dniach ukazał się w druku numer styczniowy czasopisma „Nasze Sprawy", organu Związku Pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

„Nasze Sprawy" zawierają szereg fachowych artykułów z dziedziny ubezpieczeń i poruszają wiele aktualnych zagadnień ży-

cia pracowników Instytucji ubezpieczeniowych.

Komitet redakcyjny stanowią pp.: Henryk Hermanowski, dr. inż. Ignacy Gliksman, Piotr Murski, Józef Antosiak, Konstanty Erdman i Ludwik Grygołajtys.

Wydawnictwo wykonane jest bez zarzutu zarówno pod względem treści, ożywionej nawet dowcipnym feljetonem i kącikiem humorystycznym, jak i zewnętrznej szaty i grafiki.

Niewątpliwie w tej formie wydawane „Nasze Sprawy" nie dadzą się nawet porównać z prymitywnie wydawanym w swoim czasie organem tegoż Związku.

„Nasze Sprawy" dzięki starannemu doborowi artykułów i zaletom, o których mówiliśmy wyżej, mogą zdobyć sobie poczytność nietylko wśród zainteresowanych bezpośrednio członków Zw. Pr. P. Z. U. W., ale i szerokich sfer prac. ubezpieczeniowych".

„Pracownik" w Nr. 6 (49) z marca r. b. zamieszcza następującą wzmiankę:

„Przewidywania nasze sprawdziły się, krytykując pierwszy numer tego pisma, wypowiedzieliśmy przekonanie, że Redakcja potrafi uporać się z usterkami, na które wówczas wskazywaliśmy i da nam wkrótce pismo żywej i ciekawej treści. Tak się też stało.

Ostatni, 3-ci numer, „Naszych Spraw", to już pismo, które może zainteresować nietylko pracownika P. Z. U. W.

Organ, który tak żywo i w tak ładnej formie odzwierciadla życie dużego związku, jakim jest Związek Pracowników P. Z. U. W., jest ciekawą lekturą dla każdego związkowca.

Ostatni numer bardzo szczegółowo informuje nas o zmianach przepisów służbowych P. Z. U. W.

Między innemi dowiadujemy się, że nowe przepisy przyniosły pracownikom P. Z. U. W. zwyżkę płac w granicach od 7½ do 14%.

Na specjalną uwagę zasługuje pozornie drobny przepis nowych norm, uprawniających pracownika, który jest w drodze, wynoszącej ponad 250 klm., do miejsca sypialnego.

Przepis ten należy wskazać instytucjom, które zmuszają swych pracowników do podróżowania pociągami osobowemi, a nierzadko i trzecią klasą.

„Kurjer Polski" w dn. 1. IV. r. b. Nr. 90 daje wzmiankę następującej treści:

„NASZE SPRAWY".

W ostatnich dniach wyszedł z pod prasy Nr. 2 (3) czasopisma Związku Pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych „Nasze Sprawy".

Ostatni ten numer świadczy wymownie o stałem ulepszaniu treści redakcyjnej „Naszych Spraw", jest to głównie zasługą energicznego i b. zdolnego redaktora kol. Hermanowskiego oraz jego pomocników.

Mimo dość obfitego, jak na miesięcznik materjału (36 kolumn druku), całość czyta się wyjątkowo łatwo, zarówno bowiem niewymuszony styl, zamieszczanych w czasopiśmie artykułów, jak i bardzo estetyczne i przejrzyste graficzne złamanie pisma, wpływa na tę właśnie jego zaletę.

Artykuły kol. prezesa Jankowskiego i inż. J. Gliksmana, zasługujące na specjalne wyróżnienie, przedrukowaliśmy w ostatnich dniach w Kurjerze Polskim.

Ciekawą inowacją jest ustanowienie redaktorów prowincjonalnych w większych miastach, co umożliwi redakcji otrzymywanie z prowincji szybkich i źródłowych informacyj.

Jako szczegół godny zanotowania, należy wymienić zupełnie udaną próbę wprowadzenia do pisma humoru. „Szopka Związkowa" jest naprawdę bardzo pomysłową satyrą i tchnie szczerym, zdrowym dowcipem, zarówno, jak i feljeton p. t.: „Związki Zawodowe oraz ich członkowie".

Na podkreślenie również zasługuje uzyskanie przez ruchliwą redakcję ogłoszeń tych firm, które zaopatrują Związek w towary. Świadczy to również o zrozumieniu przez dostawców celowości ogłaszania się w pismach, przeznaczonych dla pracowników umysłowych, najlepszych i najpewniejszych swoich odbiorców".

Pozatem umieszczono przedruki notatek korespondencyj i artykułów, drukowanych w „Naszych Sprawach" w następujących numerach „Kurjera Polskiego": dnia 23 stycznia r. b. z dnia 28 i 31 grudnia r. ub., 6, 23, 25, 28, 29 i 31 stycznia r. b. 6, 7, lutego r. b., 9, 11 i 13 marca r. b.

Redakcja.

OD ADMINISTRACJI.

Administracja komunikuje, że nowo przybywającym prenumeratorom, którzy opłacą należność za cały rok 1930, względnie przynajmniej za pierwsze półrocze, zostanie również dostarczony BEZPŁATNIE Nr. 1 pisma (świąteczny) za listopad - grudzień 1929 roku.

KRONIKA

Z KOŁA KRAKOWSKIEGO.

Odezwa.

Zarząd tut. Koła wykazuje dużo energji i inicjatywy. Dążąc do jaknajwiększego rozrostu naszej organizacji, w dniu 8 marca r. b. wydał odezwę do wszystkich pracowników P. Z. U. W. na terenie Inspektoratu Krakowskiego, wzywając ich do wstąpienia w szeregi Związku.

Miejmy nadzieję, że odezwa ta nie pozostanie bez echa i że Koło nasze w krótkim czasie wzrośnie znacznie.

L. O. P. P. W dniu 4 marca b. r. odbyło się Walne Zebranie miejscowego Koła L. O. P. P. — Zebranie zagaił Prezes L. O. P. P. Zast. Insp. Woj. p. Midowicz. Sprawozdanie Sekretarza złożył kol. Wrona, sprawozdanie kasowe kol. Makomaski. Następnie przystąpiono do wyboru Władz na rok bież. Na wniosek kol. Rybakiewicza dokonano wyboru władz Koła L.O.P.P. przez aklamację. Kol. Makomaski został wybrany delegatem do Miejskiego Koła L. O. P. P.,a Kol. Trzepacz kasjerem. Na wniosek kol. Laskiewicza postanowiono opodatkować się na rzecz statku Wojew. Krak. Uchwalono, że Zarząd Koła L. O. P. P. ma opracować plan opodatkowania się i sposób osiągnięcia powyższej kwoty.

Z KOŁA LWOWSKIEGO.

Z uznaniem należy podnieść fakt darowania przez p. Marjana Horeckiego, Instruktora przy Inspektoracie Wojewódzkim, przeszło 100 wartościowych książek na rzecz „Bibljoteki Związku Koła Pracowników P. Z. U. W. we Lwowie".

Tak hojny dar wzbogacił w znacznym stopniu pomyślnie się rozwijającą bibljotekę.

KOŁO ŚLĄSKIE.

Akcji pożyczkowej w ścisłem tego słowa znaczeniu Zarząd Koła nie prowadzi, jednak wolną gotówkę, powstałą z każdorazowych sald miesięcznych rozpożyczał członkom Koła w formie pożyczek krótkoterminowych, spłacalnych na pierwszego każdego miesiąca.

W roku 1929 odbyto zebrań Koła 4, zaś posiedzeń Zarządu Koła 6.

Założona w roku 1926 bibljoteka rozwija się pomyślnie. Obecnie posiada bibljoteka 132 dzieł w 164 tomach. W roku sprawozdawczym przybyło 28 dzieł w 34 tomach.

Z bibljoteki korzystają członkowie Koła, oraz ich rodziny. Książki zakupywane są z funduszów Koła, oraz z opłat na bibljotekę (1 zł. mies. od członka.)

Wobec tego, że większość członków tutejszego Koła mieszka poza siedzibą Inspektoratu, przeto zorganizowanie życia koleżeńskiego i towarzyskiego napotyka na wielkie trudności.

Z ŻYCIA KOŁA WOŁYŃSKIEGO.

Z okazji przeniesienia kol. kol. Gasika Edwarda i Jędrczaka Edwarda w dniu 15 marca odbyło się nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Koła Wołyńskiego, na które przybyli również koledzy z placówek powiatowych. Zarząd Koła czując się obrażonym akcją podjętą przez kilku członków, a zainicjowaną przez jednostki wrogo usposobione do Związku, postawił kwestję zaufania. Po dłuższej dyskusji i wyjaśnieniach szeregu kolegów, wszystkimi głosami, przy 3-ch wstrzymujących się, uchwalono Zarządowi Koła pełne zaufanie.

Bezpośrednio po Zebraniu odbyła się wspólna kolacja, na którą przybył instruktor insp. wojew. p. Piotrowski z małżonką, oraz żony niektórych kolegów. Wśród miłego nastroju bawiono się ochoczo nie żałując toastów godnie zakrapianych „potrójnie oczyszczaną". Pierwszy przemówił Prezes Koła kol. Ossowski, żegnając miłych kolegów, którzy położyli duże zasługi dla naszego Koła, życząc im pomyślnej i spokojniejszej pracy na nowym terenie.

Kolacja przeciągnęła się do późnej nocy. Niektórzy zaś nie mogli się pogodzić z myślą utraty kolegów i „tonęli"... we łzach. Dopiero z nastaniem ranka zdołano ich przekonać o bezskuteczności żalu i konieczności.... wracania do domów.



W KOŚCIELISKIEJ

Fot. kol. M. Konarski

Co się dzieje w Kole Centralnem

Że się coś dzieje i że dobrze dzieje, niech mówią fakty. Koło liczyło na 31 października 117 członków, obecnie ich liczba przekracza 150. Nie zadawala się tym stanem rzeczy ruchliwy Zarząd, który odezwą z dn. 22.3 r. b., wzywa wszystkich pracowników Centrali do wstąpienia do Związku. Odezwę tę, celem poparcia doniosłej akcji i innym dla przykładu, poniżej cytujemy:

DO OGÓŁU PRACOWNIKÓW P. Z. U. W. W CENTRALI.

W ostatnich trzech numerach „Naszych Spraw" wymienieni są koleżanki i koledzy, którzy powiększyli grono członków naszego Związku. W pośród nich znajdujemy również wielu, którzy po wystąpieniu w swoim czasie, obecnie ponownie zapisali się do Zwązku.

Tego rodzaju dodatni objaw świadczy najlepiej, że obecny kierunek polityki Związkowej zyskuje sobie ogólne zaufanie, a szczery zapał i energja, z jaką Zarząd Główny Związku kontynuuje swoją pracę w kierunku odpowiedniego zreorganizowania Związku, dają rękojmię zmontowania w krótkim czasie jednej wielkiej, wspólnej Rodziny, pod hasłem

„jeden za wszystkich, wszyscy za jednego".

Pamiętajmy o tem, że szczególnie w dzisiejszych czasach, gdy coraz bardziej świat dąży do syndykalistycznego ujęcia wszystkich gospodarczych dziedzin życia, **poważniejszą i dobitną rolę, może odgrywać tylko dobrze zorganizowana zbiorowość, oparta na zwartej masie,** świadoma swej jedności i siły.

Dziś, gdy nikt niema zasadniczych sprzeciwów co do działalności Związku — walczącego wszak o interesy wszystkich pracowników Zakładu, a nie tylko zrzeszonych — pozostawanie poza Związkiem i uchylanie się od pewnych, zresztą niewielkich, ciężarów na rzecz Organizacji przy jednoczesnem korzystaniu z Jej zdobyczy, musiałoby być uważane za niczem nieusprawiedliwione.

Takich między nami nie będzie!

Opierając się na tem przeświadczeniu,

Co mówią Koledzy w Kielcach?

Ano... mówią, że obecne wydawnictwo „Naszych Spraw" jest owszem... owszem... wcale niczego, gdyby tylko tak dalej.

...mówią, że nowy kierunek Głównego Zarządu i polityka nowych władz, są całkiem poprawne, choć są i profani, którzy twierdzą, że „nowa miotła zawsze dobrze zamiata".

...mówią, że z redaktorami prowincjonalnymi mają być zawarte umowy, dające im prawo w razie zerwania umowy, do żądania odprawy równającej się mniej więcej sumie około zł. 3.675, a są i tacy, co twierdzą, że plus i mieszkanie.

Niżej podpisany jako zainteresowany osobiście zapytuje, czy to aby jest prawdą?

...mówią, że nietylko w „lilipucim dziwolągu" w Sosnowcu nie wolno urzędnikom chorować, ale to samo prawo obowiązuje i w Kielcach. Chociaż większość kolegów jest zdania, że wogóle wszelkie „choroby" powinny być „skasowane", na mocy specjalnie wydanej ustawy.

...mówią, że podobno lokal tutejszego Inspektoratu w bardzo krótkim czasie ma być gruntownie odnowiony, chociaż są i tacy, którzy twierdzą, że to pociąga za sobą zbyt duże koszty.

...mówią, że wobec wysuniętego hasła „popierajcie wyroby krajowe", wszystko, co nie polskie, będzie z bezwzględną zaciekłością tępione, a więc wobec spodziewanego remontu biura będzie wydana bezwzględna walka niepolskim „prusakom" skromnie żyjącym sobie w Wydziale II.

Według mnie jest to całkiem zbyteczne, no bo i cóż komu złego zrobić może, taki mały, żółty „prusak" bez „pikielhauby" i co to komu przeszkadza, że on sobie żyje?

...mówią, że fundusz na pisanie rejestrów nie został całkowicie wyczerpany i podobno takowy ma być podzielony równomiernie między wszystkimi, którzy brali udział w pisaniu rejestrów, ale są i tacy, którzy twierdzą, że fundusz ten, podobno z inicjatywy jednego z kolegów — kierowników, ma być obrócony na inny cel.

...mówią, że prezes tutejszego Koła został odznaczony srebrnym krzyżem, a nie złotym i nie za-sługi, a za zasługi, położone na polu pracy społecznej, ale są i tacy, którzy twierdzą, że krzyż jako symbol wiary, doda koledze prezesowi otuchy do dalszej pracy i wytrwałości do walki w obronie spraw kolegów z „niewiernymi" i na Jego piersiach oprócz posiadanych już 16 orderów zawiśnie jeszcze jeden, ale tym razem już „Polonia Restituta".

Wjot.

zwracamy się do Szanownych Koleżanek i Kolegów, aby, podzielając nasze zapatrywanie, przyczynili się do jaknajprędszego zjednoczenia wszystkich bez wyjątku pracowników Zakładu pod zawodowem godłem Związku pracowników P. Z. U. .W.

Miejscowy Zarząd Koła postara się o wszelkie możliwe w tym kierunku ułatwienia".

Pozatem Zarząd Koła przeprowadził niezmiernie doniosłą akcję zapisów członków do Fundacji. Obecnie nietylko bezwzględną liczbą, ale i procentowo góruje Centrala nad innemi Kołami. Sądzimy, że poparciem tak pożytecznej placówki winny również inne Koła się zająć. Odezwa z dnia 18 lutego r. b. w wyniku której zapisało się 162 członków, niech służy za przykład:

DO OGÓŁU PRACOWNIKÓW CENTRALI P. Z. U. W.

Poniżej podajemy do wiadomości uchwałę Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Członków Koła Centralnego z dnia 15 listopada 1929 roku.

„Pragnąc ułatwić zapisywanie się pracowników Centrali na członków „Fundacji p. n. Fundusz Pomocy Pracowników P. Z. U. W.", jako instytucji, mającej szczególnie doniosłe zadania, N. Walne Zebranie, reprezentujące ogół Pracowników Centrali P. Z. U. W. poleca Zarządowi Koła zgłosić od dnia 1 stycznia roku przyszłego wszystkich pracowników Centrali na członków współdziałających Fundacji. Wyjątek stanowią ci pracownicy, którzy do dnia 15 grudnia r. b. złożą Zarządowi Koła pisemny protest. Powyższą uchwałę Zarząd winien w przeciągu siedmiu dni podać do wiadomości wszystkim pracownikom Centrali".

Wykonanie tej uchwały, ze względu na ciężką sytuację materjalną kolegów uległo zwłoce. Obecnie po wejściu w życie zmiany tabeli uposażeń, i wprowadzeniu dodatku mieszkaniowego nic nie stoi na przeszkodzie do jej wykonania. Z dniem zatem 1 marca r. b. wszyscy pracownicy Centrali zapisani zostali na członków współdziałających Fundacji.

Szczytne cele Fundacji, jej nieodzowność w życiu pracowników Zakładu oraz **dostępność jej świadczeń dla wszystkich bez wyjątku pracowników** nakładają na każdego z nas moralny obowiązek poparcia finansowego tej instytucji, zmuszonej oprzeć się ostatnio prawie wyłącznie na własnych siłach.

Sądzimy, że niewielka stosunkowo składka (od zł. 0.50 do zł. 2.00 miesięcznie w zależności od uposażenia) nie wywoła sprzeciwu ze strony kolegów. Ci zaś, którzyby z jakichkolwiek względów nie mogli lub nie chcieli pozostać członkami Fundacji, proszeni są o pisemne zareklamowanie do dnia **22 bieżącego miesiąca**".

O działalności finansowej Koła świadczy obrót kasowy zł. 240.000 (dwieście czterdzieści tysięcy) za r. 1929. Liczba ta mówi sama za siebie:

Że działalność ta nie maleje, świadczy fakt, że za 3 miesiące r. 1930 zakupy za pośrednictwem Koła wyniosły zł. 11.000, czyli zł. 44.000 w stosunku rocznym, podczas gdy rok 1929 dał zł. 36.000. Udzielone gwarancje stanowiły zł. 15.000 (zł. 60.000 rocznie).

Ta niezmiernie szeroka działalność kredytowa obejmuje firmy, dostarczające wszystkich potrzebnych członkom artykułów.

Kasa koleżeńska Koła, oraz K. W. P. obsługuje członków w granicach, regulaminowych ku zupełnemu ich zadowoleniu.

Nie zaniedbuje również Zarząd Koła działalności kulturalno - oświatowej. Akademja listopadowa, dwie zabawy taneczne, szereg wycieczek odbytych i projektowanych, oto wynik pracy w tej dziedzinie. Nie bije może w oczy wymową cyfr, ale nie mniejszą ma doniosłość.

Działalność ta byłaby się jeszcze bardziej rozwinęła, gdyby nie mała aktywność ogółu członków. Ale i to, miejmy nadzieję, da się zmienić.

Nie można tu nie wspomnieć i o bibljotece. Zgórą 1000 tomów, trwale i estetycznie oprawionych, a przytem dobór dzieł i aktualność, świadczy o umiejętnem i starannem jej prowadzeniu. To też jest to agenda Koła bodaj najbardziej czynna.

Powyższe świadczy, że Zarząd Koła należycie spełnia swe obowiązki i o brak aktywności nie może być posądzany. Miejmy nadzieję, że i przyszłość nie dostarczy nikomu podstaw do uzasadnionych zarzutów.

k.

OD ADMINISTRACJI

Ze stronu szeregu Kol. Kol. wpływają do nas zażalenia na niedostarczenie poszczególnych numerów „Naszych Spraw".

Celem uniknięcia powyższego, prosimy Zarządy Kół, które otrzymują dotychczas niedostateczną liczbę egzemplarzy, o zakomunikowanie o tem administracji i o podanie potrzebnej ilości.

Zjazd Techników w Łodzi

W dniu 8 i 9 marca r. b. odbył się w Łodzi zjazd techników szacunkowych Inspektoratu Wojewódzkiego w Łodzi, zorganizowany przez miejscowy Zarząd Koła.

Zjazd zaszczycił swą obecnością insp. woj. p. Bukowski, który wraz z instr. p. Szarkowskim i insp. kol. Gałkowskim, udzielili zebranym całego szeregu wskazówek i informacyj, dotyczących strony technicznej i materjalnej pracy na powiatach.

Z ramienia Zarządu Głównego Związku przybyli na Zjazd z Warszawy kol. kol. Mess i Erdman, którzy omówili z zebranymi miejscowe bolączki i poinformowali o bieżących pracach Związkowych i zamierzeniach na przyszłość.

Zjazd powziął cały szereg rezolucyj, ilustrujących pragnienia Zjazdu i wybrał stałego przedstawiciela techników przy Zarządzie Koła w osobie kol. Jerzego Kosmaczewskiego.

Zamykając Zjazd przewodniczący, kol. Knychalski, wiceprezes Koła, wyraził w imieniu Zjazdu podziękowanie przybyłym członkom Zarządu Głównego za informacje. W odpowiedzi kol. Mess podkreślił doniosłość takich zjazdów dla życia organizacyjnego i wyraził uznanie Zarządowi Koła za inicjatywę i zorganizowanie zjazdu, a kol. Knychalskiemu podziękowanie za sprawne prowadzenie obrad.

Oba przemówienia zebrani przyjęli oklaskami.

Redakcja ze swej strony proponuje: może by i inne Koła poszły za przykładem Łodzi i zorganizowały u siebie takie zjazdy.

Z ŻYCIA BRATNICH ZWIĄZKÓW

ZJAZD DELEGATÓW ZRZESZ. PR. P. B-KU ROLNEGO.

W dniach 1 i 2 marca r. b. odbywał się w Warszawie Walny Zjazd Delegatów Kół Zrzeszenia Pracowników Państwowych Banku Rolnego, na który przybyło 42 delegatów, reprezentujących 1400 członków Zrzeszenia.

Poza szeregiem prac corocznych, jak bilans i budżet, na porządku dziennym odbytego Zjazdu znalazła się sprawa zasadniczego znaczenia. Był to wniosek Zarządu Głównego, dotyczący przystąpienia Zrzeszenia Pracowników Banku Rolnego do Związku Zrzeszeń Pracowników Instytucyj Publicznych.

Z wynikłej na ten temat dyskusji, która odbywała się przeważnie na terenie Komisji, wynika, że nową organizację tworzą Zrzeszenia pracowników 4 Banków o charakterze publicznym a więc: Banku Polskiego, Państwowego Banku Rolnego, Banku Gospodarstwa Krajowego i P. K. O.

Drugą sprawą o znaczeniu ogólniejszem był wniosek Polskiej Konfederacji, zmierzający do stworzenia wspólnej płaszczyzny porozumienia dla wszystkich central zawodowych pracowników umysłowych. W związku z dyskusją, jaka rozwinęła się przy omawianiu wymienionych wniosków „Podkomisji dla ustalenia współpracy z organizacjami zawodowemi", zebranie delegatów wyraziło również swój pogląd na sprawę zunifikowania ruchu zawodowego pracowniczego polecając nowemu Zarządowi Głównemu zajęcie się specjalnie tą sprawą.

Wreszcie Zjazd Delegatów dokonał zmian Statutu oraz przyjął wnioski „Komisji stosunku służbowego", zatwierdził sprawozdanie i udzielił ustępującemu Zarządowi absolutorjum wśród hucznych oklasków.

Zebraniu delegatów przewodniczył kol. Czarnocki Witold.

Wreszcie dokonano wyborów do władz, w wyniku których do Zarządu Głównego weszli kol.: Siedlanowski Lucjan (Prezes), Domaniewski Wiesław (wiceprezes), Puacz Edward (sekretarz), Gąssowski Zygmunt (Skarbnik). (Kurjer Polski).

Zrzeszenie Prac. P. K. O.

W dniu 6 kwietnia r. b. o godz. 10 m. 30 w lokalu własnym przy ul. Boduena 4 m. 2 odbędzie się Doroczne Zgromadzenie Delegatów Zrzeszenia Pracowników P. K. O.

W związku z powyższem przesyłamy tą drogą Organizacji pokrewnej życzenia owocnych i pomyślnych obrad.

Koło Warszawskie.

Na Dorocznem Walnem Zgromadzeniu Członków Koła Warszawskiego Zrzeszenia Pracowników P. K. O. w dniu 16 marca b. r. został wybrany Zarząd, który ukonstytuował się następująco:

Kol. kol. Kudła Eugenjusz — Prezes, Maciejewski Ryszard — Viceprezes, Lewandowski Stanisław — Sekretarz, Sobolewski Marjan — Skarbnik,

30-LECIE SPÓŁDZIELNI BUDOWLANEJ.

W dniu 25 ub. m. Spółdzielnia Budowlana Polskich Urzędników Państwowych obchodziła święto 30-lecia wydajnej pracy na polu budownictwa mieszkaniowego. Jest to spółdzielnia „mieszkaniowa" w rozumieniu obecnej ustawy o rozbudowie miast, gdyż członkowie jej korzystają z mieszkań jedynie w charakterze lokatorów.

Dla upamiętnienia jubileuszu Zarząd Spółdzielni wydał specjalną „Jednodniówkę", w której umieszczona została historja i wynik działalności Spółdzielni. Spółdzielnia zawiązała się jeszcze w czasach niewoli w 1900 roku, jako „Beamten Wohnungs Bauverein". Początkowo była to placówka czysto niemiecka, popierana gorąco przez władze zaborcze w celach germanizacji kraju. Po uzyskaniu niepodległości w 1920 roku dzięki usilnej pracy i staraniom części członków spółdzielnia przechodzi w ręce polskie, zmieniając zarazem dotychczasową swą nazwę na obecną: Spółdzielnia Budowlana Polskich Urzędników Państwowych w Poznaniu.

Majątek Spółdzielni przedstawia się imponująco. W Poznaniu i pobliskich miastach Spółdzielnia posiada 106 budynków mieszkalnych, dużych bloków wielopiętrowych zawierających 889 mieszkań, przeważnie 4 — 5 izbowych, prócz łazienek i śpiżarek. Pozatem własnością Spółdzielni jest około 245.000 mtr. kw. placów budowlanych.

Majątek Spółdzielni w gotówce wynosi obecnie około 35 miljonów złotych.

Ideą przewodnią Spółdzielni jest budowanie jak najwięcej bloków mieszkalnych. W 1927 r. Spółdzielnia wykończyła i oddała do użytku członkom 1 blok mieszkalny 56 mieszkań o 318 izbach, prócz łazienek i śpiżarek. Na tę ostatnią swoją budowę Spółdzielnia uzyskała z kasy emerytalnej 800 tysięcy złotych pożyczki i z Banku Gospodarstwa Krajowego 200 tysięcy złotych.

Majątek Spółdzielni był znacznie większy, jednak w 1919 roku ówczesny niemiecki Zarząd, w celu wydobycia pieniędzy dla ustępujących członków masowo wyjeżdżających z Poznania, sprzedał Uniwersytetowi Poznańskiemu około 6 morgów placów budowlanych i 24 budynki mieszkalne.

Program budowlany Spółdzielni na najbliższą przyszłość obejmuje zabudowanie placu przy Al. Okrężnych w Poznaniu; stanie tam blok wielopiętrowy, w którym mieścić się będzie 700 mieszkań. Koszt tej budowy obliczony jest na sumę około złotych 15 miljonów.

Dzięki umiejętnemu gospodarowaniu Zarządu i Rady Nadzorczej Spółdzielni, czynsz dzierżawny za największe 5 izbowe mieszkanie wynosi złotych 134 miesięcznie wraz z centralnem ogrzewaniem i oświetleniem elektrycznem.

W chwili obecnej Spółdzielnia liczy 1500 członków.

Przeciętny roczny czysty zysk Spółdzielni wyraża się w sumie 100 tysięcy złotych.

**
*

KURJER POLSKI.

Od pół roku pracownicy umysłowi mają do dyspozycji jedną stronę w „Kurjerze Polskim".

Zapewne, nie jest to wiele, ale na początek i to jest cenne. Zaryzykowalibyśmy nawet twierdzenie, iż lepiej się stało, że nie zaczęto odrazu na wielką skalę. Bo wszak dotychczas ruch pracowniczy nie miał jeszcze wyrobionych publicystów, którzyby znali dokładnie potrzeby i zainteresowania specjalne pracowników umysłowych, z drugiej zaś strony nie można twierdzić stanowczo, że pismo takie znalazłoby dostateczną liczbę czytelników, dla których aktualne wiadomości z życia zawodowego byłyby nie mniejszą koniecznością, niż komunikaty z Genewy lub o trzęsieniu ziemi w Guatemali.

Obecnie grono ludzi, pracujących w dziale pracowniczym „Kurjera Polskiego" należycie spełnia swoje zadania.

Pod redakcją p. K. Mory - Brzezińskiego, publicysty wytrawnego i dokładnie z życiem pracowniczem zaznajomionego, dział ten staje się czemś więcej, niż jednym z kącików pisma. Dziś już jako tako uświadomiony pracownik umysłowy odczuwa potrzebę posiadania najświeższych wiadomości z ruchu zawodowego i, trzeba przyznać, regularnie i stale jest obsłużony.

A nie jest to zadanie łatwe. Z tem większem przeto uznaniem trzeba się odnieść do pracy redakcji działu „z życia pracowników umysłowych" Kurjera Polskiego".

Miejmy nadzieję, że już wkrótce dział ten przestanie być kącikiem w piśmie, a stanie się jego podstawą. Jak doniosłe znaczenie będzie to miało dla całego ruchu, podkreślać chyba nie trzeba.

VARIA

ZA PRACĘ W GODZINACH NADLICZBOWYCH.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu z dnia 4.III 1930 r. orzekł, że sześciomiesięczne przedawnienie nie może mieć zastosowania do pracowniczych należności, powstałych z tytułu prac w godzinach nadliczbowych. Wyrok ten winien być publikowany we wszystkich pismach komunikatach i biuletynach związkowych. Tym sposobem pracownicy winni oduczyć się zbyt szybkiego rezygnowania ze swych bezspornych, a obecnie orzeczeniem Sądu Najwyższego ustalonych uprawnień. W sprawie tej z ramienia pracowników występował adw. K. Tarkowski.

NOWE ŚWIADCZENIA UBEZPIECZENIOWE.

Polska Konfederacja Pracowników Umysłowych w złożonym Władzom przed kilku miesiącami memorjale, w sprawie ubezpieczeń społecznych, wyraziła przekonanie o potrzebie wprowadzenia nowych świadczeń, między innemi, w razie urodzenia się dziecka w rodzinie osoby ubezpieczonej, zapomogi w wysokości miesięcznego wynagrodzenia, nie wyżej, niż zł. 300. Jak się okazuje, w żądaniach tych nie jesteśmy odosobnieni. Ostatni numer „Information Sociale" (z 24 lutego r. b.) donosi, że analogiczne świadczenia (400 fr.) przewidziane są w nowym projekcie ubezpieczenia na wypadek choroby i niezdolności do pracy, wniesionym do parlamentu przez belgijską partję robotniczą.

POKAZ DZIAŁANIA FARB OGNIOTRWAŁYCH.

W piątym Oddziale Warszawskiej Straży Ogniowej odbył się pokaz uodparniania na działanie ognia budynków drewnianych przez pomalowanie ich specjalną farbą przeciwogniową „Fenix", która posiada własności niepalne dzięki specjalnym solom. Do prób postawiono dwie budki drewniane, z których jedna pomalowana była farbą „Fenix". Wewnątrz budek umieszczono stosy z drzewa, oblane benzyną. Po podpaleniu ich budka niepomalowana spłonęła doszczętnie, zaś budka pomalowana podlegała tylko suchej destylacji i po wypaleniu się samego stosu drzewa ogień zgasł. Następnie demonstrowano uodpornienie tkanin, papieru, bibułki, deseczek przez nasycenie ich specjalnym płynem. Przedmioty te nasycone i zupełnie suche nie zapalały się. Pokazami temi zainteresowała się wojskowość, zwłaszcza lotnictwo.

Z ubiegłego karnawału

Przeglądając ostatni numer „Naszych Spraw", zauważa się, że otrząsnęliśmy się z tej śpiączki, spowodowanej złym stanem materjalnym rzeszy urzędniczej, a pracowników naszej Instytucji w szczególności. To też po uzyskaniu poprawy naszego bytu, rozjaśniły się miny kolegów, odstąpiła ich czarna melancholja, z chęcią wzięli się do pracy i mogli pomyśleć o zaniedbanym dotychczas życiu towarzyskiem i kulturalnem. Powody powyższe widocznie sprawiły, że i nasze Koło opanował karnawał. Zachęcony powodzeniem zabawy Sylwestrowej, Zarząd tutejszego Koła zaprojektował na zakończenie karnawału urządzenie drugiej zabawy. Od słowa — do czynu. Zwołane w tym celu zebranie poparło ten projekt, wybierając ścisły komitet zabawowy, na czele którego stanął uczynny w tych wypadkach kol. Karczmarewicz. Komitet podzielony został na sekcje, ułożono program i przystąpiono do pracy. W przeddzień zabawy całe popołudnie sekcja dekoracyjna ozdabiała część lokalu, a już w sobotę zaraz po godzinach urzędowych zrobił się naprawdę ruch; prawie wszyscy koledzy gremjalnie wzięli się do pracy. Sekcja gospodarcza również pracuje w pocie czoła, ustawiając stoły w bufecie, znosząc naczynia i t. d. Koleżanki: Łaszcz i Kümel wysilają się, aby smaczne były kanapki, a koledzy: Karczmarewicz i Kudlicki mierzą zawartość butelek na kieliszki i kombinują, jakby najdrożej sprzedać, pardon, chciałem powiedzieć najtaniej. Na godz 8-ą lokal przybrał odświętną szatę całkowicie i z szarych murów biurowych przeistoczył się w bardzo gustownie przybrany serpentynami, lampjonami i świerkami lokal balowy. O godzinie 10-ej zaczęli schodzić się koledzy z rodzinami, oraz zaproszeni goście. Zrobiło się rojno i gwarno, a zwłaszcza w bufecie, dokąd koledzy czemprędzej pośpieszyli, (pozostawiając Panie) na jednego. Całe szczęście, że znalazł się jeden abstynent (ale tylko chwilowo) kol. Grzyb, który cały swój talent krasomówczy wydobył i zabawiał Panie. Ale za chwilę walczyk wywabił kolegów z bufetu i zabawa potoczyła się w bardzo

KONKURS REDAKCJI „NASZE SPRAWY".

Sąd konkursowy, powołany do rozpatrzenia prac, nadesłanych w związku z ogłoszonym w Nr. 1 (2) „Naszych Spraw" konkursem na pracę pod tytułem „Rola związku zawodowego w życiu pracownika", postanowił przyznać pierwszą nagrodę za pracę, opatrzoną godłem „Mazur".

Po otwarciu dołączonej koperty stwierdzono, że autorem nagrodzonej pracy jest kol. Karol Kamiński z Turka, woj. Łódzkiego.

Sąd Konkursowy.

Red.: Nagrodzona praca nie mogła być umieszczona w numerze niniejszym z powodu nadmiaru materjału.

Postaramy się umieścić ją w najbliższym.

WYNAJEM LOKALI W SCHRONISKACH FUNDACJI.

Do dnia 1-go maja r. b. nadsyłać należy zgłoszenia na lokale w sezonie letnim w willach: „Orla" w Zakopanem i „Oleńka" w Świdrze. W Zakopanem poza pomieszczeniami w cenie ulgowej 2 zł. jednoizbowy, 4 zł. — 2-u osobowy i 6 zł. — 3 i 4-osobowy pokój, prowadzony jest pensjonat z opłatą zł. 5.50 dziennie. W Świdrze wynajmowane są przedewszystkiem lokale na cały sezon w cenie zł. 150 za pokój pojedyńczy, zł. 250 — za pokój z kuchnią i zł. 400 za dwa pokoje z kuchnią. W razie braku reflektantów na cały sezon, mieszkania będą wynajmowane na miesiące.

ZJAZD DELEGATÓW FUNDACJI.

O terminie Zjazdu i wyborze delegatów nastąpi oddzielne zawiadomienie.

RAUT BEZ RAUTU.

Z okazji imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zorganizowana została na terenie Centrali zbiórka p.n. „Raut bez rautu", z której wpływ ofiarowany zostanie Marszałkowi do Jego dyspozycji.

Ogólny efekt finansowy zbiórki, która w chwili oddania numeru do druku nie jest jeszcze ukończona, wynosi około 250 zł., z czego Zarząd Główny Związku złożył zł. 50.

SPROSTOWANIE.

W ostatnim numerze z winy zecera zakradła się pomyłka.

Mianowicie nazwisko P. Dyr. R. Łady umieszczone zostało w wykazie osób nagrodzonych krzyżem „Polonia Restituta", zamiast, jak miało być poniżej, w liczbie odznaczeń „Wielką Gwiazdą Powstańczą".

Prostując niniejszem powyższą pomyłkę, żywimy nadzieję, że wiadomość nasza była tylko przedwczesna, ale nie z gruntu fałszywa.

Redakcja.

miłym nastroju. Tańce zmieniały się co chwila, a butelki w bufecie jeszcze prędzej i gdy słonko było wysoko na niebie, zauważono z niechęcią, że już czas do domu. Całe to towarzystwo kol. Lubański chciał uwiecznić na fotografji, przyniósł w tym celu jakąś olbrzymią magiczną lampę, przy pomocy której robił zdjęcia, jednak nic to nie pomogło i na fotografji wszyscy wyszli na czarno. Kol. L. odcina się, iż czerwonego koloru (twarze nasze niby miały być tego koloru), aparat nie przyjmuje. Zresztą wszystko było dobrze, zabawa udała się, a teraz pozostaje tylko podziękować p. Inspektorowi Wojewódzkiemu za łaskawe udzielenie nam lokalu, oraz za zaszczycenie swoją obecnością naszej skromnej zabawy. Komitetowi, oraz kolegom, którzy brali udział w pracy, należy się szczere uznanie, oraz podziękowanie kol. Krakielskiemu, który przez cały czas prawie sam jeden miał dozór nad bufetem. Na zakończenie chciałbym jeszcze parę słów skierować pod adresem kolegów, którzy nie zaszczycili swoją obecnością naszej zabawy. Otóż, koledzy, naprawdę wstyd, żeby, że tak powiem, bojkotować swoją zabawę. Przecież nie dla kogo innego, jak tylko dla nas urządzają się zabawy, więc obowiązkiem naszym jest brać w nich udział, tembardziej, o ile się na nie deklaruje. Bardzo możliwe, że niektórzy koledzy nie mieli możności być, ale to bardzo znikomy procent, reszta zaś przy tej okazji rejestry robiła. Cóż, szczęść Wam Boże, ale nie narzekajcie w przyszłości na Zarząd Koła, że nic Wam nie robi.

W. K.



Bal Koła w Krakowie.

NASZA RODZINA

CI, CO ODESZLI.

Dnia 18-go lutego r.b. zmarł ś. p. kolega

Józef Biedroń Zawadzki,

referent w biurze Inspektoratu powiatowego w Rzeszowie. Urodzony 4.12 1878 r. w Limanowej, ukończył średnią szkołą w Nowym Sączu. Zaczęte studja prawnicze musiał przerwać z powodu ciężkich warunków materjalnych, a w poszukiwaniu pomyślniejszych wyrusza za Ocean. W Nowym Jorku otrzymuje posadę pomocnika redaktora „Tygodnika Polskiego", następnie zaś w pobliskim Jersey City „Głosu Narodu". W dalszym ciągu pracuje w przedsiębiorstwie fabrycznem, by po 5-ciu latach wrócić do pracy publicystycznej w „Dzienniku Nowojorskim", wychodzącym pod Redakcją znanego powieściopisarza Wacława Gąsiorowskiego.

Gorący Patrjota — dobry syn Ojczyzny, każdą wolą chwilę poświęca pracy w najrozmaitszych organizacjach narodowych i przez długi czas pełni zaszczytną funkcję sekretarza Związku Narodowego Polaków.

Po wskrzeszeniu Państwa, wraca do Kraju po 15-letniej tułaczce i otrzymuje w r. 1922 posadę w Oddziale rzeszowskim.

Odszedł gorliwy, sumienny i obowiązkowy pracownik — cichy, spokojny, serdeczny kolega. Cześć Jego Pamięci!

W dniu 8-ym marca 1930 r. zmarł w Sanatorjum w Otwocku

ś. p. kol. Czesław Taraszkiewicz,

b. technik szacunkowy w inspektoracie powiatowym w Makowie woj. Krakowskiego.

Zmarł po dłuższej chorobie płucnej, której nabawił się podczas służby wojskowej w okresie wojny bolszewickiej.

Do Instytucji wstąpił 1.XII 1919 r., pracując w charakterze technika w powiecie suwalskim, później zaś do końca w Makowie.

Przejścia wojenne, ciężkie warunki pracy, szczególniej w pierwszych latach działalności Instytucji, naderwały Jego wątły organizm, to też mimo przeniesienia Go do miejscowości podgórskiej już do zdrowia nie powrócił.

Jako pracownik sumienny, człowiek cichy i prawego charakteru, dobry kolega, zaskarbił sobie ogólną sympatję i poważanie.

Stąd też żal głęboki, jaki pozostawił po sobie dawny nasz towarzysz pracy.

Zmarły pozostawił żonę, której na tej drodze składamy wyrazy kondolencji.

Cześć Jego Pamięci!

***

NOWI CZŁONKOWIE.

KOŁO CENTRALNE.
- Mieszkowski Jan
- Packowski Stanisław
- Rasch Izabella
- Krzeczkowska Janina
- Grabowski Edmund

KOŁO BIAŁOSTOCKIE.
- Litwinowicz Stanisław

KOŁO KRAKOWSKIE.
- Opoka Stefan
- Wróblewska Zofja
- Rokos Brunon
- Foltynówna Janina
- Dobrowolska Małgorzata
- Bularski Jan
- Mioduszewska Janina
- Grzyb Aleksander
- Szwob Stanisław
- Trzepacz Michał
- Perkówna Stanisława
- Hajdusiakówna Władysława,
- Nowak Władysław
- Daniło Włodzimierz
- Krauss Ludwik
- Nowocień Leon
- Igielski Tadeusz

KOŁO LUBELSKIE.
- Podobiński Grzegorz - Marjan
- Klass Marja
- Dybicki Bolesław
- Strużak Bolesław
- Wegner Aleksander
- Mazurkiewicz Franciszek
- Fijałkowski Aleksander
- Boruć Witalis
- Krajski Tadeusz

KOŁO ŁÓDZKIE.
- Szczygielski Franciszek
- Milbrat Alfred

KOŁO LWOWSKIE.
- Dub Władysław
- Bernakiewicz Bolesław

KOŁO NOWOGRÓDZKIE.
- Muśnicki Tadeusz

KOŁO POLESKIE.
- Ciupiał Stefan
- Niciński Władysław

KOŁO ŚLĄSKIE.

Darmoń Stanisław

KOŁO STANISŁAWOWSKIE.

Podoliński Włodzimierz
Maruszczak Mikołaj
Zieliński Czesław
Czerwiński Tadeusz
Mariensztrass Aleksander

KOŁO WARSZAWSKIE.

Daszewski Romuald

KOŁO WOŁYŃSKIE.

Chotkowski Piotr
Sochaczewska Stella

Dnia 2 marca r. b. w kościele Św. Mikołaja we Lwowie odbył się ślub **p. Janiny Cynarskiej** z **kol. Franciszkiem Zdebskim.** Młodej parze na nowej drodze życia składamy najserdeczniejsze życzenia.

**
*

Dnia 24 lutego r. b. w kościele parafjalnym w Białymstoku odbył się ślub **p. Giertrudy Danilczukówny** z **kol. Marjanem Stachurskim,** kancelistą tut. Inspektoratu Wojewódzkiego.

Koleżanki i Koledzy zasyłają młodej parze szczere życzenia na nowej drodze życia.

ODZNACZENIA.

W dniu 26.III. r.b. Minister Skarbu p. Ign. Matuszewski w imieniu P. Prezydenta Rzplitej udekorował przyznanemi orderami „Polonia Restituta" inż. Lucjana Fickie, Dyrektora Przymusowych Ubezpieczeń i kol. inż. Z. Ponikowskiego Vice-Dyr. Przym. Ub.

Z okazji tej uroczystości składamy Im gratulacje.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.

W dn. 6 marca w kościele Wizytek w Warszawie odprawione zostało staraniem rodziny pp. Jankowskich i b. członków P. O. W. — Wschód nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Zofji Jankowskiej (matki Prezesa naszego Związku) odznaczonej krzyżem „Virtuti Militari", oraz za dusze członków P.O.W. Wschód, rozstrzelanych razem z Nią przez czerezwyczajkę w Winnicy na Podolu w r. 1920 za ofiarną i bohaterską działalność na rzecz powstającego Państwa Polskiego.

Kościół wypełniony był rodzinami poległych i życzliwymi, z przedstawicielami Rządu — pp. ministrami Józefskim, Dutkiewiczem i Hubickim, przedstawicielami wyższych władz wojskowych i członkami P. O. W. na czele.

Obecni byli na nabożeństwie również przedstawiciele Władz naszego Związku.

GŁOSY KRYTYKI

We wszystkich dotychczasowych numerach „Naszych Spraw" widnieje rubryka humoru.

Widać, że redakcja dużo starań dokłada, żeby wypadła ona dobrze. Nie przeczę, wysiłki te nie są bezowocne. Niektóre dowcipy były kapitalne. Razi jednak jedna rzecz: czy nie zadużo używa się kosztem dawnych członków Zarządu Głównego.

Rozumiem, że koledzy obdarowują i „naszych i waszych", wiem, że trudno jest po aptekarsku odważyć każdemu jego porcję, że z tego to powodu jednemu więcej się dostanie, innemu mniej. Dlatego proponuję radykalny sposób — zupełnie humor zlikwidować.

Stary Związkowiec.

Red.: Zgadzamy się zupełnie z treścią i konkluzją listu. Jednak ze zrealizowaniem zaczekamy aż do otrzymania wyników ankiety, która zadecyduje również i w tej sprawie.

Cieszy nas opinja Sz. Kol., który nas nie podejrzewa o celową złośliwość. Bo wszak nie koniecznie z humorem moglibyśmy o niektórych sprawach pisać.

***

„Nasze Sprawy" pod obecnem kierownictwem stoją na wysokości zadania. Choć nie należę do Związku, sam z niecierpliwością oczekuję ukazania się każdego numeru, i z wielkiem zainteresowaniem odczytuję go „od deski do deski".

Pragnąłbym jednak zwrócić uwagę WPanów na jedną rzecz. Mianowicie — po ukazaniu się numeru — całe moje biuro staje. Wszyscy rzucają się na pismo, a robota nawet najpilniejsza, musi czekać.

Wierzę, że jest to objaw bardzo miły dla WPana, gdyż świadczy, że Jego prace, które sam podziwiam, nie idą na marne. Ale, na miły Bóg, wszak biuro nie może na tem cierpieć...

Ja znów wolałbym nie robić w tym wypadku użytku z przysługujących mi praw, gdyż nie chciałbym wbrew rzeczywistości uchodzić za wroga Związku i obecnego systemu rządów. Czy nie znajdzie WPan na to rady?

Red.: Owszem, Panie Dyrektorze! Zwracamy się do kol. kol. Redaktorów prowincjonalnych z prośbą, aby pismo rozdawane było tuż przed trzecią.

Znam się trochę na tem, o czem chcę mówić, bo sam pracowałem w redakcji. A chcę mówić o tem, że „Nasze Sprawy" są dla nas za kosztowne. Nie przeczę, że poziom dawnego wydawnictwa nie może się równać z obecnym, że dobór artykułów jest bez porównania lepszy, że staranniej jest wydawane i bardziej umiejętnie redagowane. To wszystko prawda, ale czy nas na to stać? Przecież ja się orjentuję, że to musi kosztować przynamniej 2 razy więcej niż dawniej, czyli rocznie 15 — 20 tysięcy. Uważam, że to jest luksus, na który nas nie stać.

Red.: Niestety, musimy przyznać, że kolega zna się na tem, o czem mówi.

Wykręcimy się przeto od odpowiedzi anegdotą: Gdy Sokratesowi opowiadano, że w jego nieobecności źle o nim mówiono, odrzekł: „Podczas mojej nieobecności mogą mnie nawet wychłostać".

Kolega twierdzi, że „N. Spr." kosztują drogo. Nie zdziwilibyśmy się, gdyby przeciętny związkowiec powiedział: „A niech kosztuje jeszcze dwa razy tyle, bylebym ja za to nie płacił".

A nie będzie płacił, bo budżet pozostaje bez zmian.

OD REDAKCJI.

Redakcja prosi Sz. Kol. Kol., zajmujących się fotografją, o nadesłanie ciekawszych i charakterystyczniejszych dla danego terenu zdjęć.

Zamierzamy bowiem w przyszłości poświęcać, w całości lub części, numery pisma życiu i warunkom pracy poszczególnych Kół.

Sądzimy, że w ten sposób spowodujemy większe zainteresowanie się życiem ogółu i zacieśnimy stosunki między oddalonemi od siebie ogniskami naszej organizacji. Że wpłynęłoby to na dalsze wzmocnienie wewnętrznej spoistości Związku, nie trzeba chyba dowodzić.

Prosimy przeto Sz. Kol. Kol. o poparcie naszych zamierzeń.

W szczególności Kol. Kol. Redaktorzy prowincjonalni zechcą powyższą sprawę wziąć pod uwagę i przygotować materjały do takich numerów.

Które Koło najpierw doczeka się swego numeru? Od Was to zależy!

Redakcja.

NASZE BOLĄCZKI

Doszło do naszej wiadomości, że rozpoczęta budowa gmachu na biura Insp. woj. i mieszkania prywatne dla tut. pracowników ma uledz zwłoce. Nie znając bliżej powodów i nie wdając się w politykę finansową Instytucji, prosimy o zbadanie stosunków rozlokowania biur i pomieszczenia poszczególnych referatów. Sądzimy, że nawet najbardziej pobłażliwa komisja uznać musi, że lokal biurowy nie odpowiada najprymitywniejszym urządzeniom sanitarnym. Częste choroby z powodu zaziębienia zwłaszcza w okresie późnej jesieni i zimowym, są tego najlepszym dowodem. Chcąc bowiem porozumieć się między referatami trzeba przechodzić z piętra na piętro po zimnych schodach. O innych potrzebach, jak wentylacji biura, zajmowaniu miejsca dla pracy w jednej sali nie wspomina się zupełnie. Komisje rewizyjne, które lustrują Insp. woj. w Krakowie mogą o tem coś bliżej powiedzieć. Sądzimy, że te dane winny być dostatecznym powodem do ukończenia budowy w b. roku. Nie przypuszczamy, aby P. Z. U. W. miało się znaleźć w rzędzie tych instytucyj, które budowy zaczynają, a potem jej nie kończą.

W. Kraków.

***

Dziwne czasami przechodzą koleje losu podania, skierowane do Fundacji. Złożyłam podanie jeszcze w sierpniu r. ub. i do dnia dzisiejszego nawet odpowiedzi nie otrzymałam, natomiast Koledzy, którzy znacznie później prosili o zapomogę, dostali wszyscy i tylko moje zostało niezałatwione. Widocznie nabiera „mocy urzędowej". Podobno powodem jest okoliczność, że razem pracujemy z mężem, ale cóż ma jedno do drugiego, przecież jestem pracowniczką, jak wszyscy, a więc powinnam korzystać ze wszystkich świadczeń, należnych pracownikom. A dodać muszę, że mąż ma tylko IX kategorję, więc uposażenie skromne i wydatku, który poniosłam podczas choroby, pomieścić w sobie nie może.

M. K.

Red.: Radzi bylibyśmy pomóc, ale w sprawach Fundacji głos nasz nie wiele pomoże. Cóż, trzeba jeszcze trochę zaczekać.

***

Od kilku tygodni w Inspektoracie naszym zarządzone są pobiurówki w związku z regulacją rejestrów.

Oczywiście nie dotyczy to całego personelu, a tylko niektórych osób, zwłaszcza z referatu rachuby, na których ciąży obowiązek przychodzenia wieczorami i regulowanie rejestrów.

Trudno się nazywa, każdy doskonale rozumie i zdaje sobie sprawę, że prace rejestrowe są pilne i regulację rejestrów należy jak najszybciej ukończyć — to też nikt nic w tem nie widzi złego, ani też do nikogo, broń Boże, niema żalu — chodzi tu tylko o inną sprawę, a mianowicie:

Do regulacji rejestrów w godzinach pobiurowych przychodzą pracownicy, którzy mają: XI, X, IX i VIII kateg. płacy. Wszyscy wykonują jednakową pracę — a wynagrodzenie za godziny, ma się rozumieć, każdy otrzymuje wg. swojej kategorji.

Niewiem, może i w tem też niema nic złego, ale naprawdę trudno się pogodzić z tem, gdyż uważam, że dla tych „najmłodszych" (mam na myśli kategorje) dzieje się krzywda.

Czy nie byłoby lepiej ustalić pewne wynagrodzenie, dla danej pracy, jednorazowe dla wszystkich? Przypuszczam, że byłoby mniej rozgoryczenia — a więcej sprawiedliwości. **Lublinianin.**

Red. Zgadzamy się, że w pewnych wypadkach system wynagrodzenia wg. uposażenia jest krzywdzący dla najgorzej uposażonych, gdyż krzywdzące są same ich uposażenia. Natomiast płace akordowe z reguły są dla pracownika niekorzystne. Dlatego też Związek, opierając się na obowiązujących przepisach ustawowych stoi na stanowisku negatywnem wobec płac akordowych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kol. Wł. Wielumow, Wilno. — Bardzo będziemy wdzięczni za przesłane zdjęcia. Zamierzamy bowiem w przyszłości wydawać numery pisma, poświęcone specjalnie miejscowym sprawom.

Prosimy jednak nie o klisze, które łatwo mogą się w drodze potłuc, lecz o gotowe odbitki.

Kol. Red. Wł. Jędrzejkiewicz, Kielce. — J. w., a co do porta, to oczywiście musi je pokryć Redakcja, która jest jednak na tyle oszczędna, że wolałaby, aby to uczyniło miejscowe Koło. Ale trudno, nie możemy żądać.

Zarz. Koła Krakowskiego. — Umieszczenie uwag na temat norm szacunkowych było w obecnym numerze niepodobieństwem, z powodu wyjątkowego nadmiaru materjału.

Zarząd Koła Lwowskiego. — Wyjaśnienie Sz. Kol. Kol. otrzymaliśmy w dniu 5.IV. r. b., już po złamaniu numeru. Wobec tego dopiero w następnym numerze będziemy mogli je umieścić.



Kol. Czyżewski.



Kol. Z. Ponikowski

OCENA WYDAWNICTW

Dnia 17 marca r. b. wyszedł Nr. 5 „Przewodnika Ubezpieczeniowego", m. in. zawierający wykaz wydatków na akcję zapobiegawczą, ustawę z dnia 12 lutego 1930 roku o ujednostajnieniu terminów płatności państwowego podatku gruntowego i składek za przymusowe ubezpieczenie budowli od ognia, statut działu dobrowolnych ubezpieczeń od ognia. Zwraca uwagę ciekawy artykuł p. Józefa Boguszewskiego: „Kursy pożarnictwa, prowadzone przez P. Z. U. W. w szkołach zawodowych", z którego dowiadujemy się, że Wydział Prewencyjny P. Z. U. W. przeprowadził w ciągu 10 lat, t. j. od roku 1920 do 1929 włącznie 351 tygodniowych kursów pożarnictwa przy udziale 13.310 słuchaczy. Kursy powyższe były przeprowadzane w szkołach zawodowych, jak: seminarja nauczycielskie, szkoły rolnicze, leśne, ogrodnicze i rzemieślnicze. W ciągu 10 lat przeszło trzynaście tysięcy osób zostało uświadomionych i przygotowanych do walki z klęską ogniową. Zakończenie numeru stanowi kronika.

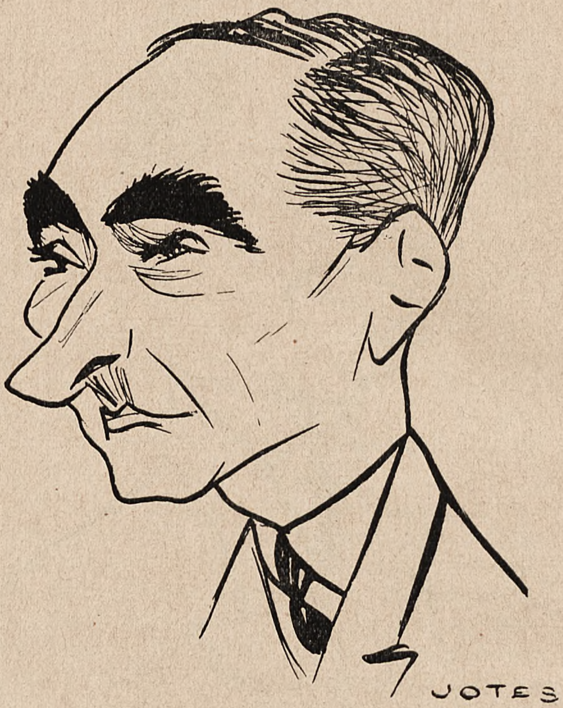
Ukazał się Nr. 9 „Reduty ilustrowanej", tygodnika wydawanego przez Legję Inwalidów Wojsk Polskich. Czasopismo to, redagowane przez znanego poetę, Remigjusza Kwiatkowskiego i Tadeusza Teslara, przeznaczone jest dla inwalidów; niemniej jednak, przez swoją treść i aktualne ilustracje winno znaleźć szerokie rozpowszechnienie we wszystkich warstwach polskiego społeczeństwa. Tembardziej, iż społeczeństwo, mając dotąd nieuregulowany dług wobec inwalidów, winno popierać wszelkie imprezy inwalidów, a więc m. in. nie pozwolić na upadek ich czasopisma.

Na bogatą treść poszczególnych numerów składają się t. zw. „echa tygodnia", w barwny i przejrzysty sposób opisujące najważniejsze wydarzenia, artykuły, informujące o urządzeniach państwowych lub też oświetlające różne poczynania naszych sąsiadów, — oraz najróżnorodniejsze opisy, porady i t. p. W części literackiej znajdujemy utwory poetyckie R. Kwiatkowskiego, będące najcenniejszą ozdobą pisma, oraz b. ciekawe nowele i feljetony różnych autorów. Dobór i aktualność ilustracyj — bez zarzutu.

W.



Kol. Markowski



Kol. W. J. Jankowski

Wszystkim czytelnikom „Naszych Spraw" przesyła Redakcja najserdeczniejsze życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT.

WARUNKI PRENUMERATY.

Rocznie	zł. 12
półrocznie	zł. 6
kwartalnie	zł. 3
miesięcznie	zł. 1
Numer pojedynczy	zł. 1
numer specjalny	zł. 2

CENY OGŁOSZEŃ.

	zwykłe	w tekście
1/1 strony	200	300
½ strony	100	150
¼ strony	60	80

Prospekty reklamowe 150 zł.

W abonamencie przy 2—5 ogł. 10% rabatu.

Na okładce drukiem kolorowym o 25% drożej.

RERAKTOR: HENRYK HERMANOWSKI. Druk. Zakładów Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.

Druk Zakładów Drukarskich
WACŁAWA PIEKARNIAKA
Warszawa, Ordynacka 3, tel. 44-59.